

# Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

## galicyjskiego Sejmu krajowego.

23. posiedzenie 5. sesyi V. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 16. Stycznia 1888.

---

Treść: Urlopy pp. Rybickiego, Jaworskiego i Adama Jędrzejowicza. — Spis petycyj. — Sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzu wydatków i dochodów funduszu indemnizacyjnego wschodnio-galicyjskiego, zachodnio-galicyjskiego i krakowskiego na r. 1888. Rozprawa nad tem. Oświadczenie p. Namiestnika Zaleskiego. Głos sprawozdawcy Chrzanowskiego. Uchwalenie wniosków komisji. — Uwiadomienie o reklamacyi m. Strzyżowa, względem ustawy budowniczej dla znaczniejszych miejscowości. — Sprawozdanie i uchwalenie wniosku Wydziału krajowego, względem zezwolenia gminie m. Chorostkowa na pobór 100% dodatku do podatku konsumcyjnego. — Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisji gospodarstwa krajowego, z petycji p. Lisowskiego, w przedmiocie udzielenia subwencji 15.000 zł. dla gorzelnii burakowej w Jurkowie. Głosy pp. Struszkiewicza, JE. hr. Marszałka i Dr. Antoniewicza. Otworzenie na nowo dyskusyi. Głosy pp. Struszkiewicza, Wodzickiego Ludwika, Antoniewicza (z wnioskiem), ponownie Struszkiewicza, Kozłowskiego i sprawozdawcy Polanowskiego. Uchwalenie wniosku p. Antoniewicza. — Sprawozdanie komisji szkolnej o wniosku pp. Madejskiego, St. Badeniego, Bobrzyńskiego i towarzyszy, w sprawie reformy władzy szkolnej krajowej. Głosy pp. Antoniewicza i sprawozdawcy Małeckiego. Uchwalenie wniosku komisji. — Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego, o wniosku p. Jaworskiego, w przedmiocie ceł zbożowych. Głosy pp. Struszkiewicza i sprawozdawcy Gorayskiego. Przyjęcie wniosku komisji. — Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego, w przedmiocie kraj. średniej szkoły rolniczej, folwarku i szkoły ogrodniczej w Czernichowie. Głosy pp. Antoniewicza, Koziebrodzkiego Wład. i Wereszczyńskiego, ponownie Koziebrodzkiego Wład. i Wereszczyńskiego. — Odroczenie dalszej rozprawy nad tym przedmiotem i posiedzenia.

Posiedzenie wieczorne. — Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem o szkole i folwarku w Czernichowie. Przemowa sprawozdawcy Langiego w dyskusyi jeneralnej. Rozprawa specjalna. Głosy pp. Struszkiewicza, Wereszczyńskiego, Antoniewicza i sprawozdawcy Langiego.

Uchwalenie wniosków komisji tudzież dwóch rezolucyj p. Wład. hr. Koziembrodzkiego. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosków komisji szkolnej z petycji Rad powiatowych w Turce, Kałuszu i Kossowie, o zaprowadzenie języka niemieckiego od 2. klasy szkół ludowych począwszy. — Sprawozdanie komisji administracyjnej, w sprawie petycji mieszkańców kolonii niemieckiej w Boryni pow. turczańskiego, o wyłączenie tej miejscowości ze związku rustykalnej gminy Borynia i utworzenie z niej samoistnej gminy. Rozprawa nad tem. Głos p. Antoniewicza z wnioskiem na przejście do porządku dziennego. Głosy pp. Łozińskiego, Wajgarta, Romanowicza, Antoniewicza i sprawozdawcy Henzla. Uchwalenie wniosku komisji. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji administracyjnej z petycji urzędników i sług Wydziału krajowego i zakładów krajowych, w sprawie ustanowienia statutu emerytalnego. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji administracyjnej z wniosku Wydziału krajowego, w sprawie przeniesienia gminy Kosztowa z okręgu Reprezentacji powiatowej w Brzozowie do okręgu Reprezentacji powiatowej w Przemyślu. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji administracyjnej z wniosku Wydziału krajowego, w sprawie przeniesienia gminy Pokropiwna z okręgu Reprezentacji powiatowej w Brzeżanach do okręgu Reprezentacji powiatowej w Tarnopolu. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji petycyjnej, z petycji gminy Ptaszkowa w powiecie grybowskiem, o przyjęcie kosztów utrzymania Anny Zawojanki w Budapeszcie, w kwocie 489 zł. 28 ct. na fundusz krajowy. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji petycyjnej, z petycji Wydziału powiatowego w Horodence, o przyznanie uczniom szkoły rolniczej niższej prawa jednorocznej służby w wojsku. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji petycyjnej, z petycji Aleksandra br. Lewartowskiego, dyetaryusza w oddziale rachunkowym Wydziału krajowego o „veniam aetatis“. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji petycyjnej, z petycji p. Anny Smarzewskiej, właścicielki dóbr Kobyla w powiecie Zbaraskim, w sprawie zwrotu nadpłaty konkurencyjnej na budowę dróg. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji petycyjnej, z petycji Marcina Sajdaka, w sprawie egzekucji wierzytelności „c. k. uprzyw. gal. Zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacyi“. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji petycyjnej, z petycji Zwierzchności gminnej wsi Staresioło w powiecie Cieszanowskiem w sprawie podatkowej. — Sprawozdanie komisji petycyjnej, z petycji gminy Trzebuska, o pokrycie kosztów utrzymania Macieja Kozła w Buda-Peszcze w kwocie 219 zł. z funduszu krajowego. Głosy pp. Mieroszowskiego i Golejewskiego. Uchwalenie wniosku komisji. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji gminnej, o sprawozdaniu z czynności Wydziału krajowego Departamentu I-go za czas od 1. Lipca 1886 do 30. Czerwca 1887 roku. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji szkolnej, o sprawozdaniu z czynności Wydziału krajowego Departamentu III-go. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji bankowej, o uchwałę Wydziału krajowego z dnia 25. Października 1887 co do norm służbowych dla dyrektorów Banku krajowego. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji drogowej, z petycji gminy miasta Kołomyi i Wydziału Horodeńskiej Rady powiatowej, w sprawie budowy kolei Kołomyja-Horodenka. — Sprawozdanie komisji drogowej, z petycji mieszkańców miasteczka Kołaczyc, gmin wiejskich i obszarów dworskich Januszkowice, Błaszaków, Klecze, Jaworze, w sprawie budowy kolei lokalnej z Dębicy przez Pilzno do stacyi kolei transwersalnej w Jaśle. Głosy pp. Struszkiewicza i sprawozdawcy Borkowskiego. Uchwalenie wniosku komisji. Sprawozdanie i uchwalenie wniosku komisji budżetowej, o przedłożeniu Wydziału krajowego, w przedmiocie wyznaczenia emerytury dla Dra Władysława Skałkowskiego, lekarza krajowych szkół rolniczych w Dublinach. — Sprawozdanie i uchwalenie wniosku komisji budżetowej, o zamknięciu rachunków fundacyi Stanisława hr. Skarbka za rok 1885. — Sprawozdanie komisji górniczej, z petycji Jana Michalika, właściciela fabryki narzędzi wiertniczych w Krośnie, o udzielenie mu pożyczki 3.000 zł. w 4 latach spłacić się mających. Głosy pp. Kozłowskiego, Gnoińskiego, Struszkiewicza, Golejewskiego i sprawozdawcy Ochrymowicza. — Uchwalenie wniosku komisji. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji górniczej, o petycyach Dra Wawrzyńca Tessayre, o udzielenie mu subwencji w celu kształcenia się w górnictwie. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji petycyjnej, z petycji naczelnika gminy Niechobrza, o pokrycie przypadającej Magistratowi krakowskiemu sumy 160 zł. za utrzymanie małoletnich Ludwika i Maryi Gołębianek, z funduszu krajowego. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji petycyjnej, z petycji Sime Schreierowej, dzierżawczyni myt, o odszkodowanie z powodu objazdu rogatki w skutek nowopowstałego przewozu. — Interpelacya p. Wincentego Gnoińskiego, w sprawie udzielania przez Namiestnictwo koncesyj na budowniczych kandydatom bez egzaminów. — Porządek dzienny 24. posiedzenia.

Początek o godzinie 11. minut 35 przed południem.

Przewodniczący: JE. hr. Jan Tarnowski, Marszałek krajowy.

Ze strony Rządu: JE. p. Filip Zaleski, c. k. Namiestnik.

Sekretarze: Pp. Dr. Stanisław hr. Badeni, Władysław ks. Sapieha, ks. Siczyński.

Obecnych posłów: 119.

JE. hr. Marszałek. Jesteśmy w komplecie, otwieram posiedzenie.

Protokół z 22. posiedzenia uważam za przyjęty, ponieważ nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów.

Mam zaszczyt podać do wiadomości Wysockiej Izby, że udzieliłem urlopu posłowi Rybickiemu na dwa dni, posłowi Jaworskiemu do końca bieżącego tygodnia, posłowi Adamowi Jędrzejowiczowi na 3 dni.

Upraszam p. sekretarza o odczytanie spisu wniesionych petycyj.

Sekretarz p. Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta):

#### Spis petycyj

wniesionych po dzień 16. Stycznia 1888.

1155. Wydział pow. w Rohatynie, przez p. Onyszkiewicza, o zniesienie jednej zapory mytniczej w Demianowie — do komisji drogowej.
1156. Wydział pow. w Kałuszu, przez p. Mazarakiego, w sprawie ściągania zaległości kas pożyczkowych gminnych w drodze egzekucji politycznej — do kom. gminnej.
1157. Ten sam przez p. Mazarakiego, w sprawie zmiany artykułu 14, 15 i 24 ust. szkol. z 2. Lutego 1885 — do komisji szkolnej.
1158. Ten sam przez p. Mazarakiego, w sprawie opodatkowania gorzelnii rolniczych — do komisji gorzelnianej.
1159. Ten sam przez p. Mazarakiego, w sprawie jak wyżej — do komisji gorzelnianej.
1160. Wydział pow. w Brzozowie, przez p. Bobczyńskiego, w sprawie jak wyżej — do komisji gorzelnianej.
1161. Wydział pow. w Myślenicach, przez p. Lasockiego, w sprawie jak wyżej — do komisji gorzelnianej.
1162. Gmina Roztoka wielka, pow. nowo-sądeckiego, przez p. Ochrymowicza, o przeistoczenie szkoły filialnej na etatową — do komisji szkolnej.
1163. Gmina Żmigród, przez p. Ochrymowicza, w sprawie budowy kolei lokalnej z Dembicy do Jasła — do komisji drogowej.
1164. Gmina Bogucice, przez p. Ochrymowicza, w sprawie kosztów szpitalnych za Katarzynę Rachwał i Annę Jarkównę — do komisji petycyjnej.
1165. Straż pożarna w Myślenicach, przez p. Lasockiego, w sprawie obłożenia Towarzystw ubezpieczeń 2% podatkiem na rzecz straży pożarnych — do komisji asekuracyjnej.
1166. Ignacy Łomiński, Michał Dąbrowski i Jan Wolwicz, gospodarze w Mrzygłodzie, przez p. Słoneckiego, o darowanie nałożonej na nich kwoty 288 zł. 99 ct. z powodu deficytu w funduszach gmin. — do komisji petycyjnej.
1167. Rochma Kisterowa, wdowa po nauczycielu, religii mojżeszowej, w Mościskach, przez p. Stan. Stadnickiego, w sprawie wyznaniowej — do komisji petycyjnej.
1168. Marcelina Tuszeńska, wdowa po woźnym Banku krajowego, przez p. Ochrymowicza, o jednorazowe wsparcie — do komisji budżetowej.
1169. Antonina Przygodzka, wdowa po urzędniku sądowym, przez p. Kuczkowskiego, o jednorazową zapomogę — do komisji budżetowej.
1170. Towarzystwo zaliczkowe w Zborowie, przez p. Kaszewkę, w sprawie zmiany ustawy podatkowej z d. 27. Grudnia 1880 i 14. Kwietnia 1885. — do komisji przemysłowej.
1171. Kasa zaliczkowa w Przemyśle, przez p. Waygarta, w sprawie jak wyżej — do komisji przemysłowej.
1172. Ta sama w Bołszowcach, przez p. Skałkowskiego, w sprawie jak wyżej — do komisji przemysłowej.
1173. Towarzystwo gospodarskie w Brzeżanach, przez p. Czaykowskiego, w sprawie opodatkowania gorzelnii rolniczych — do komisji gorzelnianej.

1174. Marceł Gołębski, właściciel gorzelnicy rolniczej, przez p. Czaykowskiego, w sprawie jak wyżej — do komisji gorzelnianej.
1175. Towarzystwo zaliczkowe w Jaworowie, przez p. Szeptyckiego, w sprawie zmiany ustawy podatkowej z d. 27. Grudnia 1880 i 14. Kwietnia 1885 — do komisji przemysłowej.
1176. Gmina Przedzielnica, przez p. Gniewosza, o sprostowanie prestacji na utrzymanie nauczyciela — do komisji szkolnej.
1177. Wydział pow. w Limanowy, przez p. Struskiewicza, z petycją gmin: Stupia, Szyk, Rupniów, Rybie nowe, Koszary i Łososina górna, o subwencję na rekonstrukcję drogi gminnej pierwszej kategorii „Łasocice-Łososina górna“ — do komisji drogowej.
1178. Spółka rolnicza w Sokalu, przez p. Polanowskiego, w sprawie zmiany ustawy podatkowej z 27. Grudnia 1880 i 14. Kwietnia 1885 — do komisji przemysłowej.
1179. Wydział krajowy przedkłada prośbę Jana Blautha, inżyniera biura melioracyjnego, o zaliczkę na płacę — do komisji budżetowej.

JE. hr. Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego.

Pierwszym punktem jest: Sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzach wydatków i dochodów funduszu indemnizacyjnego wschodnio-galicjijskiego, zachodnio-galicjijskiego i krakowskiego na rok 1888. (**Aleg. 137.**) Sprawozdawca p. Chrzanowski ma głos.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (zaczyna czytać sprawozdanie z Aleg. 137.).

Sekretarz p. Dr. Stanisław hr. Badeni. Uwolnić od czytania.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. Chrzanowski. Wstrzymując się więc od wszelkiego uzasadniania wniosków, przedstawię najprzód wnioski komisji budżetowej co do wydatków i dochodów funduszu

indemnizacyjnego wschodnio-galicjijskiego na rok 1888. Wydatki tego funduszu w budżecie na ów rok obrachowała komisja jak następuje: (czyta):

1. Wydatki na zarząd 16.851 zł.
2. Spłata kapitału przez losowanie obligacji 2,168 250 zł.
4. Renty dla uprawnionych 1,431.194 zł.
5. Na zaliczki zwrotne w latach późniejszych 3.200 zł.
6. Wydatki nadzwyczajne 150 zł.

Ogół więc wydatków funduszu indemnizacyjnego wschodnio-galicjijskiego w 1888 roku obrachowała komisja według powyższych wniosków w sześciu pozycjach na 3,619.645 zł.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wydatki w ogólnej kwocie 3,619.645 zł., raczy rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Chrzanowski. Komisja budżetowa wnosi co do działu dochodów funduszu indemniz. wschodnio-galicjijskiego następujące pozycje: (czyta):

1. Wpłata kapitałów 3.431 zł.
2. Wpłata rent 619 zł.
3. Odsetki za zwłokę i inne dochody 7.149 zł.
4. Odsetki od obligacji indemnizacyjnych będących własnością funduszu 41.824 zł.
6. Dochód z wylosowania obligacji indemnizacyjnych będących własnością funduszu 50.645 zł.
7. Zwrot zaliczek danych w latach poprzednich 2.300 zł.
8. Dodatek indemnizacyjny do podatków 2,057.352 zł.
5. Za sprzedaną część obligacji będących własnością funduszu 75.887 zł.
9. Z subwencji dawanej ze skarbu Państwa, 1,380.438 zł.

Przeto ogół dochodów funduszu indemnizacyjnego wschodnio-galicjijskiego w roku 1888 wynosiłby według wniosków komisji budżetowej w powyższych dziewięciu pozycjach sumę 3,619.645 zł.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

JE. p. Namiestnik. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. JE. p. Namiestnik ma głos.

JE. p. Namiestnik Filip Zaleski. Przewodzącym z przyjemnością skonstatować muszę, że co do cyfr potrzeb i pokrycia jesteśmy w zgodzie z szanowną komisją budżetową.

W potrzebach komisya przyznała sumę wstawioną przez dyrekcję funduszków indemnizacyjnych, a w pokryciu tylko co do ostatecznej konkluzji, t. j. co do wysokości dodatków do podatków zachodzi między nami różnica. Dla wykazania tej różnicy, pozwolę tu sobie cyfrom podanym w sprawozdaniu komisji budżetowej przeciwstawić szereg cyfr następujący (czyta:

W funduszu indemnizacyjnym Galicyi wschodniej prelinuje Rząd dodatkowo po 28 ct. od 1 zł., czyli licząc, że 1 ct. dodatku da 76.198 zł., sumę . . . 2,133.550 zł.

Komisya budżetowa zaś zniża preliminarz Rządu o dodatek z 1 ct., zatem o . . . 76.198 „

i proponuje tylko . . . 2,057.352 zł.

Jak wiadomo Wysokiemu Sejmowi z przedłożonego przez Rząd zamknięcia rachunków i sprawozdania tej samej komisji z 12. Grudnia 1887 roku, pozostała w tym funduszu z końcem roku budżetowego 1885 nadwyżka . . . 489.253 zł. 47 ct.

z której na pokrycie wydatków roku 1886, użyto część w kwocie . . . 35.358 „ 66½ „

całą zaś resztę . . . 453.894 zł. 80½ ct. spotrzebowano na pokrycie wydatków roku 1887.

Gdy z końcem Grudnia 1886 pozostało mimo to w gotówce . . . 107.879 zł. 95 ct.

które można było użyć i użyto na zakupno obligacyj dla majątku zarodowego, — pozostało na ten sam cel z końcem roku 1887 tylko . . . 17.314 „ 70 „

a więc mniej niż w r. 1886 o . . . 90.565 zł. 25 ct.

i nie wiele brakło, aby fundusz był zniewolony do sprzedaży własnych obligacyj, — pod obecnie niekorzystnymi warunkami.

Jeżeliby więc w tym stosunku postępowało zniżenie, to w tych samych warunkach mielibyśmy z końcem roku 1888 już nie nadwyżkę ale brak w kwocie . . . 73.250 zł. 55 ct.

a doliczywszy ubytek spowodowany proponowanym zniżeniem o 1 ct. dodatku w kw. 76.198 „ — „

niedobór . . . 149.448 zł. 55 ct.

do pokrycia ze sprzedaży obligacyj indemnizacyjnych, będących własnością funduszu.

Muszę tu jeszcze nadmienić, że pomimo stopniowego wzmagania się należytości podatkowej, która wynosiła:

w roku 1884 . . . 6,934.310 zł. 48 ct.

w roku 1885 . . . 7,276.879 „ 57 „

w roku 1886 . . . 7,619.823 „ 9½ „

zmniejszył się systematycznie dochód z dodatków indemnizacyjnych tego funduszu i wynosił:

w roku 1884 . . . 2,189.940 zł.

w roku 1885 . . . 2,117.281 „

a w roku 1886 . . . 2,063.543 „

Zaś w funduszu indemnizacyjnym Galicyi zachodniej prelinuje c. k. Rząd z dodatku po 28 ct. od 1 zł. sumę 757.771 zł., licząc, że 1 ct. przyniesie 27.063 zł.

Komisya budżetowa natomiast przypuszcza, że w skutek rokrocznego wzmagania się należytości podatkowej, — 1 ct. dodatku przyniesie 28.500 zł., co dałoby sumę 769.500 zł.

Przypuszczenie jednak, że należytość podatkowa się wzmacnia w Galicyi zachodniej, okazuje się mylnem, gdyż przeciwnie takowa się systematycznie obniża. I tak: podczas gdy wynosiła za rok 1884 2,762.152 zł. 62½ ct., za rok 1885 2,746.240 zł. 18 ct., wynosi za rok 1886 tylko 2,706.325 zł. 69½ ct. zapewne w skutek reklamacyi w ciągu tych lat załatwionych.

Jeżeli to zniżenie miało by postępować nadal w tym samym stosunku, to 1 ct. dodatku nie przyniosłoby nawet obliczonej przez Rząd tangenty 27.063 zł.

Wypada także nadmienić, że gdy z końcem Grudnia 1886 pozostało

w gotówce . . . 165.044 zł. 61 ct.

na wzmoczenie majątku zarodowego zakupnem obligacyj, — pozostało na ten sam cel z końcem Grudnia 1887 tylko . . . 27.790 „ 12 „

w więc mniej niż z roku poprzedniego o . . . 137.254 zł. 49 ct.

i gdyby zniżenie to dalej postępowało, mielibyśmy z końcem 1888 brak w kwocie 109.464 zł. 37 ct.

Przechodząc nakoniec do funduszu indemnizacyjnego Wielkiego Księstwa Krakowskiego, prelinuje Rząd dla tegoż po 19 ct.

od 1 zł., to jest sumę 157.585 zł. licząc, że cent dodatku przyniesie 8.294 zł.

Komisya budżetowa zaś, licząc na wzmacnianie się z każdym rokiem należności podatkowej, przypuszcza, że 1 ct. przyniesie 9.500 zł. i proponuje po 16 ct. od 1 zł., czyli razem 152.000 zł. — zezwalając natomiast na pokrycie możliwego niedoboru, z pozostałości kasowej, zamiast w preliminowanej przez Rząd kwocie 8.826 zł., w kwocie 14.397 zł.

Tymczasem zapas kasowy, który z końcem Grudnia 1886, w którym to roku na zakupno obligacyj dla majątku zarodowego funduszu wydano 25.415 zł. 25 ct., (a z obrotu pieniężnego roku budżetowego 1886 w czasie od 1. Stycznia do końca Marca 1887 jeszcze 58.536 zł. 37½ ct., czyli razem 83.951 zł. 62½ ct.)

wynosił . . . . . 67.291 zł. 36½ ct.

wynosi z końcem Grudnia

1887 pomimo że z obrotu

tego roku jedynie 9.193 zł.

67 ct. na zakupno obliga-

cyj wydano tylko .

35.840 „ 5 „

zmniejszył się więc o . 31.451 zł. 31½ ct.

a jeżeli do tego doliczymy

różnicę nadwyżek użytych

na obligacje, to jest róż-

nicę między . . . . .

25.415 zł. 25 ct.

z r. 1886 i . . . . .

9.193 „ 67 „

z roku 1887 wynoszącą . 16.221 zł. 58 ct.

to zapas kasowy zmniejszył się właściwie

o 47.672 zł. 89½ ct. i gdyby zmniejszenie po-

stępowało w tym samym stosunku, to z końcem

roku 1888 mielibyśmy zamiast zapasu kasowego,

niedobór 11.832 zł. 84½ ct.

W majątku zarodowym posiadają z końcem Grudnia 1887, po strąceniu obligacyj wylosowanych już w Październiku 1887, a więc płatnych w Maju 1888:

a) fundusz Galicyi wschodniej obligacje imiennej wartości 782.638 zł. 20 ct.,

b) fundusz Galicyi zachodniej obligacje imiennej wartości 558.072 zł. 57 ct.,

c) fundusz W. Ks. Krakowskiego obligacje imiennej wartości 129.192 zł.

Ze wskazanych powyż, przy każdym z funduszków szczegółowo nadwyżek, pozostałych z końcem Grudnia 1887, wzmożą się te majątki bardzo nieznacznie, a zdaniem Rządu służyć

mają zapasy te na potrzeby, w razach nieprzewidzianej konieczności, a nadewszystko, gdyby się wierzyciele funduszków tych, mianowicie posiadacze obligacyj, zgłosili po wypłatę zaległości swoich, które z końcem Grudnia 1886 wynosiły:

a) w Galicyi wschodniej za wylosowane,

a nie wymienione obligacje 358.113 zł. — ct.

za niepodniesione odsetki 753.802 „ 63 „

razem 1,111.915 zł. 63 ct.

b) w Galicyi zachodniej za wylosowane,

a nie wymienione obligacje 242.497 zł. 50 ct.

za niepodniesione odsetki 410.592 „ 82 „

razem 653.090 zł. 32 ct.

c) w Wielkiem Księstwie Krakow-

skiem za wylosowane ob-

ligacje . . . . . 40.330 zł. — ct.

za niepodniesione odsetki 129.585 „ 83 „

razem 169.915 ct. 83 ct.

a więc w każdym z funduszków znacznie więcej,

aniżeli zdołano dotąd przysposobić oszczędności

dla majątku zarodowego.

W obec tego, na szczegółowych cyfrach

opartego stanu rzeczy, zniewolony jestem imie-

niem Rządu sprzeciwić się proponowanemu przez

komisyę budżetową obniżeniu dodatków na rok

1888 dla wszystkich trzech funduszków, a nato-

miast prosić, aby Wysoki Sejm uchwalić raczył

budżety tych funduszków a raczej dodatki do po-

datków na pokrycie ich potrzeb na rok 1888 we-

dług przedłożenia rządowego, gdyż inaczej mógłby

fundusz indemnizacyjny znaleźć się w bardzo

przykrem położeniu w skutek nieco optymistycz-

znego zapatrywania się szanownej komisji na

wydatność centa. Dla kontrybuentów jest to róż-

nica nieznaczna, ale dla funduszu indemniza-

cyjnego może w skutek tego wyniknąć nawet szkoda,

zwłaszcza, jeżeliby zaszła potrzeba sprzedaży

większej ilości obligacyj, które zakupywano po

wyższych kursach, aniżeli dzisiejsze.

Zresztą przewidzieć nie można, czy wpły-

wanie dodatków do podatków będzie tak korzy-

stne, jak je przedstawia komisya budżetowa, a

w razie przeciwnym niedobory będą konieczne,

i trzeba będzie czerpać z zapasu, który ma inne

przeznaczenie, gdyż ma służyć, na pokrycie na-

leżytości, jakie mają wierzyciele funduszków do

żądania.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto

głosu?

Sprawozdawca p. Chrzanowski. Proszę przedewszystkiem o głos dla odpowiedzi JE. p. Namiestnikowi.

JE. hr. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

Sprawozdawca p. Chrzanowski. Żądanie pobierania dodatku indemnizacyjnego we wschodniej i zachodniej części Galicyi w r. 1888 w wysokości 28 centów do każdego złotego podatków, wnosił na posiedzeniu komisji budżetowej reprezentant rządu i popierał to żądanie wykazem różnych cyfr, podobnie jak teraz Eksk. Pan Namiestnik. Jednak komisya budżetowa nie mogła uznać żądania tego za uzasadnione, a to z powodów, które przytoczę, przedewszystkiem zaś z powodu, że dostateczną do pokrycia wszystkich wydatków funduszu indemnizacyjnego galicyjskiego w 1888 r. będzie, obok innych dochodów, suma, którą kraj da, płacąc dodatek indemnizacyjny w wysokości 27 centów, i suma ta będzie większą w 1888 r. według obrachowania rządowego nawet, niż suma, którą odpowiednio budżetowi na r. 1887 kraj zapłacił, płacąc dodatek indemnizacyjny w wysokości 28 centów w 1887 r.

Najprzód odeprzeć muszę zarzut, uczyniony przez Eksk. Pana Namiestnika, jakoby komisya budżetowa dochód z centa dodatku indemnizacyjnego obrachowała za wysoko. — Sprawozdanie komisji wykazuje, że komisya co do dochodu z jednego centa dodatku indemnizacyjnego przyjęła obrachowanie rządu, rząd obliczył na podstawie należności podatku w 1886 r., iż jeden ct. dodatku indemnizacyjnego przyniesie z wschodniej części Galicyi w 1888 r. przynajmniej 76.198 zł. a komisya, przyjmąwszy to obrachowanie rządowe bez żadnej zmiany, obliczyła ściśle na tej podstawie, że dodatek indemnizacyjny pobierany w wysokości 27 centów do każdego złotego całej należności podatków, przyniesie z wschodniej części Galicyi przynajmniej 2,057.352 zł. w. a., przeto więcej o 19.820 zł. w. a. niż preliminowano ten dochód z dodatku dla funduszu wschodnio-galicyjskiego w 1887 r. Zarzut więc, jakoby komisya budżetowa zapatrywała się optymistycznie na wydatność centa, upada, ponieważ komisya przyjęła taki sam dochód z każdego centa dodatku, jaki c. k. Rząd zaproponował.

Co się tyczy drugiego zarzutu, jakoby zmniejszyły się zapasy kasowe we wszystkich fundu-

szach indemnizacyjnych, zarzut ten jest nieuzasadniony, jak to, łatwo cyframi wykażę. Liczby przytoczone w wykazie, odczytanym przez Ekscel. Namiestnika, nie mogą służyć za dowód, bo są wzięte z różnych okresów każdego roku, a w każdym roku zapasy kasowe zmniejsza się w tym okresie roku, gdy jeszcze nie wpływają dochody, mianowicie dochód z dodatku indemnizacyjnego, a trzeba pokrywać wydatki. Jedynie zamknięcie rachunków z końcem roku budżetowego wykazuje, jaki rzeczywiście jest zapas kasowy i pozostałość z rachunków? czy jest ten zapas kasowy większy czy mniejszy, jak był z końcem roku poprzedniego. Otóż zamknięcie rachunków indemnizacyjnych za rok 1886, z którego miałem zaszczyt zdać sprawę Wysokiemu Sejmowi, wykazało, że zapas kasowy funduszu indemnizacyjnego wschodnio-galicyjskiego, który z końcem roku budżetowego 1885, t. j. I. kwart. 1886 r. wykazany był w sumie 489.253 zł. wynosił z końcem roku budżetowego 1886, t. j. I. kwart. 1887 roku 491.595 zł. Wprawdzie w tej sumie mieściła się kwota 37.700 zł. będąca przewyżką dochodów nad wydatki w pierwszym kwartale 1887 r., ale zapas kasowy z końcem 1886 r. byłby jeszcze większy, lecz 35.358 zł. w. a. wzięto z tego zapasu kasowego na zakupno obligacyj, które przeniesiono do majątku funduszu. Majątek zaś tego funduszu indemnizacyjnego, który jest głównym jego zapasem i zasobem pieniężnym, dla uczynienia zadość zobowiązaniom funduszu względem właścicieli obligów indemnizacyjnych w chwili, gdyby dochody bieżące niepokryły bieżących wydatków, zwiększył się znaczenie; bo gdy z końcem roku 1885 wynosił 808.878 zł. w. a., z końcem roku 1886 (pomimo wylosowania w ciągu 1886 r. pewnej ilości obligacyj, będących własnością tego funduszu) wynosił 868.055 zł. w. a., albowiem w 1886 r. przewyżka dochodów bieżących nad wydatki była taka, iż za tę przewyżkę, wynoszącą 107.879 zł. zakupiono obligacyj indemnizacyjnych i przeniesiono je do majątku funduszu. W funduszu indemnizacyjnym zachod. galic. zapas kasowy, t. j. pozostałość z rachunków z końcem roku 1885 wynosiła 96.958 zł.; wprawdzie z końcem roku 1886 wynosił zapas kasowy 71.923 zł. w. a., ale to z tego powodu, że część zapasu kasowego, to jest 25.034 zł. w. a. przeniesiono w ciągu 1886 r. do majątku funduszu, bo za tę kwotę, złączywszy ją z przewyżką dochodów bieżących nad wydatki

bieżące 1886 roku, wynoszącą aż 140.007 zł. w. a. zakupiono obligacje indemnizacyjne, które przeniesiono do majątku funduszu. W skutek tego majątek funduszu zachod. galic., ten główny jego zapas, wzrósł znacznie, bo z końcem roku 1885 wynosił 503.768 zł., zaś z końcem 1886 r. wynosił 613.602 zł. w. a., licząc obligacje w ich imiennej wartości. — Także w funduszu indemnizacyjnym krakowskim, wzięto w ciągu 1886 roku 32 538 zł. w. a. z zapasu kasowego (który w tym, małe obowiązki mającym funduszu wynosił z końcem 1885 r. aż 75.130 zł. w. a. leżące bez procentu) i przeniesiono je do majątku funduszu, zakupiwszy obligacje indemnizacyjne za tę kwotę i za przewyżkę dochodów bieżących nad wydatki bieżące 1886 roku, która to przewyżka dochodów wynosiła 51.413 zł. w. a. i którą przeniesiono także do majątku funduszowego. Dlatego majątek ten, który z końcem roku 1885 wynosił 57.730 zł. w. a., wynosił z końcem 1886 roku 139.072 zł. w. a., zapas kasowy z końcem r. 1886 pozostał w funduszu Krakows. jeszcze znaczny, bo wynosił 42.591 zł. w. a.

Główne więc zasoby wszystkich trzech funduszków indemnizacyjnych, t. j. ich majątki, nie zmniejszyły się, ale wzrosły w ciągu lat ostatnich, a zapasy kasowe w każdym funduszu są znaczne i dostateczne, bo dochody były w tych latach, a szczególnie w 1886 większe znacznie niż wydatki. Nie ma więc żadnego powodu dla powiększenia dochodów w 1888. r. nakładać na podatujących większy ciężar w dodatku indemn. niż był ten ciężar w 1887. r. A byłoby nałożenie na podatujących większego ciężaru w 1888 roku niż był w 1887 r., gdyby Wysoki Sejm polecił pobierać w 1888 r. dodatek indemn. w takiej wysokości, jak w 1887 r. — jak to wykazałem matematycznie, bo liczbami w sprawozdaniu niniejszem o preliminarzach, którego to sprawozdania odczytanie tutaj uważała Wysoka Izba za zbyteczne. Nie może się przeto Wysoki Sejm zgodzić na żądanie Dyrekcyi funduszków indemnizacyjnych, poparte tu przez Eksceł. p. Namiestnika, aby w 1888 r. pobierać po 28 centów do datka indemn. do każdego złotego całej należności podatków bezpośrednich, gdyż większą sumę co w r. 1887 da dodatek pobierany w wysokości 27 centów. Wszystkie liczby, które przytoczyłem są urzędowe, a wyjęte z zamknięć rachunków indemn. za 1885 i 1886 r., sprawdzo-

nych przez komisję budżetową i z których to zamknięć zdawałem sprawę Wysokiej Izbie.

W wykazie odczytanym przez Jego Eksceł. p. Namiestnika twierdzono, iż zasoby funduszków indemnizacyjnych, t. j. ich majątki nie wystarczyłyby dziś do zapłacenia za wszystkie obligacje indemn. wylosowane, a nie przedłożone jeszcze do wypłaty i za wszystkie kupony zapadłe a nie przedłożone jeszcze do wypłaty, i gdyby wszyscy właściciele tych obligacyj i kuponów zażądali naraz wypłaty, trzeba by nałożyć większy dodatek na podatujących.

Albowiem np. w funduszu wschodnio-galicyskim obligacje wylosowane a nie przedłożone do wypłaty, wynosiły z końcem 1886 r. 358.113 zł. a kupony zapadłe w dawniejszych latach a nie przedłożone do wypłaty do początku 1887 r. wynosiły 753.802 zł. w. a., a na pokrycie tych należności był zapas w majątku funduszu indemnizacyjnego wsch.-galic. 868.055 zł. w. a.

Na ten zarzut odpowiadam, iż zasób ten w majątku jest dostateczny aż nadto, bo druga należność jest w większej części fikcyjna, jak to zaraz wykażę. Chociażbyśmy przypuścili, iż żadna z obligacyj wylosowanych a nie przedłożonych do wypłaty nie zaginęła, i wszystkie te obligacje za 358.113 zł. w. a. będą przedłożone i muszą być wypłacone, to druga należność 753.802 zł. w. a. jest w  $\frac{1}{6}$  częściach fikcyjna, bo jest to należność za kupony zapadłe od 1857 do 1887 r. w ciągu lat 30, a dotychczas nie przedłożone do wypłaty, kupony zaś zapadłe a nie przedłożone do wypłaty przedawniają się w ciągu lat 6 — wszystkie więc kupony zapadłe przed 1881 r. a nie przedłożone w 1886 r., są przedawnione; gdy zaś w pierwszych latach po wypuszczeniu obligacyj indemnizacyjnych, daleko więcej corocznie zapadało kuponów niż teraz, przeto najmniej  $\frac{1}{6}$  części 753.800 zł. w. a. jest przedawnionych. Przeto jako istotną wartość tej należności 753.800 zł. przypuścić można najwyżej 125.000 zł., chociażby żaden z zapadłych kuponów nie zaginął, bo tylko kupony zapadłe w sześciu latach ostatnich są wypłacalne, a dawniejsze są przedawnione.

Mamy więc co najwyżej płacić 358.000 zł. za obligacje wylosowane a nie przedłożone do wypłaty i 125.000 zł. w. a. za kupony zapadłe, a nie przedłożone do wypłaty, razem 483.000 zł. w. a., zaś na to mamy w majątku funduszu za-



pas 868.000 zł. w. a., zapas ten jest więc aż nadto wystarczającym.

W funduszu indemn. zachodn. galic. położenie jest jeszcze lepsze. Zasób w majątku jest 613.602 zł. w. a., zaś istotną wartość należitości za obligacye wylosowane a nie przedłożone do wypłaty i za kupony zapadłe a nie przedłożone do wypłaty do 1887 r. ocenić można najwyżej na 280.000 zł. w. a. W krakowskim funduszu zasób w majątku wynosił z początkiem 1887 r. 139.072 zł. w. a., zaś istotną wartość należitości powyższych obliczyć można najwyżej na 60.000 zł. w. a. Na zapłatę za wymienione należitości liczę tylko zasób gotowy w majątku każdego funduszu, a nie liczę znacznych zasobów kasowych w gotówce, i innych aktywów każdego funduszu, między innymi nie liczę wcale znacznych zaległości w dodatku indemnizacyjnym.

W wykazie odczytanym przytoczono cyfry, mające udowodniać, że w ostatnich trzech latach, z których mamy zamknięcie rachunków, zmniejszył się dochód z dodatku indemnizacyjnego. Przyjęte przez Wys. Sejm sprawozdania komisji budżetowej o zamknięciach rachunków indemnizacyjnych za lata 1884, 1885, 1886, oraz zamieszczone w tych sprawozdaniach na faktach oparte uwagi komisji co do dochodu rzeczywistego z dodatku indemnizacyjnego w tych trzech latach, wykazują jasno, że twierdzenie powyższe nie jest uzasadnione. I tak dodatek indemnizacyjny z wschodniej Galicyi przyniósł w roku 1884 dla funduszu wschodnio-galic. rzeczywiście tylko 1,934.582 zł., jak to wykazała komisya budżetowa w sprawozdaniu swoim o zamknięciu rachunków indemnizac. za 1884 r., poprawiwszy dwie pomyłki formalne, które były w przedłożonym przez zarząd funduszami indemn. zamknięciu rachunków; mianowicie: wykreśliwszy z sumy 2,189.939 zł. (którą przytoczono mylnie w zamknięciu rachunków jako dochód z dodatku indemnizacyjnego w 1884 r. dla funduszu wschodnio-galic.) kwotę 208.407 zł., zapłaconą przez dyrekcję dróg żelaznych galicyjskich jako dodatek indemn. dla funduszy zachodnio-galic. i krakowskiego i przelaną istotnie przed zamknięciem rachunków do dochodu z dodatku indemn. dla tychże funduszy zachodnio-galic. i krakowskiego; powtóre, wyłączywszy kwotę 46.949 zł., którą wynosiły nadpłaty w dodatkach indemn., mylnie poprzednio od podatkujących pobrane i

zwrócone im przed zamknięciem rachunków. W r. 1885 dodatek indemn. przyniósł z wschod. części Galicyi dla funduszu wschodnio-galic. 2,117.281 zł., jak wykazano w sprawozdaniu o zamknięciu rachunków za r. 1885; przeto przyniósł więcej niż w r. 1884. Zaś w r. 1886 dodatek indemn. przyniósł dla funduszu wschodnio-galic. nieco mniej, bo 2,063.543 zł., ale z tego tylko powodu, że podatkującym zwrócono w ciągu 1886 roku 138.885 zł., nadpłaconych w dodatku indemn. w latach poprzednich, jak to wykazaliśmy w sprawozdaniu o zamknięciu rachunków. Fundusz indemn. zach.-gal. miał z dodatku indemn. w 1884 r. 918.196 zł., w 1885 tylko 845.484 zł., bo zaległość dodatku zwiększyła się, a w 1886 r. 920.044 zł., przeto więcej niż w poprzednich dwóch latach.

Przystępuję teraz do głównego przedmiotu. Kraj nasz płacąc w 1888 r. dodatek indemnizacyjny w wysokości 27 centów do każdego złotego całej należitości podatków bezpośrednich, zapłaci (rachując na podstawie obrachowania rządowego dochodu z 1 centa dodatku) sumę większą nawet niż preliminowano dochód z dodatku na 1887 r. Czy ta suma będzie rezultatem dodatku nałożonego w wysokości 27 czy 28 centów, jest ona nałożeniem większego ciężaru na kraj w 1888 niż był nałożony w 1887 r. Gdyby znalazł się dobrodziej, któryby oświadczył: ja zapłacę za Galicyę funduszy indemniz. galic. taką samą sumę, a nawet nieco większą, jaka przeszłego roku była nałożoną na kraj dla spełnienia obowiązku kraju względem funduszy indemnizacyjnych i dla pokrycia ich wydatków, to jest zapłacę 2,057.000 zł. w. a. dla funduszu indemn. wschodniej Galicyi, a 769.000 zł. dla funduszu zachodnio-galic. gdyby sumy te istotnie zapłacił, zapytuję się: czy fundusze indemn. miałyby przez to mniejszy z sum tych dochód, iż sumy te stanowiłyby tylko 27 procent a nie 28 procent ogółu wydatków tego dobrodzieja?

W sprawozdaniu niniejszem o budżetach funduszy indemnizacyjnych na 1888 r., którego nie odczytałem, bo Wys. Izba nie życzyła sobie odczytania, wykazałem liczbami, że rozpisanie dodatku indemn. w wysokości 28 ct. na rok 1888 byłoby nałożeniem na podatkujących ciężaru nie takiego samego jak w r. 1887, ale znacznie większego. Rząd sam obliczył, że jeden cent dodatku indemn. miał przynieść z wschodniej części Galicyi w roku 1887 — 72.768 zł. a w 1888

roku 76.198 zł. Przeto dodatek indemnizacyjny pobierany w 1888 w wysokości 27 centów przyniesie, według obliczenia rządowego, z wschodniej części Galicyi 2,057.352 zł., a w roku 1887 pobierany w wysokości 28 centów, miał przynieść tylko 2,037.532 zł. w. a. i taka suma była wstawioną w budżet na rok 1887. Przeto fundusz ind. wschodniej Galicyi miałby dochodu o 19.820 zł. więcej w 1888 r. z dodatku pobieranego w wysokości 27 centów, niż miał mieć w 1887 r. gdy dodatek pobierano w wysokości 28 centów, zaś miałby dochodu mniej tylko o 6.191 zł. w. a. niż w roku 1886, gdy dodatek ind. pobierano w wysokości 30 centów. I jakiż rezultat wykazało zamknięcie rachunków za rok 1886? Oto nie tylko wszystkie wydatki funduszu były pokryte dochodami bieżącymi, ale nadto prócz zapasu kasowego pozostało 107.000 zł. w. a. z przewyżki dochodów nad wydatki i przewyżkę przeniesiono do majątku funduszu ind. wschodnio-galicyjskiego.

W funduszu zachodnio galicyjskim komisya budżetowa obrachowała dochód z jednego centa dodatku ind. w 1888 roku na podstawie rzeczywistego dochodu w latach ostatnich. Ale chociaż dochód rzeczywisty z jednego centa dodatku ind. wynosił w 1886 r. 30.668 zł., komisya przyjęła za podstawę obliczenia dochód o 2.168 zł. niższy od rzeczywistego w 1886 r., bo przyjęła 29.500 zł. w. a., przeto obrachowała, że dodatek ind. pobierany w 1888 r. w wysokości 27 centów, przyniesie 769.500 zł. w. a., więc więcej o 553 zł. niż preliminowano na 1887, i więcej o 11.729 zł. niż rząd preliminował dochód z tego źródła w projekcie budżetu na r. 1888. Gdy w roku 1886 pobierano dodatek ind. w Galicyi w wysokości 30 centów, przyniósł on dla zachodniej części Galicyi sumę 920.045 zł., którą nietylko pokryto wszystkie wydatki, zwrócono zaliczkę wziętą dawniej z funduszu wschodnio-galicyjskiego, ale nawet 141.000 zł. w. a. t. j. przewyżkę dochodów nad wydatki, przeniesiono do majątku funduszowego.

Czyż jest zadaniem Sejmu, aby obciążać dzisiejsze pokolenie więcej niż potrzeba dla składania w funduszach ind. kapitału niepotrzebnego na pokrycie jego wydatków i czynienie zadość wszystkim zobowiązaniom?

Kapitalizowanie bieżących dochodów funduszy ind. a obciążenie teraźniejszego pokolenia

wyżej jak potrzeba na pokrycie bieżących wydatków tych funduszy, byłoby niesłusznym postępowaniem. Z tych powodów komisya budżetowa zgodziwszy się na wszystkie inne propozycje rządu, nie mogła się przychylić do wniosków Wysokiego Rządu, aby podwyższyć sumę, jaką kraj ma płacić w dodatku indemnizacyjnym w 1888, i nie zgodziła się na propozycję rządową, aby pobierać w 1888 r. dodatek ind. w wysokości 28 centów do każdego 1 zł. płaconego w podatkach.

Z tych powodów komisya budżetowa pozostaje przy swoim wniosku i uprasza Wysoką Izbę, ażeby, jeżeli nie chce bez potrzeby obciążać podatkujących wyższym dodatkiem, niż potrzeba, na pokrycie wszystkich wydatków funduszu indemnizacyjnego, aby uchwaliła jej wniosek pobierania dodatku ind. w 1888 r. w wysokości 27 centów, do każdego złotego całej należności podatków.

JE. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Ponieważ nie ma odmiennego wniosku, proszę p. Sprawozdawcy o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

Przeto ogół dochodów funduszu indemnizacyjnego wschodnio-galicyjskiego w 1888 r. wynosiłby, według wniosków komisji budżetowej w powyższych dziewięciu pozycjach, sumę 3,619.645 zł.

JE. hr. Marszałek. Kto się zgadza z wnioskiem komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek komisji jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Chrzanowski. Wydatki funduszu indemnizacyjnego zachodnio-galicyjskiego w 1888 r. komisya preliminaruje w następujących kwotach (czyta):

1. Wydatki na zarząd 8.044 zł.
2. Spłata kapitału przez losowanie obligacyj 1,213.800 zł.
4. Renty dla uprawnionych 847.132 zł.
5. Na zaliczki zwrotne w latach późniejszych 500 zł.
6. Wydatki nadzwyczajne 100 zł.

Ogół wydatków funduszu ind. zachodnio-galicyjskiego w 1888 roku, według wniosków komisji w powyższych sześciu pozycjach, wynosi 2,069.576 zł.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie

żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ogół wydatków funduszu indemnizacyjnego zachodnio-galicyskiego w roku 1888 w kwocie projektowanej 2,069.576 zł. — zechce rękę podnieść. (Większość). Kwota ta jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Chrzanowski. Dochody funduszu indemnizacyjnego zachodnio-galicyskiego w roku 1888 komisya preliniuje jak następuje, (czyta):

1. Wpłaty kapitałów 1.253 zł.
2. Wpłata rent 230 zł.
3. Odsetki za zwłokę i inne dochody 4.354 zł.
4. Odsetki od obligacyj będących własnością funduszu 29.009 zł.
5. Dochód za wylosowane obligacje indemnizacyjne będące własnością funduszu 32.427 zł.
7. Zwrócone zaliczki 140 zł.
8. Dodatek indemnizacyjny do podatków 769.500 zł.
6. Ze sprzedaży obligacyj będących własnością funduszu 30.000 zł.
9. Z subwencji dawanej z skarbu państwa 1,244.562 zł.

Ogół dochodów funduszu indemnizacyjnego zachodnio-galicyskiego w 1888 r., preliniowanych przez komisję budżetową w dziewięciu powyższych pozycjach, wynosi 2,111.475 zł.

JE. hr. Marszałek k. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ogół dochodów w tej rubryce projektowanych w kwocie 2,111.475 zł. — zechce rękę podnieść. (Większość). Kwota ta jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):  
Komisya budżetowa przedstawiwszy Wysokiemu Sejmowi do przyjęcia według jej powyższych wniosków, budżet wydatków i dochodów na rok 1888 funduszy indemnizacyjnych wschodnio-galicyskiego i zachodnio-galicyskiego, wnosi następującą uchwałę finansową:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Na pokrycie wydatków funduszu indemnizacyjnego wschodniej części Galicyi i funduszu indemnizacyjnego zachodniej części Galicyi w 1888 roku, Sejm ustanawia w tych obu częściach kraju, dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich, po 27 centów do każdego złotego całej należności podatków bezpośrednich.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie

żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje odczytaną uchwałę finansową, zechce rękę podnieść. (Większość). Uchwała finansowa jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Chrzanowski. Tak samo jak w latach zeszłych, komisya wnosi dodatkową uchwałę finansową na wypadek, gdyby ugoda, która zawartą została między Sejmem a Rządem, była zatwierdzona przez Radę państwa (czyta):

Wysoki Sejm uchwalić raczy następującą uchwałę finansową:

Dodatkowa uchwała finansowa na rok 1888.

„W razie zawarcia ugody pomiędzy c. k. administracją państwa a Wydziałem krajowym Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, w imieniu Reprezentacyi kraju, w celu usunięcia sporu o stosunki państwa do funduszy indemnizacyjnych wschodniej i zachodniej Galicyi, i po konstytucyjnem zatwierdzeniu tej ugody, należy pobierać w roku 1888 w powiatach wschodnio- i zachodnio-galicyskich, oprócz ustanowionego uchwałą z dnia dzisiejszego zwyczajnego dodatku indemnizacyjnego, dodatek indemnizacyjny nadzwyczajny po dwa centy do każdego złotego całej należności podatków bezpośrednich“.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje dodatkową uchwałę finansową na rok 1888, zechce rękę podnieść. (Większość). Dodatkowa uchwała finansowa na rok 1888 jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Chrzanowski. Przystępujemy do uchwalenia budżetu na 1888 r. funduszu indemnizacyjnego krakowskiego. Odczytam tylko wnioski komisji bez motywowania. Wydatki tego funduszu komisya obrachowała jak następuje, (czyta):

1. Wydatki na zarząd 651 zł.
2. Spłata kapitału przez losowanie obligacyj 121.800 zł.
3. Renty dla uprawnionych 62.114 zł.
4. Na zaliczki zwracane w latach następujących 210 zł.
5. Wydatki nadzwyczajne 50 zł.

Przeto ogół wydatków funduszu indemnizacyjnego krakowskiego w 1888 roku obrachowanych w powyższych pięciu pozycjach, wynosi 184.825 zł.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ogół wydatków funduszu indemnizacyjnego krakowskiego w kwocie projektowanej 184.825 zł., zechce rękę podnieść. (Większość). Kwota ta jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):  
Dochody funduszu indemnizacyjnego krakowskiego w 1888 r.

1. Wpłata kapitału 13 zł.
2. Wpłata rent 1 zł.
3. Odsetki za zwłokę i inne dochody 246 zł.
4. Odsetki od obligacyj indemnizacyjnych będących własnością funduszu 6.953 zł.
5. Dochód za sprzedaną część obligacyj będących własnością funduszu 10.000 zł.
6. Dochód za wylosowane obligacje będące własnością funduszu 1.000 zł.
7. Z gotówki w zapasie kasowym 14.397 zł.
8. Ze zwrotu zaliczek danych w latach poprzednich 215 zł.
9. Dodatek indemnizacyjny do podatków 152.000 zł.

Ogół więc dochodów funduszu indemnizacyjnego krakowskiego wynosiłby w 1888 roku według wniosków komisji w powyższych dziewięciu pozycjach 184.825 zł.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ogół dochodów funduszu indemnizacyjnych krakowskich w ogólnej kwocie 184.825 zł., zechce rękę podnieść. (Większość). Kwota ta jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):  
Komisja budżetowa przedstawiwszy Wysokiemu Sejmowi do przyjęcia, według jej powyższych wniosków, budżet wydatków i dochodów funduszu indemnizacyjnego krakowskiego na rok 1888, wnosi następującą uchwałę finansową:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Na pokrycie wydatków funduszu indemnizacyjnego krakowskiego w 1888 roku Sejm ustanawia w Krakowskim dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich po 16 centów do każdego złotego całej należności podatków bezpośrednich.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie

żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje odczytaną uchwałę finansową, zechce rękę podnieść. (Większość). Uchwała finansowa co do funduszu indemnizacyjnego krakowskiego jest przyjęta.

Przystępujemy do dalszego punktu porządku dziennego: Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie wyjednania dla gminy Chorostków w powiecie Husiatyńskim położonej, zezwolenia na pobór 100% dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina w latach 1888, 1889 i 1890. Sprawozdawca poseł Smolka ma głos.

Sprawozdawca JE. p. Dr. Smolka. Zanim przystąpię do sprawozdania, które następuje obecnie z porządku dziennego, pozwoli Wysoka Izba, bym do wiadomości Wysokiej Izby podałem, iż dnia dzisiejszego odebrałem Wydział krajowy telegram od Zwierzchności gminnej miasteczka Strzyżowa, w którym Zwierzchność gminna żali się, iż w ustawie budowniczej dla miast i miasteczek przez Wysoką Izbę uchwalonej, miasteczko Strzyżów zostało pominięte. Wyjaśniam to tym sposobem, iż to stało się skutkiem pomyłki drukarskiej, która będzie w krótkiej drodze sprostowaną, tem samem stanie się tedy zadość życzeniu miasteczka Strzyżowa. Upraszam tedy Wysoką Izbę o przyjęcie tego do swej wiadomości.

Teraz przystępuję do sprawozdania Wydziału krajowego (czyta):

LW. 1.866.

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie wyjednania dla gminy Chorostkowa w powiecie husiatyńskim położonej, zezwolenia na pobór 100% dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina w latach 1888, 1889 i 1890.

Wysoki Sejmie!

Gmina Chorostków w powiecie husiatyńskim położona, petycjonuje o wyjednanie zezwolenia na pobór w latach 1888, 1889, 1890, 100% dodatku gminnego od podatku konsumcyjnego od mięsa i wina.

Gmina Chorostków, jakkolwiek wedle poświadczenia Rady powiat. husiatyńskiej wzorowo administrowana, ma z powodu konieczności budowy szkoły i istniejących nadzwyczajnych potrzeb, wedle preliminarza na rok 1888, niedoboru 4.291 zł. 60 ct. na którego pokrycie poboru dodatku uproszonego koniecznie potrzebuje.

Uchwała Rady gminnej Chorostkowa z 9. Grudnia 1887 r. petycyonowania o rzeczony pobór, była w gminie należycie ogłoszoną, a nie wniesiono przeciw tejże żadnych uwag ani też protestów.

Rada powiatowa husiatyńska, działając w zakresie własnym, udzieliła już gminie z powodu nagłości uchwałą swoją z 22. Grudnia 1887 r. L. 1.779 zezwolenia na pobór 50% dodatku gminnego do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina i popiera gorąco prośbę gminy Chorostkowa, ażeby ten dodatek podniesiony był do kwoty stu procentów.

Wobec tego Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy udzielić gminie Chorostków w powiecie husiatyńskim położonej, zezwolenia na pobór w latach 1888, 1889 i 1890 100% dodatku gminnego od podatku konsumcyjnego od mięsa i wina, w które to 100% jednakże wliczone być mają owe 50% przez Radę powiatową husiatyńską już przyzwolone.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z dopiero co odczytanym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek ten jest przyjęty.

Przystępujemy do dalszego punktu porządku dziennego.

Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisji gospodarstwa krajowego z petycji p. Lisowskiego, w przedmiocie udzielenia subwencji 15.000 zł. dla gorzelnii burakowej w Jurkowie. Sprawozdawca p. Polanowski ma głos.

P. Struszkiewicz. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

JE. hr. Marszałek. P. Struszkiewicz ma głos co do formalnego traktowania.

P. Struszkiewicz. Na przedwczorajszym posiedzeniu wieczornem sprawozdanie to było już przedmiotem ogólnej rozprawy, atoli przy głosowaniu nad wnioskiem p. Dr. Antoniewicza skonstatowano brak kompletu. Tę jednak nie było motywem, ażebym śmiało upraszać Wysoką Izbę, by na nowo ogólną rozprawę nad tem otworzyła, gdyby nie ten rzeczony wzgląd, że ze stanowiska rolniczego sprawa ta ma bardzo doniosłe znaczenie, a niedostatecznie rozświetlona w dyskusji, przechodzi niespostrzeżenie w kraju rolniczym. Z drugiej strony, że przy przewidywanej reformie podatku gorzelnianego

sprawa ta zyskuje na znaczeniu i miałbym sobie do wyrzucenia, gdybym nie zwrócił uwagi Wysokiej Izby, iż jakkolwiek względ na to, kto jest za wnioskiem lub przeciw wnioskowi jest rzeczą obojętną, to ponowna rozprawa ma znaczenie to, iż sprawa sama stanie się przedmiotem rozprawy gruntownej tych, których interesuje. Dlatego tedy proszę JE. Marszałka, by raczył na ponowne otwarcie dyskusji podczas rozprawy ogólnej na dzisiejszem posiedzeniu zezwolić.

JE. hr. Marszałek. Muszę co do żądania p. Struszkiewicza odnieść się do Wysokiej Izby. Rzecz miała się tak: Rozprawa ogólna w tej sprawie została na onegdajszym posiedzeniu wyczerpująco przeprowadzoną i zamkniętą. Miało już przyjść do rozprawy szczegółowej, jednakowoż był postawiony wniosek p. Antoniewicza, odraczający sprawę. Po wyczerpaniu rozprawy ogólnej Wysoka Izba przystąpiła do głosowania nad odraczającym wnioskiem p. Antoniewicza. Wtedy przy głosowaniu okazał się brak kompletu Izby, w skutek czego sprawa ta musiała być odroczonej do następnego posiedzenia. Obecnie więc sprawa ta była już w tem stadium, iż rozprawa ogólna była zamkniętą, należałoby powrócić do głosowania nad wnioskiem odraczającym.

Ponieważ zaś p. Struszkiewicz stawia wniosek otwarcia na nowo już raz zamkniętej dyskusji, przeto odnoszę się do Wysokiej Izby z zapytaniem, czy Izba zezwala, ażeby ogólną rozprawę ponownie otworzyć. Otwieram tedy nad tym wnioskiem p. Struszkiewicza rozprawę. Żąda kto głosu co do formalnego traktowania?

P. dr. Antoniewicz. Proszu o hołos.

JE. hr. Marszałek. P. dr. Antoniewicz ma głos.

P. dr. Antoniewicz. Piśła moho mninia otweraty na nowo dyskusyu nad tim predmetom ne ma potreby, ta sprawa buła wze zakińczena. Jabym piszoł dalsze, bo meni sia wydyt, szczo uchwała, kotra wze raz zapała, powynna nas wiazaty, tym bilsze, szczo w budynku buł komplet — a imenno na kurytarach buło poważne czysło poskiw (Głosy: Oho!) ktori ne znajuczy, jak hołosowaty, jak to sia czasto dijet, wyjszły z toj Pałaty, a tim samym usunuła sia od hołosowania. Ja dumaju, szczo sprawa skińczena, odnak moja ambicyu tomu ne protywyty sia, by tuju sprawu lipsze wyczerpaty i objasnyty, abyśmy

pry uchwali ne mohły zakidaty, szczo ricz buła traktowana pobižno.

JE. hr. Marszałek. Gdy nikt więcej głosu co do formalnego traktowania nie żąda, więc pan sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Polanowski. I ja sądzę, że ogólna dyskusya powinna być ponownie otwartą. Skoro bowiem p. Dr. Antoniewicz wyczerpał wszystkie swoje argumenta w obec niekompletnej Izby, a skoro i ja nieświadom tego, odpowiadałem na jego wywody, to zdaje mi się, iż argumenta te w obec kompletnej Izby poniekąd powinny być powtórzone. Kończę tedy, zgadzając się na ponowne otwarcie dyskusyi.

JE. hr. Marszałek. Podam najpierw pod rozstrzygnięcie Wysokiej Izby wnioski p. Struszkiewicza, co do ponownego otwarcia rozprawy ogólnej nad wnioskiem komisji. Kto jest za tem by rozprawę ogólną nad punktem 3. porządku dziennego dziś ponownie otworzyć, raczy rękę podnieść. (Wątpliwość). Ponieważ nie mogę tak na prędce obliczyć głosów, proszę tych panów, którzy są za otwarciem rozprawy, by raczyli wstać. (Po obliczeniu). Proszę o kontrapróbę. Kto jest przeciw wnioskowi p. Struszkiewicza, raczy wstać. (Mniejszość). Jest większość za otwarciem dyskusyi na nowo. Otwieram tedy ponownie dyskusję. Do głosu zapisał się pierwszy p. Struszkiewicz, któremu głosu udzielam.

P. Struszkiewicz. Nie mam zamiaru nużyć Wysokiej Izby wywodami naukowymi w kwestjach mało znanych, chcę tylko kilka punktów podnieść, które nadają sprawie wybitne piętno i zasługują w kraju na uznanie, szczególnie w kraju naszym, który jest przeważnie rolniczym, w którym przemysł rolniczy ma jakie takie naturalne warunki dane i rozwój jego powinien ile możności być bacznie brany na uwagę.

Francya oddawna produkuje wyłącznie spirytus z buraków.

Tamte gorzelnie do tego czasu były w tem położeniu ze swoim produktem, że dopiero za pomocą elektryczności użytej do utlenienia aldehydów, można uzyskać produkt czysty, zdolny do konsumcyi w rozmaitych formach. I tu właśnie praca i doświadczenie, nakład inteligencyi i kapitału w systemie Lisowskiego, odniósł znakomite zwycięstwo, bo otrzymuje produkt wprost z pod aparatu, tego rodzaju, że jest zdolnym do użytku. O tem tak ci wszyscy, którzy tam bez-

pośrednio w tej gorzelnii mieli czynność, jak komisya gospodarstwa krajowego miała sposobność się przekonać. Towarzystwo rolnicze krakowskie od lat kilku z uwagą śledzi rozwój i postęp w udoskonaleniu tego wynalazku, ważnego z tyłu względów dla rolnictwa i dwukrotnie przez Towarzystwo rolnicze zwołana ankietą z rzeczoznawców zajmowała się wyczerpująco tym przedmiotem.

Tak teoria i nauka, jak i praktyka, obadwa te czynniki były reprezentowane w ankietach do tego zwołanych i oświadczone się tam bardzo stanowczo za użytecznością tego wynalazku. Mnie się zdaje, że jako wynalazkiem, któryby był zupełnie odosobnionym, nie potrzebowaliśmy się zatrudniać, gdyby ten wynalazek nie wchodził w rzecz, którą z początku scharakteryzowałem. Muszę zwrócić uwagę Wys. Izby, że jeżeli przy dzisiejszym systemie opodatkowania, gorzelnie buraczane mają wielką doniosłość, to tembardziej przy przewidzianej zmianie podatku gorzelnianego, będą ją miały znacznie większą, z tego powodu, że gorzelnie ziemniaczane produkują wywar jako główny przedmiot użytku dla gospodarstwa i dla rolnictwa pierwszorzędne mający znaczenie, który to jednakże produkt nie może być przechowanym, tylko świeży może być bydłu zadawanym i w skutek tego, gospodarstwa rolne oparte na gorzelnianach ziemniaczanych, muszą cały peryod zimowej paszy kampanią pędzić, kiedy tymczasem gorzelnie buraczane w przeciągu dwóch miesięcy cały produkt wyprodukowany mogą przepędzić, uzyskać spirytus, a odpadki dadzą się przechować kilka a nawet 8 miesięcy i koszta administracyi połączone z trwaniem długiej kampanii i ze stanowiska gospodarskiego użycia zaprzęgów i ludzi w porze zimowej, przedstawiają tak znaczne korzyści, że cyfrowo dowodzić nie potrzebuję i każdy rolnik który na tem się zna, jeśli weźmie na uwagę doniosłość produkcji buraczanej w porównaniu z produkcją ziemniaków, przyznać musi, że przedewszystkiem te korzyści są uwagi godne.

Tam gdzie uprawa buraków na szerszą skalę się prowadzi,

(Przewodnictwo obejmuje JW. Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz.)

tam dobrobyt wzrasta i uprawa tej rośliny speł-

nia cywilizacyjne niejako zadanie; kultura ziemi się wzmaga, a użycie większego kapitału powoduje zamożność robotnika, a tem samem podniesienie najuboższej klasy naszej ludności, co jest tu również rzeczą uwagi godną. Pozwolę sobie tu również rzeczą uwagi godną. Pozwolę sobie tu rzucić krótkie cyfrowe zestawienie dla objaśnienia ważności uprawy buraków w stosunku do uprawy ziemniaków. Jeśli przyjmujemy, a z góry zastrzegam się, że obracać się będę na stosunkach Zachodniej Galicyi, bo te lepiej znam jak stosunki w Galicyi Wschodniej, otóż jeśli przyjmujemy wydatek kartofli z morga na 60 centnarów metrycznych, co jest średnim wydatkiem i przyjmując 18% skrobii w tych kartoflach, co jest również średniem, to uzyskamy 1.080 klg. skrobii, których uzyskanie teoretyczne przy fabrykacji spirytusu jest 77 litr%o, praktyczne przeciętnie 50 litr%o, to uzyskamy przeszło 5 hektolitrow spirytusu z morga. Przyjąwszy odpowiednio do tego plon buraka pastewnego, a kładę tu nacisk na pastewny, bo ten daje więcej odpadków i jako karma lepsze jak cukrowy oddaje usługi, otóż przyjmując najniższy plon przy jako tako racjonalnie prowadzonej uprawie, uzyskać się da 150 centn. metr. na morgu przy średniej zawartości cukru tj. 10%o, uzyska się 1.500 klg. cukru, których teoretyczne wyzyskanie jest 64, a w praktyce w gorzelnii w Jurkowie i w gorzelnii ks. Liechtensteina w Budkau na Morawie sprawdzono, że jest 63 litr%o, dostaniemy przeto zwyż 9 klg. a nawet 9½ hektolitru spirytusu z tego samego morga, z tej samej przestrzeni przy stosunkowo troszeczkę większym nakładzie. Na mocy zestawień rachunkowych, poczynionych przez gospodarzy wybitnych, jacy w ankiecie Towarzystwa rolniczego zasiadali, jak np. pp. Bohdan, Gross, Żeleński gorzelnicy i praktyczni gospodarze, przychodzimy do przekonania, że cyfry dochodu postawione przy uprawie ziemniaków i buraków, mają się do siebie jak 39 do 85. Taka jest różnica w dochodzie uprawy ziemniaków i buraków.

Tyle pod względem rzeczowym i samego przedmiotu. Teraz zastanowić się wypada, czy należy wynalazki tego rodzaju popierać w sposób wydatny, bo same platoniczne tylko objawy na nic nikomu się nie zdadzą i nie wiele pomogą.

Sądzę, że w kierunkach osobiwie jeszcze takich, na których wyniki z wielkim znakiem pytania potrzeba czekać, których wyniki absolutnie są niepewne, które teoretyczne korzyści

społeczeństwu przynieść mają — jeżeli w takich kierunkach łożymy, łożą instytucje krajowe na doświadczenia naukowe daleko sięgające, toć dla czegoż w tym wypadku nie mamy tą samą i ze wszech miar wskazaną drogą postępować. Popierać ludzi pracujących w pewnym kierunku jest rzeczą zupełnie właściwą i wskazaną, a cóż dopiero mówić o popieraniu ludzi pracujących umysłowo i praktycznie w kierunku takim, który nas tutaj w pierwszej linii obchodzi, jako w kraju rolniczym, w kierunku postępu rolniczego i w kierunku rozwoju tego postępu. Dlatego sądzę, że komisya gospodarstwa krajowego — a ja tu nie mam prawa za nią przemawiać, bo to sprawozdawca uczyni — ale jako osobnik występując, muszę się zgodzić z tem zdaniem, że jakkolwiek wysokość cyfry dla wielu mogłaby przedstawiać kwestyę do dyskusyi, to jednakowoż sama zasada subwencyonowania tego rodzaju pracy, jest ze wszech miar słuszną i sprawiedliwą. Sądzę że w tych kilku słowach, które tu wypowiedziałem, dotrzymałem z góry danego przyrzeczenia, że krótko będę mówił i że podejmę niektóre wybitne punkty tej sprawy, które ją rozjaśnić przynajmniej w części zdołały. Co uczyniwszy sądzę, że nie będę potrzebował dłużej nużyć Wysokiej Izby i proszę o przyjęcie wniosku komisyi gospodarstwa krajowego a względnie o przejście do rozprawy szczegółowej nad takowym.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

JW. Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Zapisany do głosu JE. p. hr. Wodzicki Ludwik ma głos.

JE. p. Ludwik hr. Wodzicki. Chociaż zastrzegłem się był na posiedzeniu komisyi, że mając w tej sprawie odmienne zdanie od zdania większości komisyi, może znajdę się w tem położeniu, że będę przemawiać przeciwko wnioskowi komisyi, myślałem jednak, że będę mógł tego uniknąć, bo zawsze jest rzeczą nieprzyjemną dla członka komisyi, a zwłaszcza dla jej przewodniczącego, mówić w duchu odmiennym od wniosku komisyi. Przemówienie jednak ostatniego przedemną mówcy zmusza mnie niejako do zabrania głosu a to z tego powodu, aby Wysoką Izbę objaśnić, że nie cała komisya podzielała zapał, z jakim mówca przemawiał w tej sprawie i że były zdania odmienne. A nawet muszę powiedzieć, że wniosek, jaki postawił p. Antoniewicz, był stawiany także w komisyi gospodarstwa kra-

jowego i upadł bardzo nie wielką mniejszością. Ci członkowie komisji, którzy nie podzielali zdania, jakiego wyrazem jest sprawozdanie komisji, wcale nie byli tego przekonania, żeby nie uznawali zasług p. Lisowskiego, albo żeby nie sądzili, że wynalazek ten może mieć rzeczywiście znaczenie, ale mieli pewne wątpliwości co do pożytku, jaki z tego wynalazku spłynie na kraj. Muszę wyznać, że wszystko, co dotąd powiedziane było, tych wątpliwości nie usunęło. Kraj oczywiście nie może dawać subwencji, przeznaczając znacznej sumy tylko dlatego, że ktoś pracowicie i dzielnie zajmował się pewnym wynalazkiem, może i musi jedynie oceniać rzecz ze stanowiska, czy ten wynalazek może istotnie przynieść krajowi korzyści.

Powtórzę tu treść tego, co było już zresztą powiedziane na przeszłym posiedzeniu, a mianowicie, że wynalazek ten będzie zastosowany daleko prędzej i w daleko liczniejszych wypadkach w innych krajach jak w Galicyi. Jest to rzeczą naturalną, bo przejście z jednej uprawy w drugą w gospodarstwach nie jest rzeczą łatwą.

Otóż są kraje, w których uprawa buraków jest już poniekąd główną podstawą gospodarstwa. Powstało w tych krajach wiele cukrowni — tak wiele, że wszystkie utrzymać się nie mogą i jest ogólne przekonanie, że jeżeli nie 60 to przynajmniej 50 procent tych cukrowni będzie zamkniętych a to właśnie tam, gdzie uprawa buraczana nie tylko w wielkich własnościach, które łatwiej zmienić mogą system uprawy, ale nawet i w mniejszych jest rozpowszechnioną. Owóż jest rzeczą niewątpliwą, że jeżeli wynalazek p. Lisowskiego ma tę doniosłość o jakiej tu mówiono, to tam bez wahania i wyczekiwania przejdą w zamian upadających cukrowni do systemu buraczanych gorzelnii.

U nas inaczej. U nas jeszcze uprawa buraków cukrowych nie weszła w szerszy zakres systemu naszej gospodarki, a już zupełnie nie weszła w system gospodarstw włościańskich. A niechaj Panowie wezmą i to na uwagę, że prawie  $\frac{1}{10}$  części buraków uprawianych w Czechach i Morawii, uprawianych jest przez małą własność.

Ci Panowie, którzy mają gorzelnie wiedzą, że dziś walka z konkurencją okowity produkowanej w innych prowincjach jest trudną.

Czy rzeczywiście będzie z pożytkiem dla kraju, jeżeli ten wynalazek znajdzie zastosowanie w krajach bogatszych, bardziej posuniętych w rolnictwie i że tam wódka buraczana będzie produkowaną na wielką skalę. Czy to będzie z pożytkiem dla kraju, dla mnie jest rzeczą bardzo wątpliwą! Na to jest odpowiedź, którą przewiduję, t. j. „Czy my będziemy subwencjonować ten wynalazek, czy nie, to jeżeli on jest dobrym to i tak znajdzie zastosowanie“. Obawa, którą wypowiadam nie da się usunąć; lecz zapytam się: czy w takim stanie rzeczy jest wskazanem łożyć przez kraj subwencją znaczną, aby tę konkurencję ułatwić? Drugim względem, z powodu którego mam także wątpliwości, co do praktycznego pożytku z tego wynalazku, jest:

Wynalazek p. Lisowskiego głównie opiera się na tem, że potrafił on zastosować do wyrobu okowity z buraków system krótkiego fermentu. — Gorzelnie buraczane istnieją wszędzie; we Francji jest ich bardzo wiele. Wyrób okowity z buraków, nie jest więc przedmiotem wynalazku, ale wyrób z buraków z krótkim fermentem, ponieważ przy dzisiejszym systemie opodatkowania, wyrób przy długim fermentem był wprost nie możliwy. Otóż p. Lisowski wynalazł to, że może wyrabiać okowitę z buraków przy krótkim fermentem. To jest cechą, to jest właściwością tego wynalazku.

Otóż Panowie! jesteśmy w przededniu zmiany systemu, a zatem nie możemy wiedzieć, czy ta strona wynalazku nie straci dla nas wszelkiej wartości; jest to nawet prawdopodobne. Wobec więc nadchodzącej, w bliskim czasie prawdopodobnie zmiany systematu także zdaje mi się, że jest przedczesnem danie większej sumy na poparcie wynalazku. Jeżeli wniosek był stawiany nie przejścia do porządku dziennego, tylko polecenia Wydziałowi krajowemu zbadania tej rzeczy, to było myślą tych, co wniosek stawiali, że prawdopodobnie do przyszłej sesji sejmowej będziemy wiedzieć, z jakim rodzajem podatku gorzelnianego mamy się liczyć i daleko dojrzej, daleko rozważniej będziemy mogli powziąć decyzją, czy rzeczywiście jest rzeczą pożyteczną wesprzeć ten wynalazek subwencją krajową. Tych kilka słów chciałem powiedzieć i dodaję, że będę głosował za wnioskiem p. Antoniewicza.

JW. Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Głos ma p. Antoniewicz.



P. Dr. Antoniewicz. Ja dijestno po świętój promowi Jeho Prewoschodytelstwa grafa Wodzickoho ne powynen dalsze howoryty, bo pidnesene zostały argumenty, kotryi własne horiaczo promawljajut za mojem wniesieniem. Dla toho tolko sia ohranyczu na podnesenie nekotorych faktiw, kotri bud'to zostały inaksze przedstawlene, bud'to w widminnom widi.

Ja z hory skazaw, szczo ne jeśm protywnyj, ja zaznaczył z hory, szczo jeśm za wsem, szczo promysł krajewyj i gospodarstwo pidnesty może. Dlatoho ja ne wnosyw, aby nad peredłożeniem komisji perejty do poriadku dnewnoho, tilko aby toje peredłożenie było łuczsze doślidżene i aby Wydił krajewyj czy to czerez ankietu, czy czerez innych fachowych ludej nam predstavyl, jak sia ricz maje; bo ne powtarjajuczy innych dokaziw, kotri ja mał uże czest' pidnesty na poślidnim zasedaniu, pozwolu sobi zwernuty uwahu Wysokoho Sojmu na toje obstawytelstwo.

Wysokij Sojm jesły uchwaływ toju subwencju, to znaczyt, szczo pryznaje bezusłowno ricz jako dobru, jako koristnu. Ona szcze dnes' neju ne jest, ne wydźu jeszcze potrebných dokaziw. Czerez taku uchwałę Sojmu ne oden może buty w bład wprowadżenyj i zaraz pijde i poperaty bude, a może i eksperymentowaty, nad toju sistemoju i potim narikaty bude na stratu, jak teper narikaje p. Lisowski. I z tych wzhladiw powynnyśmo buty ohladni w dawaniu subwencyji, bo mymowolno uznajem ricz jako absolutno dobru, ale i fond krajewyj może buty hrubo zaangażowanyj. Jesły Wysokij Sojm tuju sprawu prychnylny załahodyt per consequentiam treba bude goralniu burakowu w Dublanach zaprowadyty, a to budut welykańskie koszta, musymo ohladaty sia na to tim bilsze, szczo jest' uchwała, szczo aby tam kurs goralnianyj zawesty; a taki eksperyment bude kosztowaty i jest nepewnyj, a na nepewni ricz ne powynnyśmo wchodyty.

Sprawozdanie komisji i promowa pocztynoho p. Struszkiewicza zachwalaje in infinitum tuju nowu systemu i operaje sia na tim, szczo rachunki stysło sprawdzeno i perekonano sia o korysti. To jest ricz ne kończe pewna, bo widomo, szczo jesły ktoś maje prywilej, jesły maje tajniu, to rachunki ne mohut buty jasni dla toho, kotryj toju tajniu ne znaje, a ne prypuskaju, aby ciła komisja distała toju tajniu w prezenti wid p. Lisowskeho. (Wesołość).

Szczo sia kasaje toho prywatnoho referatu, kotryj predłożeno nam dla blyższoho argumentowania, pozwolu sobi byty trochi innoho mniņa. Maje to buty ricz fachowo zestawlena, ale papir terplywyj.

Ja takoz chotij ne jeśm z zawodu gospodarom, ale jeśm takoz amator gospodarstwa i znaju dobre, szczo ricz sia tak ne maje. Czytaju tam: „Ostatnie obrobienie buraków — 10 ludzi po 35 cent. — 3 zł. 50 ct.“, ja zakidaju, szczo to bude try razy tylko kosztowaty.

Buraki oplaczujut sia, ale sły używaje sia ich na korm dla chudoby, ale czy u nas oplaczujut sia, jak to w sprawozdaniu przedstaweno, tomu zapereczyty muszu z toj prostoj przyczyny, szczo doświd uże nas poucza, szczo rezultat uprawy jest sumnyj. Woźmim np. tłumackie; i zemla duże krasna, duże dobra, a w rezultati ne okazaw sia dobryj zysk.

Oden czeń komisji skazaw to samo, szczo JE. p. Wodzicki, szczo taja systema maje teperiszni'st hde indej w Morawi, Silesii, Czechach, a u nas może maty buducznis't.

I dla toho łożyty znacznyj kapitał i wid toho czasu oplaty dawaty — to trochi ricz nebezpieczna, bo słaba nadija, — posłowycia każe: „nim sońce zijde, rosa oczy wyjist!“

Szczo do uwah p. Struszkewyca, to takoz jeśm w położeniu ne odno witpowisty, ale ne chocz prodożaty debaty, dla toho ohranyczu sia na tim, szczom skazaw i szcze raz proszu, abyšte Hospodynowe izwołyły za moim wniesieniem hołosowaty.

P. Struszkiewicz. Proszę o głos.

JW. Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. P. Struszkiewicz ma głos.

P. Struszkiewicz. Krótco będę mówił i zacznę od polemiki z ostatnim mowcą, tylko amatorem gospodarstwa a z zawodu profesorem, i z powodu jego wywodów mogę mu odpowiedzieć cytatem, który swego czasu wielki statysta rzymski Cicero powiedział tym, którzy w rzeczach których nie rozumieli, chcieli rozprawiać: „Ad consilium de republica dandum caput est, nosse rempublicam“. Trzeba znać przedmiot, chcąc o nim rozprawiać.

Zwrócę tu uwagę tylko na jeden argument, którego użył p. Antoniewicz; zaczął od tego, że ostatnia uprawa buraków wykazana w rozdany

rachunku potrzebuje 10 ludzi po 35 ct., będzie trzy razy tyle kosztować, tem właśnie dowiódł, że nie wie, co znaczy ostatecznie obrobienie buraków. Trudna więc polemika z p. Antoniewiczem i nie mogę się wdawać i zbijać jego wywodów, przy których trzebaby przejść elementarną naukę uprawy roli i kultury buraków, a na co prawdopodobnie ani czasu ani potrzeby nie ma.

Inna jest rzecz, z zarzutami, które podniósł p. Wodzicki. Powiedział między innymi, że dla innych krajów ta rzecz jest więcej wskazaną, że tam uprawa buraków jest rozpowszechniona, że w skutek tego zmiana systemu gospodarskiego łatwa i system ten będzie korzystny dla tych krajów i wywiódł z tego a raczej wątpił, czy dla nas będzie korzystnym i wskazanem, ażeby rozwój takiego przemysłu popierać i czy w ogóle ten wynalazek można uważać za korzystny. Z przemówienia JE. p. hr. Wodzickiego wnioskuje, że przewiduje on niekorzyść z tego dla naszego kraju.

Pod tym względem pozwolę sobie zwrócić uwagę na to, że w walce ekonomicznej ten, kto jest lepiej przygotowany i silniejszy, musi zwyciężyć. Jest to pewnik niewątpiwy! Ale czy przez to kraje, które mniej są rozwinięte ekonomicznie i słabsze, mają rzec się wszelkiej walki i dać z góry za wygraną i w skutek tego nie zrobić żadnego nakładu, aby zrównoważyć się z tymi, którzy stoją silniej, czy to nie znaczy w obec tego po prostu abdykować z pozycyi?

Sądzę właśnie, że jeśli w kraju rolniczym jak nasz, wynalazek się pokazuje, który niewątpiwy zaznacza postęp, niewątpiwie silniejszymi nas uczynić może wobec walki o byt, sądzę że każdego z nas jest obowiązkiem uważnie się mu przypatrzeć i nie z tego punktu, że ktoś inny wykorzysta go lepiej dla siebie, tylko z punktu, że może być i u nas lepiej, kiedy postęp u nas nastąpi; z tego punktu widzenia należy traktować tę sprawę. Powiedział JE. p. hr. Wodzicki w dalszych wywodach, że główną cechą tego systemu jest krótki ferment i położył nacisk na to, że przy zmianie systemu opodatkowania w tym kierunku, w którym ten krótki ferment nic nie będzie znaczył, ta korzyść zupełnie odpadnie, a tem samem i system straci na wartości.

Otóż tutaj pozwoliłbym sobie zaprzeczyć słuszności tego twierdzenia, mianowicie z tego

powodu, że jeśli będzie podatek dajmy na to zaprowadzony od ilości wyprodukowanego spirytusu, będzie taki sam, jak przy długim fermentacie od tej samej ilości, która w pewnej danej gorzelnii będzie wyprodukowana, a momenta, które rozstrzygająco działają na korzystny rachunek, są ostatecznie: krótkość trwania kampanii, w skutek tego zużycie wszystkich sił gospodarczych w odpowiednim czasie; ilość wyprodukowanego spirytusu z morga w stosunku do dawniejszej uprawy, to są niewątpiwie pewniki, które na korzyść tego systemu w każdym razie przemawiają czy podatek zostanie dotychczasowy, czy w jakimbądź kierunku zmieniony w przyszłości, i dlatego twierdzić mogę, że to przypuszczenie, jakoby w przyszłości przy zmianie systemu opodatkowania, system ten nie miał wartości, nie jest zupełnie słusznem. Owszem zwrócić muszę uwagę na to co powiedziałem poprzednio, że cała wartość leży w tem, że odpadki, które na spaszenie przez bydło są przeznaczone, a to jest najgłówniejszem w gospodarstwie rolnem, przy krótkości trwania kampanii przez całą zimę jako pasza dadzą się przechować i dobrą paszę przedstawiają. To są motywa, które w odpowiedzi na uczynione zarzuty pozwoliłem sobie przedstawić.

Nie chcę nużyć Wysokiej Izby dłuższymi wywodami, uważałem jednak za obowiązek jako rolnik fachowy z zawodu i zamiłowania, a z drugiej strony jako należący do tej instytucyi, która tym wynalazkiem, tak ważnym dla rolnictwa gorąco się zajęła i go proteguje i protegować nie przestanie, z tego stanowiska uważałem za obowiązek zwrócić jeszcze uwagę na ważność i doniosłość tego wynalazku i sądzę, jeśli kraj tę drobną stosunkowo kwotę, kiedy w innych celach mniej pożytecznych — czasem nawet zbytnio szafowaliśmy funduszem krajowym, wesprze te usiłowania, to nie przedsięweźmie żadnej ryzykownej próby, jakto p. Antoniewicz powiada. Nie zgadza się to bowiem z faktami, w obec orzeczeń ankiety i ludzi fachowych i praktyków, a gdyby było ryzyko, to byłoby usprawiedliwionem.

Bardzo słuszną jest uwaga komisji, że trzeba zobowiązać tego, którego wspomagamy, aby dla kraju był pożytecznym i dlatego komisya gospodarstwa krajowego w ostatnim ustępie swego sprawozdania powiada wyraźnie, że zobowiązuje p. Lisowskiego swój wynalazek odstę-

pować gorzelniom krajowym za połowę ceny i gdyby w tym kierunku była postawioną poprawka, byłaby zupełnie usprawiedliwioną i za taką głosować będę a w pierwszym rządzie proszę, aby Wysoka Izba przystąpiła do dyskusji szczegółowej i wnioski komisji i ewentualne poprawki przyjęła.

P. Kozłowski. Proszę o głos.

JE. p. hr. Wodzicki. Wnoszę zamknięcie dyskusji.

JW. Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Jest wniosek o zamknięcie dyskusji. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Dyskusya zamknięta. Zapisany jest jeszcze do głosu p. Kozłowski.

P. Kozłowski. Należy to do przykrzejszych obowiązków poselskich, w razach, w którychby się chciało przyjść w pomoc pracy, i jeżeli rzeczowe przyczyny tego nie pozwalają być zmuszonym przemawiać i głosować za odmowną uchwałą, co ma miejsce w obecnym wypadku. Wynalazek, o którym jest mowa obok zalet skrócenia fermentacji, o czem JE. p. hr. Wodzicki wspomniał, ma polegać na tem, że wódka, która już z dawna w Niemczech i we Francji z buraków produkowaną bywa, po zastosowaniu wynalazku pana Lisowskiego, ma iść z aparatu, jak utrzymują znawcy, czystą i od olejku fuzłowego wolną, a zatem ma być głównie zaletą wynalazku tylko to, że podług dawniejszej metody potrzeba było brać wódkę pędzoną z buraków jeszcze raz na kolumnowy aparat albo na alembik, co przy zastosowaniu wynalazku odpada i ma sprowadzać korzyści materialne przez zmniejszenie czasu i kosztów. Jednakże nie mogę uznać, by korzyść ta była takiej doniosłości, ażeby kraj miał przyczynę poczuwać się do obowiązku, dawania subwencji. Pozwolę sobie zwrócić uwagę, że wódka z buraków czyszczona nie podług systemu p. Lisowskiego, ale podług dawnego systemu, ma ogromny popyt, wychodzi w znacznej ilości tak z fabryk niemieckich jak i francuskich zupełnie oczyszczona a ci, którzy koniaku używają, może nawet o tem nie wiedzą, że po największej części dostają produkt fabryczny z buraków, ponieważ ledwie może dziesiątą część tego co koniakiem w handlu nazywają, pędzi się z wina, większa zaś część tylko za pomocą fabrykacji i zaprawiania chemikaliami z buraczanej wódki się wytwarza,

który to produkt opłacamy drogo i używamy w dobrej wierze częstokroć nawet jako lekarstwo. Owóż moi panowie, pojmowałbym bardzo udzielenie subwencji w celu rozpowszechnienia takiego wynalazku, któryby jakiś zwrot umożliwiający rentowność gospodarstwa krajowi naszemu zapewnił, ale tu to nie ma miejsca.

Jeżeli wynalazek ten ma rzeczywiście tak praktyczne strony, jak twierdzi p. Struszkiewicz, w takim razie wynalazca bez pomocy ze strony kraju się obejdzie. Zwracam uwagę na podobne wypadki jako dowód mego twierdzenia. I tak, kiedy wynaleziono sposób fabrykacji drożdży prasowanych, które wywarły wpływ ogromny a korzystny na gorzelnictwo i w zastosowaniu do zwykłych domowych potrzeb, wynalazca spieniężył częściowo przywilej na swój wynalazek a częściowo sam we własnych fabrykach go zużytkował i przyszedł do takich rezultatów, że dzisiaj rachują go na kilkanaście milionów majątku. Kiedy inżynier Friedmann wynalazł pompę wprowadzającą inny system przeniesienia wody nie mając środków, by uzyskać na ten wynalazek przywilej, chciał pomysł swój sprzedać za małe pieniądze, bo za kilkanaście tysięcy złotych. Potem udało mu się uzyskać przywilej i ten przywilej sprzedawał fabrykom i przedsiębiorstwom na całym świecie, bo był to wynalazek praktyczny. Pozostawił też umierając majątku przeszło dwa miliony.

Otóż takie są korzyści z przywilejów na wynalazki, które w praktyce uznano jako pożyteczne i które w skutek tego w ogólne wykonanie i użycie wchodzi. Jeżeli ten wynalazek jest tak praktyczny, to wynalazca odniesie korzyści może nie w tak kolosalnych rozmiarach jak przytoczone przykłady, ale w każdym razie przewyższające to, czego od kraju żąda komisya, gdyż będzie mógł go zużyć z korzyścią dla siebie. Z tych przyczyn co do mnie nie mógłbym za tem wotować.

JW. Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Rozprawa ogólna wyczerpana. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Polanowski. Szanowni Panowie! Już przedwczoraj miałem zaszczyt powiedzieć, że większość komisji gospodarstwa krajowego jest głęboko przekonaną, że już sama dyskusya w Sejmie, sprawie pożytek przyniesie, i żywi przekonanie, że obowiązkiem Sejmu jest

nie zapominać o rolnictwie i obowiązkiem jest Sejmowi, jeżeli się pojawią ludzie pracy w tym kierunku, wesprzeć ich. Miałem już zaszczyt w sprawozdaniu podnieść, że takiej opieki doznają rozmaite instytucje krajowe, którym szczerą rękę podajemy i że my jako rolnicy mamy prawo upominać się, ażeby i rolnictwo Sejm równymi obdzielał subwencjami.

Nie potrzebuję polemizować z JE. p. Wodzickim bo sam przyznał, że uznaje zasługę wynalazcy i nie potrzebuję odpierać argumentowania, że ułatwienie prędkiego fermentu jest jedyną cechą wynalazku, bo już p. Struszkiewicz wykazał, że właśnie zasługa polega na skróceniu peryodu a ja dodam to, że potrafił produkować spirytus nie tak zanieczyszczony jaki produkują dotąd gorzelnie buracznicze we Francji, ale czysty. Pozwolę sobie odpowiedzieć jeszcze paru słowy p. Antoniewiczowi, który zarzucił, że korzyści dla kraju nie ma z takiej subwencji.

Jestto zarzut ciężki, bo gdyby komisya gospodarstwa krajowego w swej większości przypuszczała, że tu nie ma żadnej korzyści dla kraju, nie mogłaby z dodatnim wnioskiem przyjść przed Wysoką Izbę. Komisya gospodarstwa krajowego badała rzecz i przypatrywała się pracom tych ankiet, które podjęte były w imieniu Wydziału krajowego i Towarzystwa gospodarskiego krakowskiego i pozwolę sobie odczytać tych parę słów, które komisya Wydziału krajowego podała o wynalazku p. Lisowskiego (czyta):

„Komisya uznaje, że wynalazek ten może być w okolicach kraju naszego bardzo pożyteczny i że zasługuje na silne poparcie kraju“.

Na tem sprawozdaniu ankiety podpisali to pp. Bochdan, Gross i Stanisław Homolacz. Tak samo druga ankietka złożona przez Towarzystwo gospodarskie krakowskie, na której podpisani pp. Wawnikiewicz, Bandrowski, Struszkiewicz, Homolacz, Stanisław Żeleński i Władysław Struszkiewicz oraz p. Wdówka, powiedziano:

„Komisya musi zaznaczyć, że badania te-  
raźniejsze utwierdziły ją w przekonaniu, że system p. Lisowskiego o tyle jest wykształcony i ustalony, że się da z wielką korzyścią dla gospodarstwa rolniczego zastosować“.

Ależ my posłowie nie mamy możliwości chodzenia na miejsce i badania sprawy, która się podczas sesji pojawia i musimy polegać na tak

poważnem zaświadczeniu, a większość komisji jest przeświadczoną, że korzyść dla kraju jest, a nie tak jak p. Antoniewicz twierdzi, że korzyści dla kraju nie ma.

(JE. hr. Marszałek obejmuje na powrót przewodnictwo).

Ciężki jest zarzut posła Antoniewicza przeciwko większości komisji, bo nazwał WP. Lisowskiego amatorem, czem pośrednio zarzucił większości komisji, że dla amatora myślemy czerpać z funduszu krajowego, a ja jako sprawozdawca większości zarzut ten odeprzeć muszę. Lecz oprócz tego że jestem sprawozdawcą, jestem posłem, a za posłem stoją wyborcy, a wyborcy moi są włościanie, niechęć by, dowiedziawszy się o takim zarzucie uczynionym w Sejmie, by myśleli, że zastępuję tu lekkomyślnie wydawanie grosza publicznego, a wyborcy włościanie zajmują się mniej polityką, ale są więcej czuli na to, czy poseł ich lekkomyślnie rozdawał hrosze. Muszę tedy stanowczo odeprzeć zarzut p. Antoniewicza, ażeby wyborcy moi nie byli w błąd wprowadzeni, o stanowisku jakie w Izbie zajmuję. Przypomnę tedy posłowi Antoniewiczowi, że stanowisko moje w tej Wysokiej Izbie zawsze doradzało oszczędzanie funduszu krajowego i tak przestrzegałem, by krocie niewydawano na nieprzygotowane dostatecznie melioracye, a raz przed laty silnie występowałem przeciw cyfrze 1,100.000 zł. która niestety zaciężyła na funduszu krajowym, więc ja należę do posłów, którzy niechętnie grosz wydają. Po tej dysgresji osobistej nie pozostaje mi nic innego, jak prosić, ażeby Wysoka Izba uchwaliła proponowane przez komisję wnioski.

JE. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania, podaję pod głosowanie najprzód wniosek p. Antoniewicza, który opiewa:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu petycję p. Lisowskiego do bliższego zbadania i zdania sprawy na następnej sesji sejmowej“. Kto jest za tym wnioskiem zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek p. Antoniewicza jest przyjęty.

Przystępujemy do dalszego punktu porządku dziennego. Na porządku dziennym sprawozdanie komisji szkolnej o wniosku posłów Madejskiego, Stanisława Badeniego, Bobrzyńskiego i towarzyszy, w sprawie reformy naczelnej wła-

dzy szkolnej krajowej. (**Aleg. 138**). Sprawozdawca p. Małecki ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Małecki. Zanim zacznę czytać sprawozdanie muszę we wniosku w przedostatnim wierszu po wyrazie „któryby“ dodać słowa następujące: z zastrzeżeniem praw Namiestnika“. Te wyrazy zgodziła się komisya dodać dla lepszej jasności, bo to od pierwszej chwili było intencją komisji.

Teraz przystępuję do odczytania sprawozdania.

(Głosy: Uwolnić p. sprawozdawcę od czytania sprawozdania).

JĘ. hr. Marszałek. Kto jest za uwolnieniem p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Dr. Małecki (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby u Najjaśniejszego Pana wyjednał Najwyższe postanowienie, przyzwalające na ustanowienie przy c. k. Radzie szkolnej krajowej Zastępcy Namiestnika, z pośród osób światłych i poważanych w kraju, przez Najjaśniejszego Pana mianowanego jako Dyrektora, a zarazem członka Rady szkolnej krajowej, któryby z zastrzeżeniem praw Namiestnika, kierownictwu spraw szkolnych stale i wyłączenie się oddawał.

JĘ. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. dr. Antoniewicz. Proszu o hołos.

JĘ. hr. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. dr. Antoniewicz. Dobrze znaju o tim, szczo pryjde meni boronyty pohladiw i mninia, ktorii nekoneczne sut sympatyczni dla znacznoj bilszosty naszoho Sojma. Odnakoż z hory zajawljaju, szczo meni ne chodyt o pidnesenie drażływosty ani zaostrenie antagonizmu, tylko meni chodyt diistwytelno o peredłożenie Sejmowy uwah rozważnych, objektywnych, z kotorych ślidowaty budet moje logiczne zakluczenie, „szczo ne leży w interesie naszoho kraju, podobnoho roda wnesenie tak zachwalaty, jak predležaszczze zachwaleno. Ani odnym słowom ne budu zhadowaty o narikaniach, o pohladach i mniniach Rusyniw o radi szkolnoj krajowej i jeji kompetencji, sut ony dostateczno znani tym, ktorii sia chotily tom interesowaty.

Jeśm perekonanyj, szczo pidnesu argumenty może nowi, a może i osnowni, ktorii chotia ne zwalat wnesenia peredłożenocho, ale sylno skołybajut pohlady tych, ktorii uważajut tuju sprawu za zasadnyczuju, za tak ważnoju; a pry tim nikto nam zamitu ne zrobyt, szczośmy w swoim czasi ne wyskazały toho, szczośmy sowistno wyskazaty powynny były.

W imeny moich polytycznych towarzysziw, bo w tom punkti ne ma meży namy i najmieszoho nesohlasja, wyskažu pohlady i zasady naszi.

Tendencya peredłożenocho nam wnesenia jest' aż nadto znana i jasna. Tiszu sia, szczo takož mohu buty otwertym, jak zawsze otwertym buļem i buty namirawjem.

Chodyt sprawozdaniu o toje, szczo by element autonomicznyj w radi szkolnoj krajowej skripty, pidnesty, a tym samym osłabyty wlijanie elementa prawytelstwennocho, a kompetencju Rady znacno rozszyryty.

Wprawdi sut tak zwani pseudo-polytyki i pseudo-dyplomaty, ktorii dla taktycznych wzhladiw prywykly Rusyniw podizrowaty o nedostatok lojalnosty — ale ja zajawljaju, szczo my bylyśmo, jeśmo i budemo lojalnymi, a jako na oden z czysłennych dokaziw zwertaju uwahu na zajawlene mnoju mninie, szczo my jenszi majemo pohlady na predloženyj predmet. Jesly w radi szkolnoj krajowej jest element prawytelstwennyj, to jest to element, na kotoryj najbilsze czyslymo i do kotroho jeszczu najbilsze majem dowirie.

Uriadnyk, kotoryj sam perechodyw czerez stepeny służby, bude sia trymaw pewnych norm i praw, i na necho czyslyty możem, szczo w danym razi krywda nam sia ne stane, bo vse on bude bilsze ily mense oświczatelnyj. Zajawljaju otwerto, szczo my z naszoho stanovyszczu ne jeśm za osłablenjem wlijanja prawytelstwennocho, tolko, a po krajnoj miri w tim specialnom słuczaji, za skriplenjem toho wlijanja. Czy sia toje wam podobaje, czy nie, mense o toje.

Sprawozdanie w swoich motywach jasno ricz peredstawlaje tak, szczo własnywo ne chodyt tilko o prywiate toj rezolucyi, ale w dalszim naślidztwi o toje, szczo by Radi szkolnoj krajowej zapewnyty tii samii prawa, jakii mała w perwobytnom swoim statuti.

Z tym jabym sia ne sohłasyw, — bo wyrazno tut howoryt sprawozdanie na storoni tretoj, szczo jesly toje dałt sia perewesty, to

„wszystkie inne, dawniej przez Sejm podnoszone potrzeby reformy, mogłyby wtedy ustąpić z przedniego planu i nie zwracać szczególnej na się uwagi“.

Komisya wiryt w toje, szczo po oderżaniu osobnoho Dyrektora, proczyi wymahania ľehko dadut sia osiahnuty. Słabe to zaspokojenie dla mene i dla moich przyjatelíw, szczo toj dyrektor maje buty c. k. uriadnykom, bo w ciľym tom soderżaniu jest zanadto jawne naprawlenie, szczo chodyt hoľowno o toje, szczo by tym samym wlijanie Namistnyka czym raz bilsze stysnuty. I tak skazano w perszim ustupi:

„aby w sekcyi zasiadali zarówno członkowie Rady rządowi jako teź autonomiczni, jak to jest teraz. Moźnaby jednak dla kaźdej sekcyi ustanowić z pośród autonomicznych członków Rady jednego stałego, z funduszu krajowego płatnego referenta, któryby we wszystkich sprawach sekcyi stale współdziałał i stanowisko autonomiczne skutecznie reprezentował“. Do teper sut' predsídatelny sekcyj zwyczajno c. k. sowitnyki Namistnyczestwa.

Otżeź jest jawna tendencya, szczo by element autonomicznyj znaczo pidnesty, skripty. Najwaźniejszym argumentem, kotoryjby zdawał sia promawlaty za wnesenjem komisyi, zdawałoby sia byty tot, szczo jesly Rada szkolna krajewa oderżyt takoho staľoho dyrektora, tohdy diľowodztwo bude uproszczone, dyrektor bude sia zanymaty iskluczoń tilko sprawy szkolnymi. Zdaje sia meni, szczo tak ne bude. My w protywno czasto czuly mninia; a imenno tohdy, koľy chodyło o toje, szczo by zariad kraju jakoś uproszczyty, uporiadkowaty, promawlaľyśmo horiaczo za tim, szczo by Namistnyctwo zlaty z Wydiľom krajewym, a Starostwa z Wydiľami powitowymy, i czerez takie sojedyneniye wydatki umeńszyty, a diľowodztwo praktycznym i korotszym zrobyty. Tut protywnym sredztwom maje sia toje zrobyty, czerez rozdiľeniye Rady szkolnoji krajewoji wid Namistnyctwa. Toho poniaty ne mohu. Bo prypustim, szczo wnesenje osiahne rezultat poźadanyj, szczoź tohdy sia stane; tohdy Rada szkolna krajewa bude musila buty w czastoj korespondencyi z Namistnyczestwom i Starostwamy, bo jest to riez jasna i znakoma, szczo jesly ne perewaźna czast' spraw, to duźe weľyka czast' tych spraw ne moźe buty zaľahodźena czerez omineniye wlastry politycznoj; tyi sami

sprawy budut szly zo Starostwa do Namistnyczestwa, a z Namistnyczestwa do Rady szkolno-krajewoji, a wittam znowu dla blyźszoho pojasnej nia do Namistnyczestwa, i zamist skorotyty, to sia szczo usutrudnyt i zamist 15.000 exhibitiw bude Rada szkolna maty roczne szczo najmensze 30.000; zamist skorotyty stane sia ciľe diľowodztwo tiaźszym i sotrudnijszym.

Szczo ja ne jeśm za tym, szczo by wlijanije elementa autonomicznoho wzmicnyty to jest riez, aź nadto jasna. My do nyny zdobyľyśmo toje doświdczenie, szczo ta nasza autonomija ne chce sia tak rozwywaty, jak sia rozwywaty powynna.

W czym ľezyt przycyna toho, tiaźko na toje widpowisty.

Wprawdi sut' profesory fachowi, ale unywerytecki, kotorii zachwalaľut nam i chotiat rozszyryty kompetencju Rady szkolnoji krajewoji i chotilyby do toho doprowadyty, szczo by dawnijszyj statut buw zrenowanyj; — ale dla czohoź, pytaľu sia ich, ne staraľut sia, szczo by przyśly pod opiku Rady szkolnoji, jesly tak im dobre, a tolko dla nas žadaľut toho szczastia, najźe toho žadaľut i dla sebe. (Wesoľość).

(P. Bo brzyńki. To od nas nie zależy).

Koľy statut dawnijszyj zistaw ohranyczenyj, pidnesly sia narikania, skarhy i smutki, ale hde? ne w stani uczytelskim.

Ja uwirjaju was Hospodynowe, i chotia ne maju mandatu promawlaty w imeny moich kolegiw, szczo do nyny ne stritiljem profesora, kotoryj by za tym duźe žaľował, szczo kompetencju Rady szkolnoji ohranyczeno, protywno profesor zyskaw czerez toje bilszi prawa — po krajnoji miri instancji. Persze buw win wo wsich sprawach pidlahlyj odnomu i tomusamomu trybunaľowy. Toje sia dijaty ne powynno!

Najwyźszyj uriadnyk maje swoju instancju, a my maľyśmo odnu tylko instancju, i to perszu i poślidnu, stojalyśmo na riwni z storoźami i sľuhamy; Potiszaľut nas, szczo jest szczo trybunaľ administracyjnyj, jako instancja proti w Rady krajewoji. Na toje ľehko mohu skazaty, szczo na desiat wypadkiw, ľysze oden by sia moźe na tuju dorohu udaw, bo to zachid, koszta, a potomu nepewnyj uspiach, a potim i wdíacznośť wsemohuszczoji instancji (wesoľość).

Wydyte, moi Panowe, szczo wzhlady rozľyčnoho roda promawlaľut proti wnesenju, jakie

nam komisja predkladaje. Znajemo toje dobre, szczo my Słowiane ne majemo tych samych swojstw, jaki majut druhiji narody. My Słowiane, i wy Polaki majete swoi świtły storony: budety dobrymy otciamy, chotia czasto miahkmy duże dobrymy mužamy (wesołość), dobrymy przytatelamy i susidamy, a ostateczno czasom i dobrymi oficeramy, ale administratoramy, dyplomatomy słabymy i to duże słabymy. Jest to w istoriji ne zbytymy faktamy dowedene. Tut chodyt o sprawy administracyjni, a do tych ne majete potrebnych darowanij. My zwyczajno jeśmo usposobleniji choleryczno, jesły sia perejmemo jakojuś ideju, wydymo wse w świtli rożewom, i zapałom wełykańskim berem sia do diła; ale jesły ne wydymo skoro uspichu, tohdy opanowuje nas apatja i ne terpływiśt', w kotoroj ne odno zdiłajemo, czoho diłaty ne powynnyśmo.

Spoblańte na prymir i na nasz Sojm i sami przynajte, szczo uže taja apatja namy zawładła, pytaju sia otwerto, czy buw czasto w sehorocznoj sesji komplet w Sojmi naszom, a chotia nyny chodyt o sprawu dla was zasadnyczu, kardynalnu; kompletu w Izbi ne ma. Jest to apatja, kotoraja sia zapereczyty ne daśt'. No wypływajet ona z waszoho temperamenta. Jest to nasz charakter. Do takoj sprawy administracyjnoi potreba maty wytrwałist' i terpływiśt', ne potreba sia zražaty czem nebut', a do toho my neusposoblenyi. Toj element prawytelstwennyj bude lipszyj do prowadzenija administraciji szkolnoji, jak autonomicznyj, kotorij maje wyjty w żytie. Izwolte Panowe skazaty sobi przykład, nawedenyj z dijestwytelnych naszych odnoszenij.

Majemo szkoły pid zariadom autonomicznym, jak np. w Dublanach i w Czernichowi, i tam sia okazuje, w proczem psychologiczno dowedena apatja, i specjalista, kotorij sia zanymaje należaszczymy do neho sprawamy, bo znu dyt sia swoim zwaniem, zaniatie jeha jemu sprykryt sia i win con amore bude sia zanymaty diłamy do neho nenależaszczymy.

Dyrektor w Kulparkowi zanymaje sia bilsze hospodarkoju, niż higienoj, a w Dublanach bilsze higienoj jak hospodarstwom: i jest praktycznym budowniczym i predpriemszczykom, a hospodarom nekoneczno...

(Głosy: To nie prawda!)

Jest jeszcze za mało — i neparlamentarno. Na toje dam dokazy: Skazaty neprawda, to jeszcze niczoho ne dowodyt. — Dyrekcja w Czer-

nichowi zanymaje sia budownyctwom, a nawet komisja budżetowa pidnosyt w sprawozdaniju rachunkowym, szczo Wydił krajewyj buł zmuszeszenyj widtiahaty z pensyi dyrektora kwoty, ktori dowolno wydawał na rozlyczni fantazyi i budowy, ktori ne wchodyły w jeha kruh diłanija. Može i to neprawda? Ne kažu, wže o fundacyi Skarbkowskoj, kotori ne tak duże jest sławna, szczo z neju sohłaszaty sia možna. Ne ma zatim pidstawy kruszyty kopji za krajewym dyrektoramy, kotri nam ne dopysujut!

W proczem wnesenie komisji szkolnoj jest i nepraktyczne, i ne osiahnet toho, czoho bażajet i toje zaraz wyskažu i nahladno dokažu. Maje byty zatim dyrektor Rady szkolnoj krajewoj — chotia na tych dyrektorach krajewych ne duże dobre wyjszłyśmo, jak akta Sojmowi i Wydiła krajewoho dokazujut. A jesły toj dyrektor zachoruje, tohdy Rada szkolna krajewa bude spoczywała. Jesły teper Namistnyk jest pereszkożdzenyj, to wyszłe zastupnyka iz swoho ramenia, i Rada szkolna krajewa bude funkcyonowała. A czy my možemo dalsze widkazaty jemu praw konstytucyjnych? To bude poważnyj czołowik, wyberut jeha do parlamentu, czy do Sojmu, czy do Dumy derżawnoj i znou Rada szkolna krajewa bude mała ferje.

Otżesz praktyczne to ne bude. A szczo my nauczyły sia bilsze upowaty na Wideń, jak na Lwow, my ne wynny. Jest odenstwennyj powid, dla kotoroho komisja kopiu kruszyt, szczo tuju idealnu cil osiahnuty — ale to jest cil natury politycznoj a ne pedagogicznoj. Otżesz hadaju, szczo polityka ne powynna w szkoli maty mistcia, (brawo). Kažete moi Panowe, szczo Namistnyk spryjaje krajewy. Sława Bohu! a jesłybyśmo prypustyły, szczo sia szczoś może zminyty?

(P. Stanisław hr. Bardeni. Nie przypuszczamy).

To peredewsim za mało. Toj dyrektor, kotorij bude mymo woli zawysymyj wid Namistnyka, ne odno zdiłaje, czohoby może Namistnyk ne zdiław; tohdy bude maw Namistnyk tuju satysfakciju, szczo ciłe toje odiosum spade na toho dyrektora, a ne na neho.

Jeszcze odno jest obstojatelstwo, na kotore chotiwbych zwernuty uwahu.

Taki autonomicznii instytucii ne mohut buty odwiczatelni, ostatnia racja jest tam, takie moje perekonanie, a włastywo „widzimi się“,

a apelacja do Hospoda Boha! Czasom toje perekonanie ne duże pewne. Czipaty ne można nikoho, uchwaleno bilosztju hołosiw. Tam, hde jest Namistnyk peredstawytelom takoho tiła, tam wże taja sprawa ne bude mała tak czasto mistcia; Namistnyk bude sia ohladaw, aby sprawa była jasno i sprawedywo załahodzena, szczyby sia można oprawdaty pered wyższymi włastiami. Dyrektor bude odnakoż postawlenyj tak jak administracyjnij trubunał rachunkowyj nezawysymyj.

Czy tot bude dobre, somniwaju, hadaju, szczo obawlaju sia, by ta Dyrektura ne stała sia pryczynuju nesohłasja. Ne howoru wże o protekcjach, bo to odiosum, ale samo z sebe pryjde, bo to wypływaje iz swojstwa czełowika, szczo takie tiło ujme sia za czełowikom, kotoryj na toje ne zasłuhuje; nastupyt tohdy toje zło, kotorocho chcemo omynuty. Dyrektura tomu ne pereszodyt tilko protywno. A antagonizm, kotoryj sia teper trochi prytupyw, znowu w pownoj syli sia rozwyne, i pid wzhladom połytycznych perekonań, a tohdy ne znaju, czy taja liwycy naszoho Sojmu, kotora tak duże pochwalaje taki tendencji, bude takož tak zachwalowaty, jesły w takoj Radi szkolnoj krajowej bude perewaha po storoni partii jeji nespryjajuczoj i pid wzhladom połytycznym, szczo dobrym dla szkody buty ne może. Antagonizm że na poły narodnocy jest mensze nebezpečnyj, jak na poły socialnom!

Mawbym szcze bohato pidnesty argumentiw, ale szczyby daty dokaz, szczo meni ne chodyt o howoronie, a tylko, szczo chotiwbym zwernuty uwahu Wysokoho Sojmu na dokazy, kotorii majut serioznu pidstawu, kińczu moje peredłożenie, i szczyby dalsze ne drazynty oświdczaju, szczo my w hołosowaniu nad tuju sprawoju udiłu braty ne możemy, bo ostateczno riszaty niczoho ne możemy i takoho diła ne chcem.

JE. hr. Marszałek. Czy żada jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żada, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Małecky. Z szanownym p. Antoniewiczem tylko w jednym punkcie i to z całego serca się zgadzam, t. j. w tym, że polityka nie powinna nigdy się mieszać do szkolnictwa, ani do tych władz, które mają ze szkołą do czynienia. (Brawo). Na tym punkcie najzupełniej się z nim zgadzam i dziwi mnie bardzo, jak mógł te zarzuty podnieść przeciwko

wnioskowi, jeżeli takie stanowisko zajmuje; bo ja z całym sumieniem mogę szanownego posła zapewnić, że gdyśmy nad tym wnioskiem obradowali, żadna polityka, żadne polityczne względy ani chwili nami nie kierowały. O co nam tu chodzi?!

Nam chodzi właśnie o to, co p. Antoniewicz wytknął, jako naszą narodową przywarę, t. j. że w pierwszej chwili się zapalamy, ale potem władza nami apatya, pojawia się brak cierpliwości, wkradają się zaniedbania i t. d. Otóż Panowie! Tu chodzi właśnie o to, żeby uniknąć tych skutków, jeżeli się tak komu podoba, niech je nazwie skutkami przywary narodowej. Rada szkolna krajowa jest także złożona z ludzi, a jeżeli te przywary wszędzie indziej mogą się objawiać, to tem bardziej w Radzie, a to dlatego, że tam nie ma dotąd, że tak powiem właściwego gospodarza, któryby wszystkim kierował, któryby o każdym kroku wiedział i wiedzieć musiał. Ma wprowadzić Rada zwierzchnika swojego w Dostojnej osobie p. Namiestnika, ale p. Namiestnik zajęty jest tylu interesami najwyższej wagi, najrozmaitszego rodzaju w kraju tak obszernym jak Galicya, że czystem jest niepodobieństwem żądać od niego, by w Radzie szkolnej krajowej między członkami jej przesiadywał, codziennie przez kilka godzin tam się znajdował i turbował się wyłącznie sprawami tylko szkolnymi. Żebyśmy nie wiem kogo na tem stanowisku stawili, to się z tego zadania nie wywiąże. P. Namiestnikowi się nie odbiera tego udziału, który w zarządzie szkolnictwem miał. Jego prawa przewodniczącego Rady szkolnej krajowej pozostają nienaruszone i wszakże się to wyraźnie zastrzega. A zatem zarzut, który podniósł p. Antoniewicz, że nie będzie od decyzji Rady lub jej Dyrektora instancyi, że nie będzie wtedy takiego, do kogoby w razie krzywdy z zażaleniem można było się udać, jest niesłuszny. Abowiem najpierw p. Namiestnik będzie miał tą samą władzę nad Radą szkolną krajową, jaką ma teraz, a powtóre, jeżeli tego nie dość, jest Ministerjum Oświecenia, do którego nikomu nigdy się nie broniło, ani nie będzie się bronić udać się ze swojemi zażaleniami i szukać sprawiedliwości, jeżeli sądzi, że mu się tu krzywda zrobiła. Zupełnie więc nie rozumiem, jakim sposobem p. Antoniewicz mógł te i tym podobne obawy tu wypowiedzieć. Powiada, że widać w całej reformie proponowanej przez komisją dążność do wzmocnienia autonomicznego



żywiu. Nam o to bynajmniej nie chodziło, nam chodziło o wzmocnienie żywiu porządku, żywiu sprężystości, żywiu przyspieszonego toku i pewnego planu w działaniu, którego dotychczas w Radzie szkolnej krajowej nie było w tym stopniu, jakbyśmy byli żądali.

Powiada dalej, że ponieważ jest w pewnym miejscu powiedziano w sprawozdaniu, iż w każdej sekcji byłby ktoś z pomiędzy czynników autonomicznych, któryby miał większy w czynnościach tejże sekcji współdział, więc w tem spostrzega tę dążność. W Radzie szkolnej krajowej są czynniki autonomiczne i rządowe. Jeżeli my kładziemy większy nacisk na tej (że się tak wyrażę) permanencji czynnika autonomicznego, to któż zabrania p. Namiestnikowi, a w ogólności c. k. Rządowi, mieć także swojego takiego stałego świadka sekcyjnych czynności w osobie albo inspektora, albo którego z rządowych Radców, którzy należą do składu Rady? Dalej podnosi szanowny poseł, że rozumie, jeżeliby była dążność, ażeby Wydział krajowy złąć z Namiestnictwem i połączyć w jedno ciało, i że tem mniej może rozumieć, jeżeli tu chodzi właśnie przeciwnie o rozdzielenie Rady szkolnej od Namiestnictwa. Przecież do tego czasu było to samo. Namiestnictwo i Rada szkolna krajowa były to przecież różne urzędy. Prawda, że w osobie p. Namiestnika te władze się z sobą łączą, ale nigdy tego nie było, żeby one były zupełnie ze sobą zlane, żeby zachodziła jedność pomiędzy jedną a drugą.

Ileż to razy były przykłady, że z Ministerjum odnoszono się do Namiestnika z czemś, co dotyczyło szkoły, a Namiestnik dopiero udzielał Radzie szkolnej krajowej, jako Prezydent tejże Rady. Takiego więc połączenia, jakie wyobraża sobie p. Antoniewicz, nie było nigdy i nie nastąpi i teraz pod tym względem nic tak dalece nowego.

Cóż mam wreszcie powiedzieć na taki zarzut: „a cóż będzie, gdy taki „Dyrektor“ zachoruje?“ A cóż będzie, gdy który z biskupów zachoruje? A cóż będzie, gdy który z ministrów zachoruje!? My wszyscy, w jakimkolwiek położeniu jesteśmy, możemy zachorować i pewnie (temu nie przeczę) bywa w takich razach bieda; ale co to wszystko ma znaczyć, czego dowodzić przeciw niniejszemu wnioskowi? Gdybyśmy się mieli takimi względami kierować, odwoływać do

takich argumentów, podnosić takie możliwości, to zaprawdę, chyba nam wszystkim należało opuścić ręce i o nic zgoła na świecie nie dbać; boć wszyscy, nietylko łatwo możemy zachorować, ale jesteśmy nawet śmiertelni, a jakby z nas który umarł, to wtedy oczywiście byłaby jeszcze większa bieda i kłopot. Zresztą na owo pytanie, coby było, gdyby taki Dyrektor zachorował, odpowiedzieć trzeba, że wtedy będzie to, co było dotąd, t. j. będzie dom bez gospodarza, będzie urząd bez zwierzchnika. Potrwa to tydzień albo półtora tygodnia i w ogólności tak długo, jak długo będzie gospodarz chorował, ale tok spraw tak zaraz się z tej przyczyny nie zwicznie, gdyż mechanizm, raz wprowadzony w ruch przez siłę, świadomą swego celu, pójdzie przez ten czas swoją drogą, sam przez się, dopóki Dyrektor nie wyzdrowieje.

Na tych uwagach poprzestaję, bo zdaje mi się, wywody, które przytoczył p. Antoniewicz, nie wytrzymują krytyki ze stanowiska naszego wniosku, z punktu widzenia, z którego komisya wychodziła i rzecz tę obecnie przedstawia. Zresztą cały ten zatarg przedstawia mi się po prostu tak: Rada szkolna krajowa u Szan. współbraci naszych Rusinów nie jest w łaskach od pierwszego swojego zawiązku — to rzecz wiadoma; cokolwiek kiedy jej dotyczyło, natrafiało z ich strony zawsze na opozycję. To też uważam, zarzuty te podniesiono jedynie za konsekwencją zajętego raz stanowiska i wcale nie biorę na seryo tego ataku. (Brawo). Skończyłem.

JE. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca p. Dr. Małeckki (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby u Najjaśniejszego Pana wyjednał Najwyższe postanowienie, przyzwalające na ustanowienie przy c. k. Radzie szkolnej krajowej Zastępcy Namiestnika, z pośród osób światłych i poważanych w kraju, przez Najjaśniejszego Pana mianowanego, jako Dyrektora a zarazem członka Rady szkolnej krajowej, któryby kierownictwu spraw szkolnych stale i wyłącznie się oddawał.

JE. hr. Marszałek. Kto przyjmuje ten wniosek, raczy wstać. Jest stanowcza większość, prawie jednomyślność.

Z kolei następuje sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o wniosku posła Jaworskiego w przedmiocie ceł zbożowych. (**Aleg. 139.**) Sprawozdawca p. Gorajski ma głos.

Sprawozdawca p. Gorajski. Ośmielam się prosić o sprostowanie myłki drukarskiej, mianowicie w trzecim ustępie, na piętej stronie, w wierszu 8., zamiast słowa „hektarów“, ma być „hektolitrow“. (Zaczyna czytać sprawozdanie z alegatu 139.)

(Głosy. Uwolnić od czytania!)

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, rączy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca p. Gorajski (czyta):

Wzywa się c. k. Rząd, ażeby w drodze właściwej wniósł zmianę ustawy cłowej z 27. Czerwca 1878 r., względnie noweli cłowej z 21. Maja 1887 r., w tym kierunku, ażeby w klasie VI., w pozycjach taryfowych 23 do 27, cło od zboża i mącznych produktów podwyższone było do tej wysokości, w jakiej te cła w cesarstwie Niemieckim zaprowadzone zostały.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Struszkiewicz. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Struszkiewicz ma głos.

P. Struszkiewicz. Ze względu na ważność przedmiotu prosiłem o głos, będą jednak krótko mówił i za wnioskami komisji.

Pozwalam sobie zająć uwagę Wysokiej Izby z tego powodu, że chciałbym dwa momenta przy rozprawie nad tym przedmiotem zaznaczyć.

Przedewszystkiem wielką trudność położenia, jaką mamy, jako Polacy, ze względu na położenie naszych rodaków w granicach innych państw się znajdujących, a to z tego względu, że ciosy ekonomiczne, które podwyższeniem ceł im zadajemy, boleśnie odczuwać musimy sami, jednak to rzecz konieczna.

Przeciw temu żadne wywody, chociażby na historycznych układach, aktach, paktach i traktatach były podnoszone — żadne protesty, na nic się nie przydadzą; działamy pod konieczno-

ścią i dla tego też za temi cłami, w interesie kraju i państwa, do którego należymy, głosować musimy.

Skonstatować chcę, że tak, jak niezawodnie przykro było rodakom naszym w parlamencie berlińskim z tego powodu, że nam i królestwu wyrządzają szkodę, głosując za podwyższeniem ceł, i nam z tego powodu boleśnie przychodzi żądać podwyższenia ceł, którego skutki na pewno uczuć się dadzą dotkliwie rodakom naszym, pod zaborem rosyjskim się znajdującym.

Bardzo wyczerpujące i nadzwyczaj gruntowne sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego co do ceł zbożowych, nie pominęło żadnej okoliczności, która wpływa decydująco na targ dla zboża naszego, czy to wewnątrz kraju, czy za granicami jego, i w tym kierunku wyłącznie nie chciałbym tracić słów, dlatego, że każdy, kto przeczytał sprawozdanie komisji, słuchał motywów wniosku p. Jaworskiego, jasne zupełnie ma przekonanie o rzeczy i nad tem więcej słów tracić byłoby zbyt bezużytecznym. Chciałbym tylko zwrócić uwagę Wysokiej Izby na jeden punkt sprawozdania komisji gospodarstwa krajowego, w którym podniesiono, że obok wszelkich przedsięwzięć się mających środków, rozstrzygającym czynnikiem, który stanowczo oddziałuje na ceny i targ zboża naszego, są taryfy kolejowe. W tej Wysokiej Izbie z bardzo poważnych ust w swoim czasie zaznaczoną została ważność taryf kolejowych dla produkcji krajowej.

Przypominam Wysokiej Izbie posiedzenie z dnia 13. Października 1884, na którym p. Alfred Potocki, motywując naglący swój wniosek w sprawie taryf kolejowych, powiedział:

Studjum, jakie z polecenia Sejmu w skutek tego wniosku Wydział krajowy zarządził, a które w druku na początku sesji sejmowej Wysokiej Izbie zostało rozdanem, udowadnia bardzo jasnowidnie i dobitnie na każdym punkcie, przedewszystkiem szkodliwość polityki taryfowej, jaką się w pierwszej linii w obec kraju kieruje kolej Karola-Ludwika, a z drugiej strony muszę zaznaczyć stanowczo, że koleje państwowe, które miały to zadanie, aby przedewszystkiem szkodliwość polityki taryfowej, jaką się względem kraju zawsze kierowała kolej Karola-Ludwika, unicestwić, nie spełniły tego swego zadania i to w kilku kierunkach, wszelako o tem mówić nie jest obecnie na czasie, wskażę tylko, że zawar-

cie karteli z kolejami konkurencyjnymi jest tak stanowcze i wręcz przeciwne zasadom, które w interesie gospodarstwa publicznego koleje państwowe winne pojąć jako swoje główne zadanie, że więcej się nad tem rozszerzać nie potrzebuje, bo każdy, kto trochę zastanowi się nad tem, co znaczy kartel, musi przyjść do przekonania, że jest to zмова dwóch na niekorzyść trzeciego, a tym trzecim jest producent krajowy, który przewozić musi.

Zajmując się tym przedmiotem z obowiązku na mnie włożonego, miałem kilkakrotnie w swoim czasie i miejscu sposobność poruszyć odnośną sprawę; zaznaczam zarazem, że na ostatniem posiedzeniu Rady kolejowej w Wiedniu, kiedy się dowiedziałem, że znów jest planowaną umowa na szerszych podstawach między kolejami galicyjskimi, „Vereinbarung auf Grundlage der gemeinschaftlichen Interessen der galizischen Bahnen“, trwoga musiała ogarnąć, że przy tym układzie na spółności interesów kolei galicyjskich opierać się mających, my nic nie zyskamy. Postawiłem interpelację do p. ministra handlu, nie otrzymałem jednak odpowiedzi, spotkamy się z nią może wtenczas, kiedy rzecz będzie skończoną i zupełnie załatwioną, kiedy przeciw niej wszelkich dźwigni używać trzeba będzie, żeby w jakiś sposób dokonaniem faktowi zaradzić. Potrzebowałem koniecznie przy tej sposobności zwrócić jeszcze raz uwagę Wysokiej Izby na doniosłość taryf kolejowych i na kroki, jakieby w tym kierunku poczynić należało.

Nie chcąc osłabiać niejako doniosłej sprawy o cłach jakąś rezolucją, któraby sprawy taryf kolei żelaznych dotykała, a tem samem łączyła te oba przedmioty ze sobą i w skutek tego jeden przez drugi na pozór mógłby być osłabiony, dlatego obecnie wstrzymuję się od postawienia dodatkowej rezolucji, jednak w najbliższym czasie, choć pora spóźniona i stoimy przed zamknięciem Wysokiej Izby, jednak w interesie kraju pozwolę sobie w swoim czasie nużyć Wysoką Izbę odnośnymi wnioskami, które w krótkiej drodze Wysoka Izba załatwi.

Kończąc na tem moje wywody, mamy zaszczyt prosić zarówno ja, jak i komisya gospodarstwa krajowego, o głosowanie za wnioskami komisji.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Gorayski. Ponieważ głos mowcy poprzedniego dążył do poparcia sprawy przedstawionej przez komisję gospodarstwa krajowego, dlatego nie mam potrzeby popierania tego wniosku i upraszam Wysoką Izbę, by wniosek przez komisję proponowany przyjęła.

JE. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek komisji, który brzmi: (czyta):

Wzywa się c. k. Rząd, ażeby w drodze właściwej wniósł zmianę ustawy cłowej z 27. Czerwca 1878 r., względnie noweli cłowej z 21. Maja 1887 r. w tym kierunku, ażeby w klasie VI. w pozycjach taryfowych 23 do 27 cło od zboża i mącznych produktów podwyższone było do tej wysokości, w jakiej te cła w cesarstwie Niemieckim zaprowadzone zostały, — zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego, w przedmiocie krajowej średniej szkoły rolniczej, folwarku i szkoły ogrodniczej w Czernichowie. (**Aleg. 140.**) Sprawozdawca p. Langie ma głos.

Sprawozdawca p. Tadeusz Langie (zaczyna czytać sprawozdanie z alegatu 140).

Głosy. Prosimy uwolnić sprawozdawcę od czytania sprawozdania.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcę od czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Langie (czyta):

Komisya gospodarstwa krajowego wnosi:

#### I.

Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności tyczących się krajowej średniej szkoły rolniczej, folwarku i szkoły ogrodniczej w Czernichowie z 15. Listopada 1887, L. 55.509.

#### II.

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby wydał rozporządzenie: że ci uczniowie będą mieli pierwszeństwo w przyjęciu do szkoły rolniczej czernichowskiej, którzy mimo ukończenia niższego gimnazjum, złożą dobrze egzamin wstępny.

#### III.

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby postarał się w ciągu roku 1888 o Dyrektora

szkoły czernichowskiej w myśl §. 11. statutu organiz. tej szkoły.

## IV.

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu przenieść szkołę ogrodniczą czernichowską do Tarnowa, zgadza się na uznanie szkoły ogrodniczej tarnowskiej po połączeniu jej ze szkołą ogrodniczą czernichowską, za Zakład krajowy, i upoważnia Wydział krajowy do objęcia szkoły ogrodniczej tarnowskiej w zarząd kraju, pod warunkiem, że c. k. Rząd zapewni tej szkole zasiłki roczne na utrzymanie ze Skarbu państwa przynajmniej w tej samej wysokości, w jakiej udzielał takowe dotąd szkołom ogrodniczym w Czernichowie i Tarnowie.

## V.

Sejm zatwierdza załączony projekt etatu osób i płac grona nauczycieli krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie.

## VI.

Sejm otwiera Wydziałowi krajowemu na rok 1888 następujące kredyty :

a) na przeniesienie szkoły ogrodniczej czernichowskiej do Tarnowa i urządzenie przyszłej krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie do wysokości 1.500 zł. w. a ;

b) na utrzymanie przyszłej krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie w r. 1888 do wysokości 1.500 zł. w. a. — razem do wysokości 3.000 zł. w. a.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu ?

P. Dr. Antoniewicz. Proszu o hołos.

JE. hr. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. dr. Antoniewicz. Jesly ktoś pry mojej promowi w sprawie Dyrektury Rady szkolnoj maw somninie, i jak sia oden z pocztennych Posliw wyrazyw, szczo neprawda, to naj woźme to sprawozdanie do ruki, a skaże, szczo świata prawda.

Pocztenna komisya, a włastywo jeji dostojnyj Referent rozpoczynaje swoje sprawozdanie znow tak różowo, tak krasno, szczo aby kto hadał, szczo vse dobre, vse chorosze. Ałe mymowoli zaczornije toj różowyj ćwit, jesly perezcytaje na slidujuczoj storonyci toj register hrychiv, kotorych dopustyła sia szkoła rolnyca a po czasti i Wydił krajewyj. Jabym nechotił użyty słowa neparlamentarnoho, bo to ne na mistcy, jeslybym ne-

kotory uwahy nazwał plagiatom, chot' by dla toho, szczo dla mene i to wże sprawlaje udowolstwoje, szczo uwahy, kotry czerez 10 lit powtariaju, ostateczno znajszy wyraz w sprawozdaniu komisiji nam predłożenym. Najkardynalnijaszaja uwaha ta, szczo w toj szkoli hospodarskoj ne uczat hospodarstwa praktycznoho, tylko teoryi za mnoho a praktyki za mało, tut jasno i otwerto wyskazana. Ni odna hałuż hospodarstwa tut ne rentuje sia. Pytaju sia jakij tot uczenyk bude hospodar, jesly win na takich wzorach bude sia hospodarstwa ucyty. Jemu sia w hołowi wpoi, szczo powynno sia hospodarowaty, a włastywo experymentowaty, ażeby sia ne rentowało. Tak buty ne powynno i tomu powynno sia raz pereszkyduty. Jest to znowu dokaz, szczo w naszych autonomycznych instytucyach ne jest dobre, do wsioho jenszoho my jeśmo sposobnijszy, jak do gospodarstwa i dobroj administracyi.

Może buty, że tutka sut' jeszcze pryczyny, a imenno jak meni sia zdaje, bo ja ne maw sposobnosty blyższe tomu sia prydywyty, szczo sut' tam dwi hospodynji, a nawet bilsze a jak posłowycia każe, szczo tam hde hospodynji bilsze, tam chata ne jest wymitena. Tam jest Wydił krajewyj, dyrektor, jest inspektor, a pered wsem także i kuratorya. Jesly sia stane szczoś dobroho, to wsich zasluha, a jesly szczoś zloho, to ne ma toho, kto jest pryczynu zloho. Wydił krajewyj każe, szczo kuratorya, a kuratorya szczo Wydił krajewyj, a ostateczno i Wydił krajewyj i kuratorya każe, szczo dyrekcyja, dla toho może by była riez potribna, aby toju sprawu a po krajnoj miri kompetencju uregulowaty i zminyły. Pytaju sia, czy konieczno jest, szczo aby kuratorya mała tak wełykiju ingerencyju.

U nas koło Peremyśla jest taka posłowycia : „Kto na piszczałkę dał, będzie na niej grał“. Fond krajewyj najbilsze lożył na utrzymanie szkoły, otóż ja dumaju szczo i Wydił krajewyj powynen maty perwostepennu ingerencyju; piśla moho mninija kuratorya powynna maty tylko hołos doradczyj, bc inaksze ne bude ładu i ne bude porady. Jesly whlanemo w toje sprawozdanie, to prychodyt smutna zhadka o dawnych czasach, o tim szczo nam zakiedowały, że my ne umijemo hospodarowaty, pryjde do toho, szczo ostateczno my budemo prosyty, aby orhan prawytelstwennyj wziaw naszu autonomiju pid kuratelju, bo inaksze

łycho stoit ricz. Proszu perezcytaty tiji wsi tiazkie zamity, kotoryi komisya pidnosyt, za szczo jeji nalezyt sia przyznatelnist', a to aby złomu položyty konec, to nikto ne schoczet bilsze „neprawdu“ howoryty.

Komisya pysze w swoim sprawozdaniu: „Trzecim kardynalnym błędem szkoły Czernichowskiej jest prawie zupełny brak praktyki rolniczej i szkodliwy przykład złego gospodarstwa w folwarku szkolnym“, a kińczyt toj ustup charakterystycznymi słowami: „To byłaby prawdziwie pożyteczna i rozumnie zorganizowana praktyka, jakiej dotychczas w naszych szkołach rolniczych nie było, a bez której szkoła średnia dobrą być nie może“.

Tut komisja sama przyznaje, że toho do nyni ne buło, to jest' dla toj szkoły „terra incognita“, a dla naszoj administracji jest' to świadectwo ubożestwa, szczo przyznaje sia do toho. Ne tilko w nauczaniu, ale i w zariadi przyznaje Dyrekcyja, szczo dobre ne jest', czy na tim pedahohia polahaje, aby uczenniki mały pownu twar i świeżoju ceru, bo to znaczyt, że dyrektor ich dobre hoduje, ale to ne jest' pedahohia, w proczim ne ma niczoho inszoho, szczo by uznaty było možna. Hodowanie dobre, ale gospodarstwo ponyszsze krytyki, także i na folwarku. Dlatoho pozwolu sobi perezcytaty toj ustup (czyta): „postępowanie takie nauce wprost przeciwne, a dla funduszów krajowych szkodliwe, jest dla uczniów demonstracją jak robić nie trzeba“ jest to „lux a non lucendo“, szkoła hospodarska tak robyt, jak ne potribno; jaka korist' z toho dla kraju, dla tych elewiw, kotorych czoho potribnoho nauczyty treba. Szcze do toho trebaly buło, by nowu budowu rozpoczaty dla szkoły i tutka znowu nalezyt sia przyznatelnist' dla komisji, szczo tomu sia sprotywlaje i ne uznaje potreby takij budowy, bo jesly hde w sprawach administracyjnych, to w sprawach budowy my jeśmo najneszczasływszyi wo świti; na prymir, jak sia Sojm budowaw, jakie wełykańskie hroszi my na to wydały. Nedawno budowano w Dublanach budynok, to znowu perestupłeno znaczo prelinowanu kwotu. Hadaw by chtoś, że jesly sia buduje czerez predprijemstwo, czerez predprijemczyka, to dast' sia oblyczyty, szczo za taku a taku cinu budynok možna wystawyty. Ale tak ne jest' bo predprijemczyk umije wyekspluatowaty dobre fond krajewyj. Włastywo

szcze ani kolaudacji budynku, ani rachunkiwy ne ma, znaju tilko o tim, szczo ne toj predprijemczyk Ramułt, ale jeho pomocnyk wybudowaw toj budynok złe i w kincy pereminyw sia w kamforu, a Wydił krajewyj musiw dopłatyty, bo w diło budowy ne whladnuw. Predciń na to musyt buty zabezpeczenie w kontrakti, że sia wypownyt wsi warunki kontraktu, bo majety znaty, szczo howoriat, że budynok je łycho budowany, a jesly fond krajewyj wże rachunki zapłatyw, to bude zapižno wże toto pidnosyty. Dyrektora ukarano za samowolni budowy, a Wydił krajewyj wyjdet bezkarno chot' dopustyw sia wyny. Możeby podobnoju praktyku do neho zastosowaty? (Wesołość.)

Chotiwbym, szczo by toje sprawozdanie, tyi żełania otwerto wyskazani stały sia tiłom, szczo by ne treba powtarjaty riczy, kotra i dla Wysokoho Sojmu i osib blyższe interesowanych jest, prykra; szczo bo zawede uže raz koniecznyj ład.

P. Wład. hr. Koziebrodzki. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Wład. hr. Koziebrodzki ma.

P. Władysław hr. Koziebrodzki. Od zgonu nieodżałowanej pamięci Franciszka Paszkowskiego, który był delegatem Wydziału krajowego dla szkoły i folwarku w Czernichowie i zarazem członkiem kuratorji z tego samego ramienia, trzeba przyznać, iż szkoła ta mniej pomyślne przechodzi koleje. A twierdzą to nie dlatego, jakobym chciał przypomnieć owe zasługujące na największą naganę nadużycia, jakie się działy przez uczniów tej szkoły, a które były przed kilku latami tak głośne, ani dlatego, że chcę przypominać owe rozterki między nauczycielami, które także niemniej głośne były, ale z tego powodu, iż przeglądając sprawozdanie jakie Wydział krajowy w tej sprawie przedkłada od lat kilku Wysokiemu Sejmowi, jakoteż niemniej sprawozdania odnośnie komisji gospodarstwa krajowego, mimowolnie przychodzą na pamięć słowa Hamleta, iż w Danii coś psuje się wszystko bardzo. Naturalnie, iż przychodzi na myśl pytanie, kto temu winien? Już pod tym względem szanowny poprzedni mowca to samo zadawał pytanie i szukał nań odpowiedzi. Sądzę, iż odpowiedź nie jest łatwą, bo tu nie ma winnego, lecz jest wielu winnych i to są niezawodnie wielce ujemne strony całej administracji

tej szkoły; czy winna dyrekcyja? czy winna kura-  
toryja? czy winien Wydział krajowy?

Otóż gdybym chciał rozbierać wszystkie te czynniki, działające na szkołę i wpływ ich dodatni lub ujemny roztrząsać, zaprowadziłoby mnie to za daleko i nie wiem, czy ostatecznie rekryminacye jakie przydałyby się na co. Dla tego kwestyę tę pomijam; ale przejdę do dokumentu, który mamy pod ręką, to jest do samego sprawozdania szanownej komisji gospodarstwa krajowego. Przedewszystkiem muszę tak samo jak mój szanowny poprzednik wyrazić uznanie komisji za wyczerpujące dokładne przedstawienie sprawy, za szczere wypowiedzenie prawdy — i za podane wnioski.

Na jedno tylko nie zgodziłbym się może w zupełności, a to jest na to wypowiedziane zdanie, które już wypowiedzianem zostało w zeszłorocznem sprawozdaniu szanownej komisji, a na które w tegorocznem sprawozdaniu powołuje się tylko komisya t. j. zdanie, iż szkoła w Czernichowie się rozwija. Panowie, ja o pojęciu prawdziwego rozwoju jakiejś szkoły mam nieco inne pojęcia niż komisya i nie mogę widzieć tego rozwoju w tym cytowanym przez komisję jedynie fakcie, iż frekwencya się coraz więcej wzmaga, ale zdaje mi się, że rozwój prawdziwy jest wtedy — jeżeli strona pedagogiczna naukowa coraz więcej się rozwija — iż cel dla którego szkoła jest założoną — coraz więcej się pozyskuje.

Otóż jeżeli w przeszłorocznem sprawozdaniu był największy nacisk dany i jako dowód stawiany rozwoju coraz większa frekwencya uczniów, to w tegorocznem już sprawozdaniu chociaż komisya jeszcze ten dowód powtarza — to jednak robi już wielkie restrykcyje i za to należne uznanie wyrazić jej muszę, iż zarazem strona pedagogiczna, strona naukowa jest w szkole tej niewystarczająca. Po pierwsze zwraca komisya uwagę na to, iż stosunkowo bardzo nieznaczna ilość uczniów a szczególnie z pierwszego roku, dobrze składa egzamina i jest odpowiednio uzdolnioną przejść do wyższej klasy. A to się panowie powtarza niestety już od czasu dość dawnego i niech mi będzie wolno zacytować następujące cyfry: w r. 1883 na 43 uczniów złożyło egzamin tylko 20, w następnym roku na 50 uczniów złożyło egzamin tylko 24, a w pierwszej początkowej klasie w r. 1884 na 24 uczniów

złożyło egzamin tylko 7, w r. 1885 na 32 także tylko 7. Są to cyfry podług uczni nie świadczące o rozwoju szkoły. Niezawodnie, iż uwaga, którą czyni szanowna komisya, iż powodem tego jest przyjmowanie uczniów do pierwszej klasy nie dość wykształconych i nie dość naukowo posuniętych, jest słuszną. I komisya w sprawozdaniu swem przypomina, iż w tej sprawie już w 1884 roku Sejm wydał wskazówkę a raczej polecenie Wydziałowi kraj. co do wstępnych egzaminów dla uczniów, zgłaszających się do szkoły Czernichowskiej.

I tu niewiadomo, jak dalece Wydział krajowy do tego w r. 1884 danego polecenia się zastosował. Wprawdzie przeglądając dokumenta tyczące się tej szkoły, spostrzegłem, iż był wydany w r. 1884 jakiś regulamin obowiązujący dla egzaminów wstępnych w tej szkole — z polecenia Wydziału krajowego. Nie wiem jednak, czy regulamin ten i jak dalece ściśle bywał wykonywanym, ale w każdym razie rezultat pokazuje, że nie jest wystarczającym, gdyż rezultaty są bardzo smutne, i że obecnie postawiony przez szanowną komisję wniosek jest bardzo potrzebny i zupełnie zgadza się na niego i na takie postanowienie, aby był egzamin od każdego ucznia wstępującego wymagany i ażeby było pierwszeństwo dawane tym uczniom, którzy lepiej ten egzamin złożą. Nie mogę jednak zataić, iż mam pewną wątpliwość pod względem praktycznym i przyznaję, że mi się to niedość jasno przedstawia, jakim sposobem będzie się to odbywać, aby ci, którzy lepiej egzamina zdadzą, otrzymali pierwszeństwo? Czy to będzie rodzaj konkursu między tymi, którzy chcieli do szkoły wstąpić i jak się ten konkurs rozstrzygać będzie.

Ale przechodzę panowie do dalszej kwestyi i to niezmiernie ważnej, kwestyi pedagogicznej; jest w sprawozdaniu uwaga wielkiej dla rozwoju tej szkoły doniosłości, a prawie powiedziałbym, iż rozstrzygająca o pożyteczności i praktyczności tej szkoły. Szanowna komisya oświadcza w jednym ustępie swego sprawozdania, iż w programie wykładanych przedmiotów nie ma tej niezbędnej harmonii i miary, które razem dopiero wzięte stanowią jednolitość, i ztąd prawdziwy dla szkoły pożytek. Wspomina tego roku jak to już wspominałem i roku przeszłego, że są przedmioty, których program niepotrzebnie przybiera większe rozmiary i cytuje naukę botaniki.

Uwaga to jest bardzo słuszna i zasługuje na jak największą uwagę, bo proszę niezapominać, że to szkoła średnia której kurs trwa 3 lata tylko, że w tych 3 latach uczeń ma zacerpnąć wszystkich niezbędnych nauk do życia zawodowego i praktycznego; więc w takiej szkole każde niestosowne przerośnięcie jednego wykładanego przedmiotu ponad miarę innych, jest szkodliwe nie tylko już dla samej szkoły, ale co więcej w przyszłości zawodowej takiego ucznia. (Głosy: bardzo słusznie). Bo jemu będzie się zdawać że ten przedmiot, że ten dział nauki, który miał z pewną wyłącznością wykładany, jest większej w jego zawodzie doniosłości, i trzeba będzie wiele lat, i zapewne wiele niepowodzeń, za nim praktyka życia czego innego go nauczy. (Głosy: Słusznie). Dlatego Panowie uwagę którą w dalszym ustępie swego sprawozdania czyni szanowna komisya, aby Wydział krajowy zbadał szczegółowo programy nauk, uważam za bardzo trafną. Jednakże uwaga ta jest w samym sprawozdaniu tylko umieszczoną, a niestety przekonaliśmy się w sprawach Czernichowa, że nie tylko takie nawiasowe uwagi, ale nawet rezolucje uchwalone przez ten Wysoki Sejm nie zawsze były wysłuchane i wykonane. Zdaje mi się, że tę uwagę tak trafną i pożyteczną trzeba silnie naznaczyć; trzeba ją uczynić wyrazem woli Wysokiego Sejmu i w tym więc celu odnośną postawię rezolucję; a rezolucya ta opiewa (czyta):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby szczegółowe programy nauk wykładowych w Czernichowie poddał ocenie fachowemu, na podstawie któregoby programy te ostatecznie opracowane do szkoły wprowadził i ściślego wykonania ich przestrzegał“.

Panowie, przed chwilą już szanowny poseł Antoniewicz odczytał kilka słów z jednego ustępu sprawozdania komisji, który podług mnie tak rzecz jasno przedstawia, tak ją dobitnie charakteryzuje — że trudno lepiej i dobitniej tę rzecz omówić. A ponieważ dalsze moje uwagi do tego ustępu nawiązywać będę, pozwolicie więc Panowie iż ten ustęp dosłownie odczytam — a jest on ciekawy (czyta):

Trzecim kardynalnym błędem szkoły czernichowskiej jest prawie zupełny brak praktyki rolniczej i szkodliwy przykład złego gospodarstwa w folwarku szkolnym. W średniej szkole rolniczej z której kandydaci na praktycznych

rolników wychodzić mają, musi teoria z praktyką iść ręką w rękę. Gospodarstwo szkolne musi tak być urządzone, aby koniecznie przynosiło stosowne dochody, i było wzorem ładu i porządku we wszystkich oddziałach. Tam przekonywać się powinni uczniowie, że wygłaszane przez profesorów nauki nie są fantazyą, ale mogą być w praktyce wykonane. Tam widzieć, a nawet prowadzić powinni takie rejestra i rachunki, jakie im profesor administracji wskazuje. Słowem — zaprawiać się powinni do tych czynności, które będą musieli spełniać po wyjściu ze szkoły. To byłaby prawdziwie pożyteczna i rozumnie zorganizowana praktyka, jakiej dotychczas w naszych szkołach rolniczych nie było, a bez której szkoła średnia dobrą być nie może.

Dla tego też we wszystkich zagranicznych szkołach tej miary, prowadzi gospodarstwo dyrektor, który jest zarazem nauczycielem administracji.

Te uwagi, które są tak głęboko pomyślane, znajdowały swój wyraz już roku zeszłego w sprawozdaniu komisji w tej samej sprawie i w skutek to w tym duchu wyrażonych uwag proszę Panów, Wysoki Sejm przeszłego roku powziął dwie rezolucje t. j. jedną na wniosek komisji gospodarstwa krajowego, w której jest powiedziane (czyta):

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby zarząd gospodarstwa folwarku w Czernichowie bezwzględnie oddał w ręce zdolnego i praktycznego gospodarza“ i drugą rezolucję, przedłożoną przez szanowną komisję budżetową (czyta):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, by zarządził ściśle zbadanie tak obecnego stanu administracji folwarku czernichowskiego, jak i powodów powyższego przekroczenia i wymyślenie środków zaradczych i by z wyniku dochodzeń zdał sprawę Sejmowi przy sprawozdaniu z czynności w roku przyszłym“.

Do pewnego stopnia ani jedno, ani drugie to polecenie nie zostało przez Wydział krajowy wykonanem. Pierwsze polecenie nie zostało wykonanem, gdyż — Panowie — zarządca folwarku nie został usunięty. Wprawdzie w sprawozdaniu Wydziału krajowego znajdują się podane powody, dla których polecenie to nie zostało wykonane, są podane powody tłumaczące i uniewinniające, które jednak w moim przekonaniu sprawę nie zupełnie tłumaczą i niezupełnie uniewinniają.

Sejm stanowczo i wcale niedwuznacznie powiedział: ponieważ zła jest administracja folwarku, administrację zmienić polecam; tymczasem Wydział krajowy złej administracji nie zmienił, złego zarządu nie usunął, tylko ponad tą złą administracją postawił delegata t. j. odnowił na powrót władzę którą z śmiercią s. p. Paszkowskiego zwinął. Czy to jest załatwienie sprawy w duchu i intencji Sejmu — co do mnie — nie sędzę — i zdaje mi się, że tak nie jest. A że tak nie jest, to dowodu długo szukać nie potrzeba, znajdujemy go zaraz na następnej stronnicy sprawozdania szanownej komisji, które opowiada ciekawą historię o przedsięwziętem zamiarze przez administrację, zatracenia znakomitej rasy bydła holenderskiego w Czernichowie, znanego w całym kraju z swych niepospolitych zalet, było to ma być częściowo sprzedanem a administracja ma zamiar równocześnie krzyżować na jakichś nieznanych teoriach — rasę tę z rasą berneńską, podobno systemem tygrysowatej maści i w pręgi. I skądże taki szkodliwy a raczej dziki zamiar powstał? Stąd, że pozostał ten sam administrator niemający pojęcia o gospodarstwie. Naturalnie iż nie chcę najmniejszego zarzutu robić z tego delegatowi, bo przypuszczam, że delegat o tej sprawie całej nie miał żadnej wiadomości — ale to jest dowodem, iż zaprowadzenie delegatury nie jest wystarczającym. I proszę Panów! czyż takie sprawy tego rodzaju — tak czysto gospodarskie, tak jedynie administracyjnej natury, mają nas tu zajmować i mają być cytowane jako dowody nieudolności administracji? I my w sprawozdaniu mamy się spotykać z takimi rzeczami. Że takie rzeczy tam się dzieją? A gdzie są te władze których obowiązkiem nad tem czuwać aby się takie nonsensa nie działy? Czy to należy do Sejmu?

Nie dość na tem, jest jeszcze druga sprawa. Wspomniano, że przed 4 latami polecono urządzić wzorową gnojarnię.

Otóż fundusz na to uchwalono, i dotąd, ile mi wiadomo, nic nie jest zrobione, i niewątpliwie brak dobrej gnojarni. Pan Delegat sprostredz musiał, ale zła miejscowa administracja — nie zdolną jest nawet pojąć zadania potrzebnych reform.

I to są już rezultata z roku, w którym utworzono delegaturę? i o nich wspomina komi-

sya. Widać więc, że taka delegatura w obec miejscowych stosunków istniejących ciągle w Czernichowie, nie jest wystarczającą. Proszę Panów, dla delegata Wydział krajowy wydał instrukcję, i instrukcję tę mam tutaj przed sobą. Różną ona jest od tej instrukcji, jaka w swoim czasie obowiązywała śp. Paszkowskiego, ale zdaje mi się, że te różnice nie wychodzą na korzyść obecnej instrukcji. Rozpatrzywszy się w niej bliżej, to przychodzi się do tego przekonania, że Wydział krajowy tyle od tego delegata wymaga, ten delegat ma tyle rozmaitych do spełnienia funkcji, że jeżeli jest człowiekiem sumiennym, to większą część swojego czasu, musiałby poświęcić dla spełnienia tych obowiązków; jeśli zaś jest mniej obowiązkowym lub obowiązki te mniej ściśle wykonywał, to natenczas przybyło jeszcze jedno kółko, więcej może mniej potrzebne do tej skomplikowanej maszyny.

Na jedno jeszcze zwrócić uwagę muszę; przeglądając te instrukcje, a o czem dotąd przyznaję się, nie wiedziałem i nigdzie w aktach tyczących się szkoły i folwarku nie wyczytałem, to jest, występuje jakiś administrator folwarku jakaś nowa zupełnie posada. W §. 1 bowiem tej instrukcji jest powiedziane (czyta): Delegat sprawuje zwierzchni zarząd nad całą administracją i gospodarką zakładu. Bezpośredni administracyjny zarząd szkoły rolniczej i ogrodniczej, wykonuje dyrektor — folwarku zaś administrator (mówi): Dotąd w żadnych przepisach i postanowieniach obowiązujących z posadą administratora się nie spotkałem, gdyż w instrukcji dla dyrektora krajowej szkoły rolniczej jest powiedziano: (czyta): Krajową szkołą rolniczą i szkołą ogrodniczą w Czernichowie zarządza Wydział krajowy za pośrednictwem delegata i dyrektora szkoły. Takim administratorem więc nie może być nikt inny, jak dyrektor szkoły.

Skądże się więc obecnie bierze posada administratora, który nie koniecznie ma być dyrektorem. Wspomnę jeszcze o instrukcji dla delegata, i przyznaję, iż nie jest mi zupełnie jasne, dlaczego Wydział krajowy tak szerokie i tak daleko idące pełnomocnictwo udziela delegatowi nie tylko w sprawach administracyjnych folwarku, ale i w sprawach tyczących się już szkoły, gdyż w §. 10. instrukcji, delegata upoważnia do zawieszenia w urzędzie nietylko administratora ale i dyrektora szkoły. Uwag robić nie będę,



zdaje mi się jednak, że tak obszerne pełnomocnictwo, tak zbyt daleko idące, szczególnie w stosunku do dyrektora nie jest dobrem i odpowiednim dla powagi, dla godności i dla stanowiska dyrektora w obec innych nauczycieli — których taki delegat zawieszać nie może.

Zwrócę jeszcze uwagę na §. 70 instrukcji znów dla administratora, który powiada: „Głównym obowiązkiem administratora jest prowadzić przy pomocy instruktora gospodarstwo folwarczne, według prawideł naukowych z uwzględnieniem potrzeb szkoły.

Jeśli to będzie dyrektor szkoły, a będzie on równocześnie administratorem, rozumie się, że w skutek etatu osobnej on pensji pobierać nie będzie; jeśli to będzie zaś administrator, jakaś posada nowa dotąd w etacie nie egzystująca, natenczas za te czynności administracyjne, pewne wynagrodzenie przyznane być musi. Na folwarku zatem 50-morgowym będziemy mieli ekonomę i administratora, w takim razie naturalnie, iż jest absolutnie niemożliwym, aby ten folwark mógł wykazywać jakiegokolwiek dochody, w obec takich niepotrzebnych kosztów administracyjnych. Uwagi, które czynię, tyczą się obecnego stanu Czernichowa, oparte na sprawozdaniach tak Wydz. krajowego, jako też i komisji, a gdyby to mogło czynić jakiegokolwiek zadowolenie, to zadowolenie mógłbym mieć w tej chwili, gdyż wszystko to, czego zeszłego roku się domagałem w moim wniosku, tj. aby prowizoryum usunąć, aby Dyrektor podług statutu był mianowany, tak szan. sprawozdawca, który i dziś jest na trybunie, jak i członek Wydziału krajowego stanowczo temu oponowali, a dziś mam to smutne zadośćuczynienie, że to, czego się domagałem, dziś szanowna komisja w uchwałach proponowanych domaga się od Sejmu. Ale niestety rok został niepotrzebnie w tej sprawie zmarnowany. Na jedno jeszcze zwrócę uwagę Wysokiego Sejmu, co było polecane, a nie zostało wypełnione. Otóż nie zostało wypełnione polecenie Wys. Sejmu, tyczące się internatu, (czyta): Polecę się Wydziałowi krajowemu, aby ściśle zbadał, czy ustanowienie stałej posady nadzorcy internatu szkoły rolniczej w Czernichowie nie byłoby dla dobra szkoły potrzebem — Podług mnie, jak tamte dwie poprzednie uchwały, tak i ta zupełnie wykonaną nie została.

Wydział krajowy przychodzi z oświadczeniem, które to oświadczenie, pozwólcie Panowie

że odczytam (czyta): Kierownik tymczasowy p. Jakubowski umiał dotąd utrzymać ład i spokój w internacie, co też stwierdziła sejmowa komisja gospodarstwa krajowego w sprawozdaniu z dnia 16. Stycznia r. b. L. 973 podnosząc, że dzięki pełnemu taktu postępowaniu p. dr. Jakubowskiego w obrębie zakładu panuje ład i spokój, a duch zgody i poczucia obowiązku ożywia zarówno grono nauczycielskie, jak i młodzież szkolną.

Te pochwały tyczą się dwóch lat w tył. Lecz za rok ubiegły widocznie argumentów do pochwał zabrakło już Wydziałowi krajowemu, skoro zasłaniać się musi uwagami komisji. Ale przeczytam dalej (czyta): Ze względu zaś na powyższą zasługę p. dr. Jakubowskiego, Wydział kraj. przedłużył prowizoryum w obsadzeniu posady dyrektora, pozostawiając p. dra Jakubowskiego kierownikiem tymczasowym.

W ciągu roku bieżącego doznał kierownik jak będzie wykazane niżej, pewnej ulgi w czynnościach administracyjnych.

Z tego widzicie Panowie, iż prowizoryczny dyrektor przestał być administratorem, nie jest nauczycielem, a został tylko nadzorcą internatu. Ale ja stawiając mój wniosek, tego sobie nie życzyłem, aby był dyrektor tylko nadzorcą internatu i nadal nie życzę sobie tego, równie i nie życzy sobie sądzę tego i komisja, skoro stawia wniosek, aby dyrektor został stale podług postanowień statutu mianowany.

Co więcej? (czyta): „i pozostało mu jako główne zadanie nadzór nad internatem, przeto sądzić należy, że i w przyszłości zadaniu temu sprosta bez pomocy osobnego dozorczy internatu; tym sposobem kwestya ustanowienia przy szkole rolniczej Czernichowskiej posady nadzorcy internatu, którą to kwestyę Wysoki Sejm polecił zbadać uchwałą ad V. na razie znalazła rozwiązanie“. Ja sądzę, że tu żadnego rozwiązania nie znaleziono. Sejm żąda, aby było zbadane, czy stałe zaprowadzenie nadzorcy internatu jest potrzebne, czy nie; Wydział krajowy zaś powiada, że obecny prowizoryczny dyrektor jest bardzo dobry, więc go się pozostawia i nadal. Pytam się, czy to jest wypełnienie danego przez Sejm polecenia? Czy to jest rozwiązanie sprawy, podług mnie dla szkoły bardzo ważnej. Powtarzam nie. Myśl moja zasadnicza była inna — wierzę że jest bardzo trudno, aby w jednej i tej samej osobie znaleźć tyle odrębnych niezbędnych kwa-

lifkacyi, aby był doskonałym administratorem, nauczycielem i dobrym nadzorcą internatu. Więc jeżeli żądamy dla szkoły rzeczy niezbędnych dla dyrektora, to jest wiedzy pedagogicznej i zdolność administracyi, to uwolnijmy go do pewnego stopnia od zadań i prac internatowych — które jestem przekonany, iż najlepiej może i powinien spełniać kapelan zakładu. Ks. katecheta ma tak stosunkowo małą w szkole czynność, a ten dozór internatu z urzędu niejako w jego ręce spaść powinien i w lepsze ręce dostać się nie może. Była przed kilku dniami mowa o internacie przy rozprawach o szkole Dublańskiej. Oświadczyłem się wówczas stanowczo za dobrze pojętemi i utrzymywanymi internatami i sądzę, że właśnie jeżeli gdzie, to w Czernichowie internat ma swoją rację bytu — i że szkole tej ogromne może i powinien oddawać usługi.

Dlatego pozwolę sobie w obec tego jak sprawa przeprowadzoną została, przedłożyć mój wniosek, który będzie tylko powtórzeniem wniosku postawionego przezemnie roku zeszłego w sprawie internatu.

(P. dr. Wereszczyński. Proszę o głos).

Będzie on opiewał: „Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby ściśle zbadał, czy ustanowienie stałej posady nadzorca internatu przy szkole rolniczej w Czernichowie, nie byłoby dla dobra tej szkoły potrzebnem, i odpowiednie wnioski przedłożył na najbliższej sesji sejmowej“.

Dodaję, aby wnioski przedłożył Wydział krajowy na przyszłej sesji, bo mam wątpliwość, czy bez tego dodatku spotkalibyśmy się z pożądanym rezultatem. Jeszcze w końcu rzecz jedną podnieść muszę. Przed czterema laty w sprawozdaniu komisji gospodarstwa krajowego, była podniesiona bardzo słuszna uwaga, t. j. iż z powodu, że nauczyciele wykładają tylko ustnie a uczniowie tylko notują prelekcye i że nie mają podręczników, po skończonej więc prelekcji nie mają na czem dokładnie kształcić się dalej, komisya więc gospodarstwa krajowego chcąc temu zapobiedz, postawiła wniosek, który Sejm przyjął, aby dla wydania podręcznika dla chowu bydła i uprawy rolnictwa, został konkurs rozpisany i przeznaczona na ten cel 1.000 zł.

Dziwnem zrządzeniem zamiast podręczników dla uprawy rolnictwa i podręczników dla chowu bydła, premiiowano podręcznik o prowadzeniu administracyi. Przyznacie Panowie, że to jest

troszeczkę odmienne wykonanie uchwały sejmowej, wprowadzie Wydział krajowy tłumaczy się tem, że konkurs takich podręczników nie dostarczył. Ale w każdym razie jest to co innego co Sejm chciał, a co innego Wydział krajowy zrobił. Na ten więc podręcznik administracyi gospodarczej wypłacił Wydział krajowy przed 3 laty 500 zł. autorowi na wydawnictwo i nie wiem czy podręcznik ten został wydrukowany i co się z tą książką stało, a przecież pod tym względem pewna ścisłość jest niezbędną.

Idąc więc w dalszym ciągu myśli, którą wypowiedziała Szanowna komisya przed czterema laty, a będąc przekonany, że takie podręczniki są rzeczywiście niezbędne — pozwolę sobie postawić jeszcze jedną rezolucyę:

„Sejm ponawia uchwałę swoją z r. 1884 w której polecił Wydziałowi krajowemu rozpisanie konkursu na wypracowanie podręczników do nauki chowu zwierząt domowych i nauki rolnictwa dla uczniów krajowej średniej szkoły rolniczej w Czernichowie i otwiera na ten cel Wydziałowi krajowemu kredyt 1.000 zł. na r. 1888.“

Upraszam Wysoką Izbę, aby raczyła wszystkie trzy moje rezolucye łaskawie przyjąć. (Brawo.)

JE. hr. Marszałek. P. Wereszczyński ma głos.

Członek Wydziału krajowego p. dr. Wereszczyński. Jeżeli Wysoka Izba usłyszała w sposób dość dosadny podniesione zarzuty przeciw szkole w Czernichowie, to raczy także wysłuchać tłumaczenia i przedstawienia trudności, które zachodzą, nim się taki naukowy zakład do zupełnego porządku i do tego doprowadzi, aby wszelkim wymogom mógł zadość uczynić. I tak proszę Panów, zważcie przede wszystkim, czemu ma być kierownik takiej szkoły, a mianowicie internatu ma być dbałym o młodzież pedagogiem i szczerze serdecznie zajmować się nadzorem nad nimi i miałyby być wzorowym administratorem i gospodarzem tak na folwarku jako też i w zarządzie szkoły; po trzecie miałyby być dobrym profesorem i nauczycielem. Ba niedość tego! On miałyby zadanie wszystkich nauczycieli dopilnować, czy ci dopełniają swoich obowiązków i czy nie zaniedbują czegoś. W sprawie tak ważnej, którą komisya i poprzedni mowca powiedziały t. j. w sprawie harmonii pomiędzy poszczególnymi wykładami, tylko uwagą i nieustającym dozorem przy gruntownej znajomości wszystkich

wykładanych, a przynajmniej zawodowych przedmiotów mógłby doprowadzić do tego, aby wykłady pewną całość tworzyły. Przyznacie Panowie, że takiego człowieka znaleźć jest bardzo trudno.

Przyznaję, że takiego człowieka znaleźć trudno, a przyznał to i poprzedni mówca, taki zaśób wiedzy, gorliwości i przywiązania do młodzieży jest to rzecz wyjątkowa, a Wydział krajowy pomimo wszelkich starań i usiłowań, pomimo kilkakrotnie rozpisywanych konkursów, nie mógł takiego człowieka znaleźć i nie znalazł. Był jeden dyrektor, któregośmy zastali, w chwili objęcia zakładu nie był odpowiednim, potem po rozpisaniu konkursu na podstawie wniosku kuratoryi mianowaliśmy drugiego, zdawało się, że będzie najlepszym z pomiędzy 20 kandydatów, z których największa część nawet szkół nie skończyła, byli właściciele dóbr, nieumiejący własnym zarządzać majątkiem.

Największa część była niemożliwą, wystarczało przeczytać załączniki podań — Wydział krajowy mianował na wniosek kuratoryi, ale i ta nominacja była nieodpowiednią, potem szły konkursy za konkursami i tu muszę nawiasowo powiedzieć, że Wydziału krajowego nie można obwiniać o to, że człowieka nie znalazł, wszelkich dokładano starań, żeby go znaleźć.

(P. Władysław hr. Koziębrodzki. Przez dwa lata nie rozpisywano konkursów).

W ostatnich dwu latach, polegając na wnioskach kuratoryi, nie rozpisywał Wydział krajowy konkursu, rozpisze go wkrótce, będziemy widzieli, jaki będzie rezultat, kto się znajdzie, kto się zgłosi.

Jeżeli ostatnia nominacja, t. j. właśnie Jakubowskiego, jest czyjąkolwiek winą, to jakkolwiek sprawa tyczy się Wydziału krajowego, ale szczerze muszę powiedzieć, nie dla obrony Wydziału krajowego, Wydział krajowy niewinny, Wydział krajowy po usunięciu pana Brocha, nie znalazłszy żadnego odpowiedniego dyrektora, nie mogąc zatem posady tej odpowiednio obsadzić, zaprowadził prowizoryum, nie było innego wyjścia, je dnak na takiego prowizorycznego zarządcę szkoły wybrał funkcyjnaryusza Wydziału krajowego, pod jego kierownictwem i zarządem z pewnością byśmy się nie byli doczekali ani złej gospodarki na folwarku, ani przekroczenia w budżecie, ani długiej i kosztownej budowy, ani żadnej samowoli w wydatkach. To jest pewne. Wydział krajowy musiał go usunąć, nie z własnej woli, lecz w skutek polecenia.

Jeżeli zatem nie zdołano wyszukać człowieka, a ten, który przyszedł potem, stał się powodem, że takie są w tej szkole wydatki, to jeżeli Panowie, sobie przypominając sprawę wysłania tam urzędnika Wydziału krajowego, to przyznacie, że gdyby było pozostało tak, jak Wydział krajowy zarządził, to jest pewnem, że byłoby lepiej.

Teraz słów kilka o harmonii w wykładach, o tem, żeby folwark służył jako wzór szkole i o praktyce.

Ja przedewszystkiem podnieść muszę, że to, co poprzedni mówca powiedział i to, co komisya pisze, to było, jest i będzie Wydziału krajowego przekonaniem i dążeniem, że tu nie ma mowy o tem, żeby czy to Wydział krajowy, czy Kuratorya nie były przeświadczone, że musi być harmonia w wykładach, że folwark musi służyć jako wzór szkole, ale człowieka nie ma, żeby to przeprowadził. Co do wykładów raczą Panowie przypomnieć sobie, że to młodzi profesorowie, że tembardziej trzeba ciągle udzielać rady i pomocy, a tu nie było komu, to nie są łatwe rzeczy wprowadzić w wykładach harmonię, to rzecz trudna, tu trzeba być dobrze teoretycznie wykształconym i trzeba być praktykiem, trzeba przedmiot znać i mieć wielką powagę u podwładnych, a sama władza nie wystarcza, trzeba znajomością rzeczy przekonać podwładnych, że wydane polecenia i udzielone rady są dobre.

Dla tego to podnoszę, żeby Wys. Izba nie sądziła, iż kuratorya nie zwraca baczną uwagę na wykłady, są braki, którym zaradzić nie można z powodu braku ludzi. W tym leży cała przyczyna, oto powód niedostatków w szkole czernichowskiej.

Wszakże plan naukowy został uchwalony i szczegółowy podział godzin. O każdym przedmiocie postanowiono ile godzin każda partja ma być wykładana,

To wszystko podano do wiadomości nie tylko Wydziału krajowego, ale nawet do wiadomości Ministerstwa i przez Ministerstwo było przyjętem do wiadomości. Z poprzednich przemówień zdawałoby się, że tego wszystkiego nie ma.

Co się tyczy praktyki, pogodzenie praktyki z wykładami w szkole od początku objęcia szkoły rolniczej przez kraj, było dążeniem Wydziału krajowego, ankiety za ankietą, narady za naradą,

najbardziej szczegółowe całymi tygodniami trwającej dyskusji. Jest to jednak jedna z tych prac, które są arcytrudne. Szkoły właściwym celem jest nauka, nie może być praktyka. Nie można żądać, żeby uczniowie w wyższych czy niższych klasach nabyli praktycznego wykształcenia. On właśnie idzie do szkoły, żeby teorii się uczył. Cały powód zakładania szkół rolniczych jest brak wiedzy teoretycznej. Zakładamy szkoły, bo czujemy, że nauka jest dziś konieczną.

Zastrzegam się, by mnie nie posądzono, że zapoznaję wartość ćwiczeń praktycznych w szkole i dlatego podnoszę, że praktyka służy do bliższego objaśnienia teorii, do demonstracji. Praktyka w szkole rolniczej musi być skierowaną do tego, żeby ucznia przekonać, że to, co mu na wykładach przedstawiano i powiedziano, jest rzeczywiście prawdą, że to, co mu radzą, jest rzeczywiście radą dobrą, ale żeby w jakiegokolwiek szkole rolniczej można praktycznych gospodarzy wykształcić, to jest rzeczą niemożliwą, a gdybyśmy sądzili, że to się da skutecznie, tobyśmy zawód zrobili tym, którzy by uwierzyli, że myśmy szkołę krajową urządzili w ten sposób, iż w niej praktyki nauczyć się można. Zarzut podniesiony przeciw Wydziałowi krajowemu, wytłumaczyć muszę t. j. zarzut, że Wydział krajowy nie wykonywał uchwały Wysokiego Sejmu. Otóż ja właściwie nie wiem, dlaczegooby podejrzewać można Wydział krajowy, że uchwały Wysokiego Sejmu nie wykonał, lub nie chciał wykonywać. Czyż jest coś łatwiejszego, jak wykonać uchwałę? Nie ma nic łatwiejszego! Jestto rzecz prosta. Uchwałę jednak każdą trzeba pojąć, chcąc dobrze wykonać. Ja sądzę, że z tego stanowiska wzięwszy wszystkie 3 uchwały, pokaże się, że Wydział krajowy właściwie je wykonał, t. j. nie szablonowo, nie ściśle, ale wykonał to, do czego uchwały te zmierzały, a jeżeli nie mógł w ten sposób w jaki Wysoki Sejm wskazał, to próbował innymi środkami tego samego dopiąć celu, uważając polecenia jako środek do pewnego celu. I tak pierwsza uchwała polecała: „Wydział krajowy zmieni administratora folwarku“, czyli: „administracja folwarku ma przejść w inne ręce“. Prawda! Wydział krajowy uchwały tej nie wykonał. Tłumaczy się przecież w sprawozdaniu jasno.

Powód dla którego Wysoki Sejm powziął tę uchwałę, ten został w zupełności uwzględniony

przez to, co Wydział krajowy zrobił, może lepiej, jak gdyby był szablonowo uchwałę wykonał. Co było w zeszłym roku powodem powzięcia uchwały? Nie ściśle, proszę Panów, jeżeli sprawiedliwymi być mamy, nie ściśle te powody, które komisya gospodarstwa krajowego w swoim sprawozdaniu dzisiejszem podniosła. W tym roku powiada: „Folwark powinien być wzorem, powinien służyć jako demonstracja dla szkoły jak gospodarować, folwark zatem powinien być w ręku tego profesora, który wykłada administrację“. I tu jest naukowy główny powód. W tamtym roku, jeżeli chcemy być sprawiedliwi, punkt wyjścia był zupełnie odmienny. Punktem wyjścia były przekroczenia i gospodarka ze złym rezultatem finansowym, niedobory. Cóż miał Wydział krajowy robić? Miał administrację odebrać dyrektorowi i komu innemu oddać?

Miał przecież tylko dwie drogi przed sobą: albo odebrawszy administrację Dyrektorowi, dać ją któremuś z profesorów, a ja stanowczo utrzymuję, że takiego w Czernichowie nie ma, któremoby ją można oddać. Zatem trzeba było kogo innego wziąć z poza profesorów Czernichowskich. Trzeba było bardzo szukać administratora i dobrze zapłacić, jeżeli miał być administrator, któryby wszystkim warunkom odpowiedział. Pomijam, iż w budżecie na to kwoty nie było, było jedynie poleconem, ale pieniędzy na wykonanie nie było. Pomijam i to, gdyż można powiedzieć, że jeżeli polecenie jest stanowcze, to wydatek sam przez się byłby usprawiedliwionym; pomijam to, gdyż jestem tego zdania, iż niemożliwym jest znaleźć takiego człowieka, by za kilkaset złotych, wikt i mieszkanie był tak wielce dobrym, wzorowym administratorem. Będzie on zdaniem mem daleko gorszy od obecnego Delegata, w którego ręce nadzór Wydział krajowy złożył. Przekonany jestem, iż Delegat taki, który się podjął tego ciężkiego zadania, a dziś skoro sprawozdanie przeczyta o posiedzeniu Wysokiego Sejmu, niewątpliwie bardzo niewdzięcznego obowiązku, iż Delegat taki przecież więcej daje gwarancję dobrego prowadzenia gospodarstwa, jak taki ekonom, któregooby się za tych kilkaset złotych przyjęło.

Jeszcze jedno. Jeżeli Wydział krajowy Dyrektorowi administracji nie odebrał, tylko nad

nim Delegata postawił, to zarządzenie takie tylko pozornie wydaje się niewykonaniem uchwały, bo to jest oddanie zarządu w inne ręce, nie tego zarządu bezpośredniego ekonomskiego, ale naczelnego właściwego, a że tak jest, szanowny poprzedni mówca sam przyznał, powiedział bowiem, iż w instrukcyi obowiązki na Delegata włożone, są bardzo daleko idące i prawdą jest, że są bardzo daleko idące.

Myślę, iż jeżeli chcemy być bezstronnymi, trzeba przyznać, że jeżeli Wydział krajowy oddał nadzór nad gospodarstwem Delegatowi, któremu nadał prawa tak daleko sięgające, jak na przykład suspendowania Dyrektora, jakoteż administratora, to oddał zarząd folwarku w inne ręce. To wszystko odnosi się do tej pierwszej uchwały. Powtarzam to jeszcze raz, iż jeżeli wykonanie zeszłorocznej uchwały, chcemy zastosować do tegorocznych uwag komisji i do tegorocznych motywów to nie będzie to licowało, sposób wykonania zeszłorocznej uchwały nie można ocenić wedle tegorocznych motywów. W tamtym roku były głównym powodem przekroczenia. Co do tych przekroczeń jeszcze dodam, iż jakie były w roku 1885 i w r. 1886, tych rzeczywiście już w r. 1887 nie było; do końca Listopada znane są zamknięcia i ściśle co do folwarku i administracyi szkołą odpowiadają temu, co Sejm uchwalił. Nie chcę bronić Dyrektora, pod względem jego zdolności administracyjnych dał tego dowody, a i Wydział krajowy ocenił jego czynności i odpowiedzialność jak należy. Dowodem tego jest sprawozdanie Wydziału krajowego, w którym Wydział krajowy przytacza, iż go skazał na wszystkie zwroty.

Nie chcę go tu uniewinniać, ale do miary rzeczywistej godziłoby się zredukować tę winę. On bowiem w każdym kierunku po nabytem prawdą smutnem doświadczeniu, poprawił się, w tym roku przekroczeń już nie było i nie ma. Tyle co do wykonania tej pierwszej uchwały. Druga uchwała polecała zbadanie potrzeby nadzorca w internacie. Zdaje mi się iż Wydział krajowy bardzo jasno się wytłumaczył powiadając, iż obecnie dyrektor nie jest niczem innym tylko nadzorcą internatu, bo nie wykłada. Każdy zatem przyzna, iż dziś mówić o nadzorcy internatu nie ma potrzeby, jeżeli jak słusznie przedmówca podnosi, to jedynie na wypadek, gdyby dyrektor był usunięty. Otóż takiego wy-

padku Wydział krajowy pisząc sprawozdanie nie przewidywał, a jeżeli będzie w skutek powziętej dziś uchwały konkurs rozpisany i dyrektor usunięty, to dopiero odżyje ta kwestya. Czy potrzebnym jest osobny nadzorca internatu. Wydział krajowy sprawę zbada i sprawę Wysokiej Izbie przedstawi. Szanowny poprzedni mówca podniósł niektóre ustępy sprawozdania Wydziału krajowego i nadawał im znaczenia jakie nie miały. Intenccye, zdanie Wydziału krajowego, jasno przebijają z całego sprawozdania.

Wydział krajowy ma dyrektora, który nie jest administratorem, nie jest profesorem, który jednak w 3cim kierunku t. j. dozór młodzieży i stronę pedagogiczną sprawuje dobrze. Otóż Wydział krajowy w swoim sprawozdaniu oczywiście w sposób parlamentarny, więc niedosadny i choć niewyraźny, ale dość jasny powiedział: Wysoki Sejmie! Dyrektor obecny niczem innym nie jest, jak dozorcą internatu i pedagogiem, to jednak tamtego roku Sejm przyjmując sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego, uważał za najważniejsze z trzech zadań dyrektora, dlatego Wydział krajowy ulegając tej wskazówce, jeszcze go trzyma. Zdaje mi się, że ktokolwiek przeczyta sprawozdanie Wydziału krajowego o dyrektorze, to do tego przyjdzie przekonania, że Wydział krajowy powołuje się na tamtegoroczne sprawozdanie komisji gospodarstwa; to nie jest brakiem argumentów ażeby tłumaczyć się, iż Wydział krajowy dra Jakubowskiego trzyma w Czernichowie, to jest owym jedynym prawdziwym argumentem, że z trzech zadań spełni jedno, ale ponieważ to jedno było postawione jako rzecz główna po tych zajściach, jakie w tej szkole miały miejsce, po tych wiadomych buntach między młodzieżą, to było na pierwszym planie postawione — on w tym kierunku odpowiada. — Wydział krajowy przypomniawszy, iż to komisya gospodarstwa krajowego potwierdziła, zasługi dyrektora w tem kierunku postawiła na czele, sądził, że go należy zatrzymać, a i Wys. Izba była tego zdania, skoro to sprawozdanie przyjęła do wiadomości. Jeszcze o podręcznikach. Rozpisywało się na podręczniki konkurs. Nikt nie chce pisać. Jedyny, który zajął się pisaniem i w części już nawet wynagrodzenie za to odebrał, jest ciężko chory, w skutek czego skończyć podręcznika nie mógł.

O dobre podręczniki bardzo trudno, jednakowoż Wydział krajowy tu zupełnie nie zaniedbał

uchwały Sejmu, bo konkurs rozpiął, a nawet próbował innej drogi, przez wezwanie wystosowane do osobistości, które zdaniem jego zdają się być odpowiedniami i byłyby w stanie podręczniki takie napisać. Mimo to, iż do nich udawaliśmy się, dotychczas skutku to nie odniosło. Zdaje mi się, że, o ile pamiętam, odpowiedziałem na zarzuty poczynione co do niewykonania uchwał i wyjaśniłem trudności.

Braki w szkole czernichowskiej są i zapewne i nadal pozostaną, jak długo człowieka odpowiedniego na dyrektora nie znajdziemy. Nie ma odpowiednich kandydatów na takiego dyrektora. Jak długo go nie znajdziemy, szkoła nigdy wszystkim wymogom odpowiadać nie będzie. Wszystkie bowiem instrukcje i polecenia, wszelkie podziały godzin bez ludzi nic nie pomagają i zawsze tylko martwą pozostaną literą.

Jeszcze na dwa zarzuty, na początku podniesione odpowiem, a mianowicie na zarzut, iż przyjmuje się młodzież zanadto mało wykształconą. W tej sprawie jest wniosek komisji gospodarstwa krajowego. Rzecz tak się ma. Każdy, jak długo miejsca starczy ma być przyjęty, który 4 klasy gimnazjalne lub realne skończył — bo tak statut orzeka. Obowiązku do zdawania wstępnego egzaminu nie ma, a to już Wydział krajowy wprowadził, ażeby jeszcze raz przepytac ucznia do Zakładu wstępującego. Owóż wiem, iż wykazy te świadczą o małym procencie uczniów, którzy z dobrym postępem kończą szkołę, to zdaje mi się jednak świadczy jedynie o ostrem pytaniu. A przecież od pytania ostrego zawisło, czy uczniowie przechodzą lub nie przechodzą przy egzaminie. Z ilości zaś uczniów, którzy zdali egzamin, lub go nie zdali w porównaniu do tych, którzy naukę pobierali, nie można zdaniem mem — a co więcej niebezpiecznym nawet jest, — sądzić o szkole. Ja twierdzę, że o szkole ten tylko może sądzić, kto bierze udział w egzaminach, kto nareszcie widzi i słyszy co uczniowie odpowiadają, kto sam się przekona o tem, co umieją.

Wielu przy egzaminie przepuszczono, a wielu zrzuciono — nie daje miary w ocenieniu tej kwestyi a jest nadto jak powiedziałem, do pewnego stopnia niebezpiecznym, jeżeli profesor, kierownik szkoły słyszą, że fakt, iż na 20 tylko 12 zdało, jest dowodem, że szkoła złą, to na przyszłość postarają się z pewnością, ażeby szkoła była lepszą. Poprzepuszczają oni wszystkich, a

zdawać się będzie, że w tym roku szkoła była lepszą. Z tego więc nie można wnioskować o szkole, tylko jak powiedziałem z tego, czy pyta się tam ostro czy nie. O samej zaś nauce potrzeba się przekonać osobiście przy egzaminach. Nie zaprzeczam, że być może, iż jest tam większa liczba młodzieży z mniejszym talentem. Ja też nie twierdzę, ażeby to było rzeczą pożądaną, ale złem byłoby to dopiero wtedy, gdyby przeskadzało młodzieży zdolniejszej do umieszczenia jej w tej szkole. — Dotychczas takiego wpływu wielkiego do Czernichowa nie było, być może, że takie wypadki się i zdarzały, mnie jednak nie jest wiadomo, by jednego lub drugiego chłopca bardzo zdolnego nie przyjęto do szkoły dla tego, że poprzyjmywano takich, bez których mogło się być obyć, a z których wielkich korzyści nie ma.

Sądzę, że o ile ta myśl może być urzeczywistnioną, komisya gospodarstwa krajowego ją uwzględniła, polecając, czy pierwszeństwo w przyjęciu miał ten, który oprócz tego, iż IV. klasę gimnazjalną albo realną ukończył, jeszcze zda egzamin wstępny. Tym sposobem stanie się za dość potrzebie teraz odczuwanej. P. Antoniewiczowi, który oprócz tych uwag, na które już odpowiedziałem, także sprawę budowy gmachu w Dublanach w tę dyskusję wniósł, nie powinienem wcale odpowiadać, bo to nie jest na porządku dziennym.

Jednak odpowiem dla tego, bo odpowiedzieć muszę, gdyż podniósł sprawę w ten sposób, jak ona się nie ma.

Dotychczas bowiem z tej budowy rachunków nie ma, gdyż i przedsiębiorcy nie przedłożyli jeszcze ostatecznych rachunków. Ponieważ dotychczas przedsiębiorcy nie przedłożyli rachunków, zatem i kierownik budowy rachunków nie załatwił i dotychczas nie było kollaudacyi.

P. Władysław hr. Koziebrodzki. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. Przepraszam p. posła, ale głosu udzielić mu nie mogę, gdyż w takim razie musiałbym podać do poparcia poprawki przez szanownego posła postawione, czego jednak uczynić nie mogę, bo szanowny poseł nie ograniczył się li do zapowiedzenia, ale stawiał je już w środku swojej mowy, której przerywać nie chciałem. Obecnie wywiązuje się rozprawa szczegółowa nad poprawkami, której ja żadną miarą dopuścić nie mogę. Proszę tedy, jeżeli sza-

nowny mówca o poprawkach chce mówić, to będzie czas na to w rozprawie szczegółowej, w której podam te poprawki do poparcia i te poprawki, które poparte zostaną, w rozprawie szczegółowej będą dyskutowane. Ale obecnie nie mogę w rozprawie ogólnej dopuścić, ażeby w rozprawie ogólnej toczyła się dyskusja o poprawkach przez szanownego posła postawionych. Jeżeli szanowny wnioskodawca zgadza się, ażeby po zamknięciu rozprawy ogólnej zabrał głos w dyskusji szczegółowej co do poprawek, które zyskają poparcie, to w takim razie udzielię mu głos w dyskusji szczegółowej.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos w sprawie formalnej.

JE. hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. W rozprawie ogólnej stawia się tylko wniosek odraczający lub przejścia do porządku dziennego, ale żadnych poprawek się nie stawia i dla tego poprawki tu postawione należą do rozprawy szczegółowej.

P. Wł. hr. Koziebrodzki. Proszę o głos w generalnej dyskusji, bo będę odpowiadał na uwagi, poczynione przez członka Wydziału krajowego w rozprawie ogólnej.

JE. hr. Wodzicki. Proszę o głos w kwestyi formalnej.

JE. hr. Marszałek. P. Wodzicki ma głos.

JE. hr. Wodzicki. Wnoszę zamknięcie ogólnej dyskusji.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek zamknięcia rozprawy ogólnej. Kto się z tym wnioskiem zgadza rączy rękę podnieść. (Większość). Rozprawa ogólna jest zamknięta. P. Władysław Koziebrodzki ma głos.

P. hr. Władysław Koziebrodzki. Powiedział szanowny członek Wydziału krajowego, iż nic łatwiejszego, jak wykonać uchwałę, lecz po tem, co w pierw powiedziałem, utrzymuję, iż jeszcze musi być łatwiej uchwał nie wykonać, gdyż jeszcze rzecz jedną przypomnę, Wydział krajowy otrzymał polecenie od Wysokiego Sejmu, na które w sprawozdaniu Wydziału krajowego jasnej i wyczerpującej odpowiedzi nie ma, a to polecenie, które wniosła komisya budżetowa, aby Wydział krajowy ściśle zbadał obecny stan administracyi folwarku Czernichowskiego, przekroczenia budżetu, obmyślił środki zapobiegawcze i zdał o tem sprawę w sprawozdaniu ze swych czynności w roku przyszłym.

Otóż i to polecenie nie zostało wykonane, gdyż z wynikiem tych dochodzeń nie spotykam się nigdzie, o stanie folwarku w Czernichowie również dokładnego sprawozdania nie ma — i niewiadomo, jaki jest rezultat tych poleconych dochodzeń.

Weźmy tylko jedno, to jest, że prowizoryczny dyrektor zakładu został skazany na 85 zł., które odciąga się z jego pensyi niewiadomo za co, niewiadomo przez ile miesięcy, w skutek jakich przekroczeń, o tem nie wiem...

(Członek Wydziału krajowego p. Dr. Wereszczyński. Proszę o głos).

Mnie to dziwi tem bardziej, że nie znając dobrze manipulacyi rachunkowej w zakładzie w Czernichowie, nie mogą wyobrazić sobie, jakim sposobem prowizoryczny Dyrektor, mając ściśle określony budżet, mógł się takich przekroczeń dopuścić, nie wiem jaka to suma przekroczenia, bo tylko jest powiedzianem, że zawinił i wskutek tego skazuje się go na odciąganie od pensyi 85 zł. miesięcznie, czy to jest Panowie jasna i wyczerpująca odpowiedź na kategorycznie postawione polecenie Sejmu? I pod tym więc względem twierdzę, iż polecenie Wysokiego Sejmu nie ze wszystkim wykonanem zostało, a nie zostało dopełnionem w tym ważnym punkcie, o którym szanowny referent Wydziału krajowego tak długo mówił. Złe nie zostało usunięte, bo administrator, czyli ten, który dozór bezpośredni miał nad folwarkiem, jak powiada członek Wydziału krajowego, jeszcze nie został usunięty, starano się innym sposobem złemu zaradzić. Czem? zaprowadzeniem delegacyi. Ha! delegacya, nie jest rzeczą nową. Była ona już za ś. p. Paszkowskiego, który był takim delegatem. Już nadmieniałem, jak wielka jest różnica między instrukcją, jaką miał ś. p. Paszkowski, a jaką wydano obecnie. Ale referent szanowny mówiąc o korzyściach płynących z zaprowadzenia delegacyi, zapomniał tylko o jednej rzeczy, że dyrektor ówczesny szkoły był zarazem zarządcą folwarku, wielka to więc jest różnica i wielka dla delegata ulga. A obecnie o tem szanowny referent zapomniał, że ś. p. Paszkowski pilnował dyrektora szkoły, który był zarazem zarządcą folwarku, a właśnie obecnie ten dyrektor szkoły, okazał się fatalnym administratorem folwarku.

Jestem ciekawy, jak będą na przyszłość wyglądać stosunki w tej szkole, i na tym fol-

warku, w której pan zarządca nie będzie odpowiadać dyrektorowi za administrację folwarku, tylko będzie słuchał delegata, a równocześnie dyrektor podlegać Wydziałowi krajowemu, jak ten stosunek wyrobi się na miejscu praktycznie między zarządcą folwarku, a dyrektorem, dużo nasuwa się wątpliwości. A ja przynajmniej nie wróżę z tego rozdziału władz żadnej korzyści dla szkoły i folwarku i dlatego chciałbym, aby dyrektor szkoły był zarazem i administratorem folwarku.

Z przemówienia szanownego poprzedniego mowcy naprawdę deprimujące wynosi się wrażenie. Jakto? W kraju rolniczym nie można znaleźć nikogo, któryby zajął stanowisko dyrektora i nauczyciela szkoły rolniczej? To być nie może, aby takich ludzi nie było, może pensya za mała? w takim razie odważcie się Panowie przyjść do Sejmu i powiedzieć: „Za takie wynagrodzenie Dyrektora szkoły i administratora folwarku znaleźć nie można“.

Ale Panowie, to jest niemożliwem, ja temu absolutnie wierzyć nie mogę, ażeby w naszym kraju człowieka w tych granicach ostatecznie nie zbyt wielkich wymagań naukowych, znaleźć się nie dało. Powiada również członek Wydziału krajowego, że w tej szkole nie ma żadnego nauczyciela, któremu zarząd folwarku powierzyć można. A cóż to jest za szkoła, że nikt z tych nauczycieli w tej szkole na 50 morgów gruntu gospodarować nie potrafi? Rozumiem, gdyby to była administracja rozległa, kilku folwarków, jakąś administracją skąplikowaną. Ale w Czernichowie na 50 morgach z zasobem inwentarza i z kapitałem obrotowym? Pan referent Wydziału krajowego powiedział, że tam się taki człowiek nie znajdzie, więc żaden nauczyciel tego nie potrafi — więc czego oni nauczyć mogą? — jeżeli żaden 50 morgami nie potrafi dobrze zarządzić... Przyznaję, że tego prawie pojąć nie mogę — i że wobec takich stosunków, kto wie, czy nie lepiej taką szkołę zamknąć.

JE. hr. Marszałek. Członek Wydziału p. Dr. Wereszczyński ma głos.

Członek Wydziału krajowego p. Dr. Wereszczyński. Najpierw w odpowiedź co do niewykonania polecenia i nie zdania sprawy, muszę powiedzieć. Sejm polecił Wydziałowi krajowemu, aby zbadał powody tych przekroczeń i aby zdał sprawę. Wydział krajowy zbadał

i zdaje sprawę w sprawozdaniu, że zaś zdaje sprawę krótko, to ja nie wiem, czy więcej potrzebuje być w sprawozdaniu do Wysokiej Izby. Zresztą wszystkie akta Wydziału krajowego każdego czasu są do dyspozycji komisji i każdej chwili można odemnie zażądać wyjaśnienia; a więc w sprawozdaniu nie potrzeba szczegółów. Tu jest jasno powiedziano (czyta):

„Lustracja ta wykazała, że powodem przekroczeń tak w r. 1885 jak 1886 było w wielu wypadkach niewłaściwe zarządzenie tymczasowego kierownika“ — t. zn. że zarządził coś, z czego potem szkoda wynikła; czy to specjalnie koniecznem tu było wymieniać? czy to nieodzownie było potrzebnem?

Następnie powiedziano: „Wydano bez upoważnienia Wydziału krajowego zarządzenia“. Nietylko bez upoważnienia Wydziału, a szanowny poprzedni mowca powiedział: „Jakto może być, skoro ma budżet“, a ja odpowiadam, a jednak uczynił tak, z całą naiwnością powiedział potem: „Potrzeba było, wybudowałem“. A czyż to takiego zarządzenia, gdzie nie tylko Wydział krajowy nie dozwalał, ale gdzie Wydział krajowy napisał i zakazał dyrektorowi cokolwiek robić.

(P. hr. Rey. Aleście go nie wydalili).

Ponieważ jako najważniejsze uważano stronę pedagogiczną i tamtego roku Wysoki Sejm idąc za zdaniem komisji gospodarstwa krajowego, która podniosła słabe strony i podniosła stronę dodatnią jego urzędowania, tę jedyną dodatnią uznała za ważniejszą.

Następnie powiedziano tu „dobieranie pomocników nie zasługujących na zaufanie“, to jest rzecz zupełnie jasna i nie potrzeba wyjaśnienia. A co się tyczy szczegółów, to Wydział krajowy szczegóły te na każde żądanie najchętniej udzieli komisji gospodarstwa krajowego i każdemu posłowi i nie widzę potrzeby, ażeby te wszystkie szczegóły umieszczać w sprawozdaniu Wydziału krajowego. Komisya gospodarstwa krajowego zdaje się także była tego zdania, skoro nie powyliczała powody tych przekroczeń, że one były karygodne, to wskazuje okoliczność, że Wydział krajowy skazał Dyrektora na zwrot wszelkiej wyrządzonej szkody. Powracam do słów od których zacząłem, że Wydział krajowy był przekonania, że sprawa dozoru internatu była uważaną w zeszłym roku jako sprawa pierwszo-



rzędna. Jestto rzecz zapatrywania, a Wydziału krajowego jest rzeczą iść za wskazówkami Wysokiej Izby i powtarzam, że tak jak tamtego roku za wskazówkami Wysokiego Sejmu Wydział krajowy poszedł, tak i tego roku, jeżeli Wysoki Sejm innych wskazówek udzieli, to Wydział krajowy zastosuje się do tych innych wskazówek.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Głosy. Prosimy o odroczenie posiedzenia.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek odroczenia posiedzenia. Kto jest za tem, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Przerywam tedy posiedzenie i proszę panów o zgromadzenie się na godzinę 8. wieczór. Na posiedzeniu wieczornem nastąpi dalszy ciąg porządku dziennego.

(Posiedzenie przerwane o godz. 3. minut 15 po południu).

(Posiedzenie wieczorne. Początek o godz. 8. minut 30).

JE. hr. Marszałek. Posiedzenie przerwane otwieram napowrót.

Staliśmy przy punkcie 6. porządku dziennego, to jest przy sprawozdaniu komisji gospodarstwa krajowego, w przedmiocie krajowej średniej szkoły rolniczej, folwarku i szkoły ogrodniczej w Czernichowie. Rozprawa ogólna została wyczerpana, a zabierać głos ma p. sprawozdawca. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Langie. Przedewszystkiem muszę zaznaczyć, że jedni mowcy uważają orzeczenie komisji za surowe, a inni uważają to orzeczenie za łagodne i chcą iść dalej. Objaw ten jest dla komisji korzystny bo prawda leży zwykle w środku.

Muszę zwrócić uwagę, że w każdej sprawie najsprawiedliwszym sędzią jest znawca, a spodziewam się, przyznacie Panowie, że komisya gospodarstwa krajowego w tej sprawie jest znawcą. Nie wchodzę w rozbiór tego, co p. hrabia Koziebrodzki powiedział, stosując do Wydziału krajowego. Na to odpowiedział już p. Wereszczyński, członek Wydziału krajowego i wyjaśnienia p. Koziebrodzki od niego usłyszał.

W kwestyi, którą poruszył p. Antoniewicz w ogólnej rozprawie, że stosunek kuratorji poszczególnych szkół rolniczych do Wydziału krajowego nie zadowalnia go, muszę przyznać, że mnie także nie zupełnie zadowalnia i wymaga pewnej zmiany. Kolizye muszą być między kuratorjami a Wydziałem krajowym, kolizye muszą być już dlatego, że kuratorje zapatrują się na sprawy z partykularnego stanowiska i wybierają ludzi w obrębie małym swojej działalności. Wydział krajowy natomiast musi zapatrywać się na te sprawy z ogólnego krajowego stanowiska.

Mnie się zdaje, że ta kwestya prędzej czy później naprawioną być musi, tem bardziej, że w skutek tego nie ma jednolitości w kierunku nauki rolnictwa w kraju i nawet szkoły tej samej miary, co szczególnie uderza przy szkołach niższych rolniczych, idą każda w innym kierunku, w miarę jaki wpływ mniejszy lub większy wywiera poszczególna kuratorja na Wydział krajowy. To nie jest dobrze i powinno zmianie ulegć. Kiedy indziej będę miał może sposobność w tej kwestyi głos zabierać, a teraz wracam do przedmiotu głównego.

P. Koziebrodzki pyta się, dlaczego komisya przeszłego roku nie występowała z zarzutami, a tego roku je podniosła w kierunku szkolnym i administracyjnym? Na to muszę odpowiedzieć, że komisya nie uczyniła tego jedynie z tej przyczyny, że chciała być sprawiedliwą; nie chciała wydawać wyroku, nie wyczekawszy cierpliwie czy rzecz się zmieni, czy rzecz się naprawi. Otóż gdy się przekonała, że zmiany na lepsze, których przeszłego roku spodziewała się po kierowniku szkoły, nie ziściły się, wtedy wystąpiła z zarzutami szczerze i stanowczo. Sprawozdanie nie jest ani zbyt surowe, ani jak niektórzy chcą twierdzić, za łagodne, tylko sprawozdanie jest jasne i otwarte. Z zadowoleniem usłyszałem zdanie p. Wereszczyńskiego, że przekroczenia budżetu, które tak raziły w latach poprzednich teraz już miejsca nie mają i nie obawia się Wydział krajowy, ażeby się powtórzyły. Bardzo to jest pocieszające, ale musiałbym przestrzedz, ażeby na gospodarstwo nie zaczęła się administracya miejscowa zapatrywać ze stanowiska czysto finansowego i nie popadła w drogę ostateczności. Przypomnieć muszę, że oszczędność w gospodarstwie może czynić z pożytkiem tylko zdolny gospodarz, bo inaczej oszczędności bezwzględne mogą się stać równie szkodliwemi jak

marnotrawstwo. Ostatecznie twierdzą, że główne źródło błędów i wielu bardzo strat upatrują w tem, co nietylko w tej szkole, ale i w innych instytucjach krajowych nieraz się zdarza widzieć, że ciała powołane do przedstawiania Wydziałowi krajowemu kandydatów na posady, kierując się przy wyborze przede wszystkim miękkiem sercem.

Muszę to wypowiedzieć jasno, bo tak było w tym wypadku, Chciano pocziwemu człowiekowi pomódz w zdobyciu posady, ale nie zbadano ściśle, czy przyszłym trudnym obowiązkom podoła. Ucierpiała na tem szkoła a skompromitował się zacny człowiek, któremu zamiast dobrodziejstwa, zrobiono zawód.

A przecież Wydziałowi krajowemu dziwić się nie można, że polega na opinii kuratoryi, mającej prawo i obowiązek przedstawiania mu kandydatów.

Proszę panów! Jestem gorącym zwolennikiem świadczenia dobrych uczynków, sądzą jednak, że jeżeli idzie o przedstawienie kandydata na posadę wymagającą szczególniejszych kwalifikacyj, jeżeli idzie o dobro zakładu krajowego i o znaczne fundusze publiczne — to tam popędy serca powinny być powściągnięte stanowczym głosem obowiązku. Po tym przykładzie w Czernichowie, żądałbym istotnie zmniejszenia atrybucyi kuratoryi miejscowych, a raczej utworzenia kuratoryi centralnej krajowej dla wszystkich szkół rolniczych. Resztę pozostawiam do dyskusyi szczegółowej, i ograniczam się tylko na tem, co powiedziałem.

JE. hr. Marszałek. Przystąpimy do rozprawy szczegółowej. Punkt I. komisji opiewa (czyta):

#### I.

„Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności tyczących się krajowej średniej szkoły rolniczej, folwarku i szkoły ogrodniczej w Czernichowie z 15. Listopada 1887, L. 55509.“

Czy żąda kto głosu do tego ustępu? (Nikt.) Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ustęp I. wniosku komisji, rączy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Ustęp II. opiewa:

#### II.

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby wydał rozporządzenie: że ci uczniowie będą

mieli pierwszeństwo w przyjęciu do szkoły rolniczej Czernichowskiej, którzy mimo ukończenia niższego gimnazjum, złożą dobrze egzamin wstępny.“

Sprawozdawca p. Langie. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. Sprawozdawca p. Langie ma głos.

Sprawozdawca p. Langie. Co do tego wniosku komisji muszę sprostować małą pomyłkę. Zamiast słowa „mimo“ — ma być słowo „oprócz“, tak że wniosek komisji będzie opiewał: „Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby wydał rozporządzenie, że ci uczniowie będą mieli pierwszeństwo w przyjęciu do szkoły rolniczej Czernichowskiej, którzy oprócz ukończenia niższego gimnazjum, złożą dobrze egzamin wstępny.“

JE. hr. Marszałek. Żąda kto głosu do tego ustępu? (Nikt.) Kto przyjmuje ten ustęp, rączy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Ustęp III. wniosku komisji brzmi:

#### III.

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby postarał się w ciągu roku 1888 o Dyrektora szkoły Czernichowskiej w myśl §. 11. Statutu organiz. tej szkoły“.

Żąda kto głosu do tego ustępu? (Nikt.) Kto przyjmuje ten ustęp, rączy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.“

Przystępujemy do ustępu IV.

#### IV.

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu przenieść szkołę ogrodniczą Czernichowską do Tarnowa, zgadza się na uznanie szkoły ogrodniczej tarnowskiej po połączeniu jej ze szkołą ogrodniczą Czernichowską, za Zakład krajowy, i upoważnia Wydział krajowy do objęcia szkoły ogrodniczej tarnowskiej w zarząd kraju pod warunkiem, że c. k. Rząd zapewni tej szkole zasiłki roczne na utrzymanie ze Skarbu państwa przynajmniej w tej samej wysokości, w jakiej udzielał takowe dotąd szkołom ogrodniczym w Czernichowie i Tarnowie.“

Żąda kto głosu do tego ustępu?

P. Struszkiewicz. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Struszkiewicz ma głos.

P. Struszkiewicz. Nigdy nie zaznaczyłem mego zapatrywania w tym kierunku, abym był przeciwny ulepszeniom szkoły ogrodniczej w Tarnowie. Zaznaczyłem tylko, że staraniem Towarzystwa rolniczego w Krakowie było zawsze — ażeby ogród w Czernichowie spełniał wedle możliwości usługi dla zakładu naukowego rolniczego, a z drugiej strony, ażeby w miarę środków mu podawanych odpowiednich wykształcił ogrodników. Wystawa w Krakowie poświadczyla, że twierdzenie, które w dawniejszych sprawozdaniach komisji gospodarstwa krajowego czytaliśmy, jakoby w Czernichowie nie było ogrodu, ani produktów tego ogrodu, prawdziwem nie jest; wystawa ta udowodniła, że twierdzenie moje, że ogród tam jest i dobrze jest prowadzony albowiem drzewka i owoce na wystawie przedstawione udowodniły, że tam mogą się rodzić owoce i z dobrym pożytkiem. Szef sekcyjny Ministerstwa rolnictwa, który podczas wystawy do Czernichowa pojechał, przekonał się i wyraził na posiedzeniu komitetu rolniczego, że ogród w Czernichowie bardzo mu się podobał i że rzadko gdzie widział takie ogrody jak w Czernichowie.

To uważałem za stosowne zaznaczyć, ażeby udowodnić, że starania Towarzystwa rolniczego krakowskiego, celem utrzymania tego ogrodu czynione, nie były bezpodstawne, bo korzyści, jakkolwiek były skromne, to jednak były niewątpliwe.

Zaznaczywszy to, innego wniosku nie stawiam, a tylko stwierdzam, że to co w dyskusji wówczas twierdziłem, że przy założeniu nowej szkoły w Tarnowie, muszą się zwiększyć także i dotacje, które skarb krajowy ponosił, to w najbliższym czasie się spełniło. Nie będę wchodził w szczegóły, ale to już wskazuje, że etat płac, który komisya przedstawia, już bardzo pokazańską stanowi cyfrę i te przewidywania, które komisya wypowiedziała, że ten etat normalny stawiany ze względu na wymogi Ministerstwa rolnictwa, do szkół musi być postawiony i w tej wysokości przewidywany, to w praktyce nie będą te sumy tak wysokie — zdaje mi się, że po części polegają na złudzeniu, które w najbliższych latach okaże się płonnem.

Od szkoły krajowej każdego rodzaju, a osobliwie połonej wśród miasta tak, jak w Tarnowie, z pewnością każdy tam przechodzący i z nią

się stykający i na nią patrzący, większe będzie stawiał wymagania, niż od szkoły położonej dalej od miasta, a pełniącej swoje zadanie naukowe w dostateczny sposób. Tu więc inwestycje są niewątpliwe w najbliższej przyszłości. Jakkolwiek bądź słusznie powiedziała komisya gospodarstwa krajowego w swoim sprawozdaniu, że na razie nie będą potrzebne inwestycje, to jednakowoż to na razie, według mego zdania, prędko się skończy i w przeciągu bardzo krótkiego czasu będziemy się musieli spotkać z wnioskiem ze strony Wydziału krajowego, który od Sejmu będzie żądał znaczniejszej dotacji na uzupełnienie tak środków naukowych, które jakkolwiek bądź tymczasem przez miasto odstąpione, nie wystarczą dla całej szkoły, a z drugiej strony niewątpliwe inwestycje dla budynków, gdzie są ściany zapadłe w ziemię, pułapy niskie tak, że do pułapu sięgnąć ręką można, z pewnością w żaden sposób nie mogą być na dłuższy czas dla szkoły krajowej użyte, chociażby co do wytrzymałości rzeczywiście dłuższy czas mogły egzystować. Dlatego wypowiedziawszy to zastrzeżenie, które uważałem za potrzebne zrobić — jeszcze raz zastrzegam się ze stanowiska, które zajmowałem i ze stanowiska Towarzystwa krakowskiego, kończę, nie stawiając żadnego wniosku.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu do rezolucji IV.?

Członek Wydziału krajowego p. dr. Wereszczyński. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. Głos ma p. Wereszczyński.

Członek Wydziału krajowego p. dr. Wereszczyński. Miałem zamiar prosić o głos przy ustępie 5., skoro jednak przy ustępie 4. wywiązała się dyskusya, zabieram obecnie głos, aby wyrazić przekonanie moje, że jakkolwiek Wysoka Izba uchwaliła etat płac i pensyi tak, jak Wydział krajowy i komisya proponuje, to jednak jest uzasadniona nadzieja, że w skutek sił, które obecnie są w Tarnowie do rozporządzenia, koszta te przynajmniej w najbliższych latach, jak tylko stosunki się nie zmienią, nie będą tak wysokie i że sprawa ta na razie taniej załatwioną będzie. Z czasem oczywiście pensye będą musiały być przyznane takie, jak Wysoka Izba, przyjmując ustęp 5. komisji, przyjmie. Także inwestycje w budynkach jakkolwiek pilne i nie nagłe i jakkolwiek Wydział krajowy

w wniosku swoim już przewidywał je w latach przyszlých, także z czasem będą musiały być poniesione, czy to na przerobienie tych domów, które są, czy to na postawienie nowych. Na razie dłużej jak to sądzi Wydział krajowy — sprawa ta mogłaby pozostać nie załatwioną.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Langie. Po wyjaśnieniu, jakie dał Członek Wydziału krajowego, sędzę, że z zupełnym spokojem może Wysoka Izba uchwalić i ten i następne punkta. P. Struszkiewicz podniósł dobroć ogrodu w Czernichowie, którego używa teraz szkoła ogrodnicza. Jestem mu wdzięczny za to, co powiedział, bo właśnie intencją komisji było, aby po przeniesieniu szkoły ogrodniczej ten dobry ogród oddać na użytek szkoły rolniczej, która go koniecznie potrzebuje. Mamy na to dowód w sprawozdaniu komisji, która Dyrekcji czernichowskiej pisze: że ogród rolniczo-botaniczny leży w takim miejscu, że wszystkie rośliny w nim zmarniały i że tego ogrodu nie można doprowadzić do należytego stanu. Lepszego zaś miejsca na założenie go nie ma, tylko to, które dziś zajmuje ogród szkoły ogrodniczej. Również uskarża się dyrekcya w swoim sprawozdaniu, że nie ma żadnych ubikacyj, potrzebnych do umieszczenia nadzorcy ogrodu botanicznego, bo jedyny budynek stosowny jest zajęty przez szkołę ogrodniczą. Więc o co chodzi? Chodzi o usunięcie tej szkoły małej ogrodniczej, przeszkadzającej zdaniem komisji, rozwojowi szkoły średniej rolniczej, która jest główną, a usunięcie tej narośli, która się jej sokami żywi. Tego komisya chce i do tego swoimi wnioskami dąży. Musiały być argumenta, przemawiające za tem, dość silne, jeżeli Wysoka Izba trzy razy za tym głosem poszła i trzy razy ponawiała w tym względzie swoje uchwały. Nie pozostaje mi też nic innego, jak przypomnieć to Wysokiej Izbie i prosić, aby wnioski komisji i teraz przyjąć raczyła.

JE. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ustęp IV. wniosku komisji, odnoszący się do przeniesienia szkoły ogrodniczej z Czernichowa do Tarnowa, racy rękę podnieść. (Wątpliwość). Proszę P. P. o łaskawe zajęcie miejsc, bo nie można się doliczyć

(Posłowie zajmują miejsca). Kto jest za przeniesieniem szkoły ogrodniczej z Czernichowa, racy powstać.

P. Smarzewski. Nie wiemy za czem teraz głosujemy. Czy za wnioskiem komisji?

Sprawozdawca p. Langie. Za przeniesieniem szkoły ogrodniczej z Czernichowa do Tarnowa.

JE. hr. Marszałek. Podałem ustęp IV. wniosku komisji do głosowania i prosiłem, aby ci panowie, którzy ten ustęp przyjmują, raczyli wstać. (Większość). Jest większość, zatem ustęp IV. przyjęty.

JE. hr. Marszałek. Przystępujemy do punktu V. (czyta):

#### V.

Sejm zatwierdza załączony projekt etatu osób i płac grona nauczycieli krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie.

#### E t a t

osób i płac grona nauczycieli krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie.

#### I.

Grono nauczycieli kraj. szkoły ogrodniczej w Tarnowie składa się:

1. z dwóch nauczycieli fachowych (stałych), z których jeden jest zarazem kierownikiem szkoły;
2. z nauczycieli niestałych, t. j. z kapelana i docentów.

#### II.

Nauczyciele fachowi (stali) krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie są urzędnikami krajowymi ze wszystkimi prawami i obowiązkami określonymi w ustanowie służby krajowej, tu dzież uchwałą Wysokiego Sejmu o etacie i płacach urzędników i sług Wydziału krajowego z dnia 3. Stycznia 1874.

#### III.

1. Pierwszy nauczyciel fachowy, a zarazem kierownik zakładu, otrzymuje wolne pomieszkowanie i pobiera roczną stałą płacę w kwocie 1.200 zł.

dodatek aktywalny w kwocie 140 zł.

dodatek pięcioletni w kwocie 200 zł

2. Nauczyciel fachowy pomocniczy otrzymuje wolne pomieszkowanie i pobiera roczną stałą płacę w kwocie 720 zł.

dodatek aktywalny w kwocie 60 zł.

dodatek pięcioletni w kwocie 100 zł.

## IV.

1. Dodatek pięcioletni nadaje Wydział krajowy każdemu z tych nauczycieli podług powyżej oznaczonej stopy, skoro tenże pełnił na jednej i tej samej posadzie służbę przez pięć lat nieprzerwanie. Służba pełniona przy innych urządzeniach i szkołach lub szkołach niekrajowych, chociażby przyjętą została do emerytury, nie będzie policzoną przy wymiarze dodatku pięcioletniego.

Dodatek pięcioletni nie może być udzielony jednemu i temu samemu nauczycielowi na tej samej posadzie, częściej jak trzy razy t. j. za 15 lat nieprzerwanej służby. Dodatek ten stanowi część płacy i będzie doliczony do stałej płacy przy wymiarze emerytury.

Zaliczki na płacę udzielane na podstawie §. 37. ustawy służby krajowej, udzielane będą także na dodatki pięcioletnie.

2. Dodatek aktywalny nie może być policzonym do emerytury.

3. Co do dyet należy się stosować do §. 3. uchwały sejmowej z dnia 15. Października 1881.

## V.

1. Nauczyciele niestali kraj. szkoły ogrodniczej w Tarnowie nie są urzędnikami krajowymi i nie mają prawa do emerytury, a o wysokości ich wynagrodzenia stanowi każdorazowy budżet funduszu krajowego.

2. Stanowisko nauczycieli niestałych, ich prawa i obowiązki określają bliżej statuty org. krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie, tudzież regulamin i instrukcja wydane na podstawie tego statutu.

Rozprawa otwarta.

P. dr. Antoniewicz. Proszu o hołos.

JE. hr. Marszałek. P. dr. Antoniewicz ma głos.

P. dr. Antoniewicz. Ja tylko szczo do formalnoho traktowania prosywbym, aby perejty cilyj etat, bo tak ne własnywo uchwalaty etat, dla toho stawlaju wnesenie, aby nad etatom otworyty dyskusyu.

P. Stanisław hr. Badeni. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

JE. hr. Marszałek. P. Stanisław hr. Badeni ma głos.

P. Stanisław hr. Badeni. JE. hr. Marszałek otworzył właśnie dyskusyę nad tym puktem sprawozdania, który proponuje przyjęcie etatu i teraz

właśnie jest sposobność zabrania głosu tak co do rzeczy samej, jak i co do pojedynczych punktów. Tak też i p. Antoniewicz ma obecnie sposobność zabrania głosu do sprawy i co do samego etatu.

JE. hr. Marszałek. Czy p. Antoniewicz żąda jeszcze głosu?

P. dr. Antoniewicz Proszu.

P. dr. Antoniewicz. Ja wychodzu z tej praktyki, szczo mezy uczytelami fachowymy ne powynna buty wełyka riżnycia. Može sia czasto trafyty, szczo uczytel zdibnijszy bude mołodszyj i ne bude dyrektorom, a uczytel starszy mensze zdibnyj bude dyrektorom i tohdy riżnycia w płati bude duže znaczna. Dlatoho pozwoływbym sobie swoje w tim naprawłeniu zdiłaty poprawku do etatu, a imenno pod ust. 3. szczo by perszyj uczytel fachowyj pensyu otrymaw menszu jak tut oznaczeno, ałe može buty do toho dodatok osobnyj za prowadzenie dyrekcji pryniatyj. Tohdy ne bude tak wełyka riżnycia, kotra zachodyt mezy odnym i druhym. Pozwolu sobi postawlyty takie wnesenie (czyta: „Perszyj uczytel fachowyj i uprawytel zawedenia uderżaje wilne pomiszkanie, pobory roczni, stału płatniu w kwoti 800 zł., i remuneracya za uprawlenie szkoły 200 zł.“

JE. hr. Marszałek. Kto popiera wniosek p. Antoniewicza, racy rękę podnieść. (Niedostateczna liczba). Nie jest dostatecznie poparty. Czy pan sprawozdawca żąda głosu?

Sprawozdawca p. Langie. W obec tego, że wniosek p. Antoniewicza nie został poparty, zrzekam się głosu.

JE. hr. Marszałek. Kto zatwierdza załączony do punktu V. etat osób i plac grona nauczycieli krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie, racy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje punkt VI. (czyta):

## VI.

Sejm otwiera Wydziałowi krajowemu na rok 1888 następujące kredyty:

a) na przeniesienie szkoły ogrodniczej czerlichowskiej do Tarnowa i urządzenie przyszłej krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie, do wysokości 1.500 zł. w. a.

b) na utrzymanie przyszłej krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie w r. 1888 do wysokości 1.500 zł. w. a. — razem do wysokości 3 000 zł. w. a.

Rozprawa otwarta.

P. dr. Antoniewicz. Proszu o hołos.

JE. hr. Marszałek. P. dr. Antoniewicz ma głos.

P. dr. Aantoniewicz. Pozycja a) jest mnoho wyższa, jak powynna buty. Szczo tu jest' perenosyty? miszkania ne perenese, a tych kilku uczennykiw i neznaczni ruchomosty ne budut kosztowały 1.500 zł. dla toho ja wnoszu, szczo by misto 1.500 zł. prydełyty 1.000 zł., bo i toho aż nadto.

JE. hr. Marszałek. Kto popiera poprawkę p. Antoniewicza, raczy rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest poparta. Czy żąda kto jeszcze głosu do punktu VI? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Langie. Zwracam uwagę p. Antoniewicza, że te 1.500 zł. nie są przeznaczone na samo przeniesienie, ale i na urządzenie szkoły ogrodniczej. Z urządzeniem połączone są wydatki, których dziś jeszcze przewidzieć ściśle nie można. Kredyt ten wyraźnie jest postawiony „do tej wysokości“, nie idzie zatem, aby był cały wyczerpany.

Komisya bardzo szczegółowo rozbierała tę sprawę i przyszła do przekonania, że należy do tej wysokości kredyt pozostawić. A Wydział krajowy będzie wiedział, jak z tym kredytem należy mu postąpić. Dlatego ja proszę, aby Wysoka Izba przyjęła tak, jak komisya proponuje.

JE. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje punkt VI a) i b) wniosku komisji, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Przystępujemy teraz do wniosków dodatkowych stawianych przez p. Władysława Koziębrodzkiego. Upraszam p. Koziębrodzkiego o odczytanie pierwszego z tych wniosków.

P. Władysław hr. Koziębrodzki. (czyta):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby szczegółowe programy nauk wykładanych w Czernichowie podał ocenieniu fachowemu, na podstawie którego by programy te ostatecznie opracowane do szkoły wprowadził i ścisłego wykonania ich przestrzegał“.

JE. hr. Marszałek. Kto popiera ten wniosek p. Koziębrodzkiego, raczy rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest dostatecznie poparty. Czy p. Wnioskodawca żąda głosu do poparcia wniosku?

P. Koziębrodzki. Tak jest.

JE. hr. Marszałek. P. Koziębrodzki ma głos.

P. Wład. hr. Koziębrodzki. Wniosek ten opieram na jednym z ustępów sprawozdania szanownej komisji gospodarstwa krajowego a to na tym ustępie, w którym powiedziano: Drugim błędem szkoły Czernichowskiej jest to, że prawie każdy nauczyciel wykłada swój przedmiot wedle własnego, a często błędnego zapatrywania. Komisya nad zarzutem tym dalsze robi uwagi i do takiej przychodzi konkluzji: Komisya gospodarstwa krajowego zwraca uwagę na tę ważną sprawę i wyraża życzenie, aby Wydział krajowy szczegółowe programy nauk wykładanych w Czernichowie poddał ocenieniu światłego i doświadczonego dyrektora szkół rolniczych Dublańskich. Ja to życzenie wyrażone w sprawozdaniu, które do pewnego stopnia jest tylko platoniczne, chciałbym zamienić w uchwałę obowiązującą Wysokiej Izby. Niezawodnie jestto sprawa niezmierniej dla rozwoju szkoły doniosłości, a ta harmonia wykładów, jest niezawodnie, szczególnie w szkole Czernichowskiej, niezbędną. Czyż uczniowie tylko 3 lata w tej szkole pozostają, niezbędnym więc warunkiem dalszej nauki, aby ta nauka w miernym i umiejętnym zaokrągleniu podaną była, dlatego proszę Wysoką Izbę, żeby raczyła wniosek mój przemienić w uchwałę.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Langie. Uważam przyjęcie rezolucji p. Koziębrodzkiego za zbytęczne. Muszę przy tej sposobności stwierdzić, że właściwie zasadniczej różniczy między sprawozdaniem komisji, a przemówieniem p. Koziębrodzkiego nie było, główna różnica ta, że komisya pisała o rzeczy krótko, a p. Koziębrodzki cytując więcej argumentów mówił o rzeczy dłużej. To, co p. Koziębrodzki żąda w rezolucji, jest wyraźnie umieszczone w sprawozdaniu, a przecieź nie można przypuszczać, żeby komisya pisząc o potrzebie zbadania programów szczegółowych, chciała iżby po ocenieniu poszły do aktów, tylko żeby z nich po ocenieniu zrobiono użytek. Nie mam powodu być przeciwnym treści tej rezolucji, ale uważam ją za zbytęczną, bo komisya stoi na tem stanowisku, że trzeba Wy-

działowi krajowemu zostawić wybór środków, które uzna za stosowne i możliwe do dopięcia celów, jakie komisya w swoim sprawozdaniu i we wnioskach wyraziła. Upraszam więc Wysoką Izbę o uchylenie rezolucyi p. Koziebrodzkiego jedynie dlatego, że komisya uważa ją za zbytę.

JE. hr. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Rezolucya p. Koziebrodzkiego opiewa:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby szczegółowe programy nauk wykładowych w Czernichowie poddał ocenieniu fachowemu, na podstawie którego by programy te ostatecznie opracowane do szkoły wprowadził i ścisłego wykonania ich przestrzegał“.

Kto przyjmuje rezolucyę p. Koziebrodzkiego, raczy wstać (po obliczeniu głosów). Jest większość — rezolucya p. Koziebrodzkiego została przyjętą.

Upraszam p. Koziebrodzkiego o odczytanie drugiej rezolucyi.

P. Wład. hr. Koziebrodzki (czyta):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby ściśle zbadał, czy ustanowienie stałej posady nadzorcy internatu przy szkole rolniczej w Czernichowie nie byłoby dla dobra tej szkoły potrzebnem, i odpowiednie wnioski przedłożył na najbliższej sesyi sejmowej“.

JE. hr. Marszałek. Czy p. Koziebrodzki żąda głosu?

P. Wład. hr. Koziebrodzki. Tak jest.

JE. hr. Marszałek. P. Koziebrodzki ma głos.

P. Wład. hr. Koziebrodzki. Ta rezolucya jest powtórzeniem tylko rezolucyi, którą miałem zaszczyt postawić zeszłego roku i która została przez Sejm uchwaloną. Uważam ją z tego powodu za potrzebną, iż przeszłoroczne życzenia wyrażone w tej rezolucyi, całkowicie nie były wypełnione. Zamiarem moim przedewszystkiem jest to, aby była stała posada w internacie, jak ona wszędzie i we wszystkich internatach istnieje, aby nie była połączoną z jakimiś innemi ważniejszymi obowiązkami, żeby nie zmieniała się w raz z zmianą dyrekcyi, tylko żeby był kierunek stały, ciągły — troskliwy — jak w takich internatach jest niezbędnem. Sądzę więc, że dla dobra tej szkoły, gdzie internat tak ważną odgrywa rolę, postawienie osobnego nadzorcy internatu jest rzeczą konieczną

i że przyjęciem mojej rezolucyi, może się temu uczynić zadość.

Upraszam tedy Wysoką Izbę, aby raczyła moją rezolucyę przyjąć.

JE hr. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Langie. Nie mogę nie mieć przeciw drugiej rezolucyi, muszę jednak zwrócić uwagę p. Koziebrodzkiego, że dziś jest de facto nadzorcą internatu kapelan miejscowy, człowiek zacny, który dobrze bardzo prowadzi internat, więc nie sądzę, aby obok niego trzeba było jeszcze kogo innego przyjmować. Wedle rezolucyi p. Koziebrodzkiego, Wydział krajowy miałby tę rzecz jeszcze zbadać, otóż nie mam nic przeciw temu, ale przewiduję naprzód, że Wydział krajowy przyjdzie do konkluzyi, że to jest zbytę.

JE. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje drugą rezolucyę p. Koziebrodzkiego, raczy wstać (po obliczeniu). Jest większość, rezolucya p. Koziebrodzkiego została przyjętą.

P. Władysław hr. Koziebrodzki. Cofam trzecią rezolucyę.

JE. hr. Marszałek. Przystępujemy do dalszego punktu porządku dziennego, którym jest sprawozdanie komisji szkolnej o petycyach Rad powiatowych w Turce, Kałuszu i Kossowie o zaprowadzenie języka niemieckiego, jako obowiązkowego. przedmiotu nauki od 2 klasy szkół ludowych począwszy. (**Aleg. 141**). Sprawozdawca p. Romanowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Romanowicz (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 141).

Głosy: Uwolnić od czytania sprawozdania!

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad petyciami Wydziałów powiatowych w Turce, Kałuszu i Kossowie, o zaprowadzenie

języka niemieckiego jako obowiązkowego przedmiotu nauki od 2. klasy szkół ludowych — przechodzi Sejm do porządku dziennego.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek komisji jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie komisji administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego, w sprawie petycji mieszkańców kolonii niemieckiej w Boryni powiatu Turczańskiego, o wyłączenie tej miejscowości ze związku rustykalnej gminy Borynia i utworzenie z niej samoistnej gminy. (Aleg. 142). Sprawozdawca p. Henzel ma głos.

Sprawozdawca p. Henzel (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 142.)

Głosy: Uwolnić od czytania.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Upraszam p. sprawozdawcy o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca p. Henzel (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić projekt do ustawy:

Ustawa

z dnia . . . obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

Art. I.

Kolonia niemiecka w Boryni, w powiecie Turka położona, zostaje wyłączoną ze związku gminy Borynia i tworzyć ma samoistną gminę.

Art. II.

Granicę nowo utworzyć się mającej gminy od gminy Borynia stanowić będą granice następujących należących do kolonii parcel katastralnych:

Nr. 1.874, 1.877, 1.908/1, 1.909, 1.910, 1.911, 1.912, 1.913, 1.914, 1.932, 1.933, 1.934, 1.935, 1.936/2, 1.937, 1.938, 1.942, 1.943, 1.944/2,

1.945, 1.946, 1.947, 1,948/2, 1.949, 1 980, 1.981, 1.991, 2.028, 2.029, 2.031, 2.171, 2.172/1, 2.176/1, 2.177, 2.265, 2.266/1, 2,269/1, 2.400, 2.425/2, 2 426/1, 2.426/2, 2.427/1, 2.427/2, 2.427/3, 2.428/1, 2.429/1, 2.435/1, 2.436/2, 2.768, 2.769, 2.786, 2.790, 2.791, 2.792, 2.793, 2.867, 2.870, 2.912, 2.913, 2.927, 2.941/1, 2.981, 2.982, 3.009, 3.011, 3.013, 3 015, 3.016, 3.017, 3.018, 3.021, 3.022, 3.023, 3.094, 3.105/1, 3.131, 3.122, 3.123, 3.125, 3.126, 3.127, 3.128, 3.131, 3.132, 3.220, 3.222/3, 3.224/1, 3.224/2, 3.225, 3.227/2, 3.227/3, 3.228/1, 3.228/2, 3.228/3, 3 228/7, 3.228/9, 3.228/10, 3.337/2, 3.340/3, 3.341/1, 3.342, 3.342/3, 3.342/5, 3.342/7, 3 471, 3.472, 3.473, 3.583, 3.584, 3.585, 3.587, 3.602/1, 3.602/2, 3.609, 3.614/2, 3.615/2, 3.616/1, 3.617/1, 3.618/2, 3.619/1, 3.620/2, 3.672/2, 3.673, 3.676/2, 3.676/3, 3.677/1, 3.679, 3.685, 3.686/1, 3.688, 3.690/2, 3.692/1, 3.693, 3.695, 3.696/1, 3.696/2, 3.697/2, 3.698, 3.699, 3.825/1, 3.827/2, 3.829, 3.830, 3.832, 3.833/1, 3.833/2, 3.833/4, 3.833/5, 3.833/7, 3.878, 3 880, 3.881, 3.902, 3.903, 3.904, 3.905, 3.929/1, 3.929/2, 3.930, 3.952, 3.974, 3.975, 3.985, 3.986, 3.990/1, 3.990/2, 3.993, 3.999, 4.000, 4.006, 4.007, 4.012, 4.013, 4.017, 4.018, 4.023, 4.026, 4.027, 4.028/1, 4.028/2, 4.029, 4.032, 4.034, 4.036, 3.037, 4.038, 4.041, 4.068/6, 4.068/7, 4.068/8, 4.068/9, 4.068/10, 4.068/11, 4.124, 4.126, 4.127/1, 4.127/2, 4.144, 4.147, 4.149, 4.150/1, 4.151, 4.153, 4.154, 4.156, 4.158, 4.165, 4.177, 4 178, 4.187, 4.188, 4.196, 4.197, 4.199, 4.204, 4.215, 4.216, 4.228, 4.249, 4.259, 4.260, 4.271, 4.272, 4.274, 4.285, 4.286, 4.287, 4.298, 4.299, 4.309, 4.310, 4.311, 4.312, 4.313, 4.314, 4.315, 4.316, 4.317, 4.318, 4.319, 4.320, 4.321, 4.322.

Art. III.

Do chwili prawomocnego ukonstytuowania się nowych reprezentacji gminnych w kolonii Borynia i w gminie Borynia, pozostaje dotychczasowa wspólna reprezentacja gminna w urzędowaniu.

Art. IV.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Art. V.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.



JE. hr. Marszałek. Poseł Antoniewicz ma głos.

P. Dr. Antoniewicz. Duże korotko budusia starał wyskazyty moje mninie w sprawie nam predłożenoj. Czasto my czuły mninia w Sojmi wyskazany, szczo administracya hromad znaczni podtiażaje wydatki, a tut' stremymo do toho, szczooby tiji hromady pobilszyty ad infinitum. Ne możu toho poniaty, jakby taka hromada o 25 numerach potrebowala samostojatnocy. Ne wydżu potreby, szczooby tuju horstku widdilyty z ciłoj hromady i utworyty nowu hromadu, a tim bilsze, szczo kolonysty Nimcy, kotory hospodarujut racjonalnijsze i pilnijsze, mohut buty pry-mirjem dla reszty człeniw toj hromady. Dlatoho wnoszu, Wys. Sojm, izwołyt perejty nad toju sprawu do poriadku dnewnoho, a to tim bilsze, szczo rada hromadzka rozdiłowy bezusłowno jest protywna.

JE. hr. Marszałek. Czy żada jeszcze kto głosu?

P. Łoziński. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Łoziński ma głos.

P. Łoziński. Nie zabierałbym głosu w tej sprawie tak prostej i jasnej, gdyby nie przemówienie p. Antoniewicza i jego wniosek, przeciwko któremu stanowczo wystąpić muszę. Bliższe wyłuszczenie całej sprawy pozostawić mogę z całym spokojem p. sprawozdawcy komisyi, która na podstawie przedłożenia Wydziału krajowego, na podstawie licznych aktów i autentycznych informacyj, a po bardzo wyczerpujących obradach w komisyi, występuje z wnioskiem przed Wys. Izba. Jednakże jako poseł z okręgu w którym leży Borynia, poczytuję sobie za obowiązek zapewnić Wys. Izbę, że uchwalając przedłożenie Wydziału krajowego, spełni tylko akt słusznosci, postawi kres położeniu, które zarówno jest anormalne, jak niesprawiedliwe.

Rozumiałbym opozycję szan. p. Antoniewicza przeciw wnioskowi komisyi administracyjnej, gdyby rzecz się rzeczywiście tak miała, jak ją przedstawia, gdyby zachodziła wątpliwość, czyli kolonia Boryńska rzeczywiście posiada dość siły, aby mogła stanowić odrębną gminę. Ale wątpliwość taka jest zupełnie wykluczona. Członkowie tej kolonii dość są liczni, dość zamożni i dość inteligentni, aby mogli złożyć się na samostojny organizm gminny. Wszakże od roku 1805 aż do roku 1867, a zatem przeszło lat 60, kolo-

nia ta stanowi osobną gminę, a co więcej zna-czy w tym wypadku, stanowi ją i dziś de facto a to prawdziwie wyjątkową, wszelkiego uznania godną ofiarnością swoich członków. Kolonia ta prywatnymi swojimi siłami urządziła u siebie osobną szkołę, wybudowała kościół rzym. kat. postawiła budynki parafialne i żałując, że nie ma tutaj Najprz. Biskupa przemyskiego, bo mógłbym odwołać się do jego świadectwa, jakiej ofiarności dała przy tem dowody. Przyznacie Panowie, że gromada rolników zamożnych i inteligentnych, która urządziła u siebie drugą osobną szkołę, która wznosi świątynię, stawia budynki parafialne i stara się o osobne duszpasterstwo dla siebie, a to wszystko ofiarnością prywatną, która nadto przyczynia się do ciężarów gminy, do której obecnie należy, żadnej stąd nie mając korzyści, gdyż większość obecna majoryzuje ją i systematycznie wyklucza od Rady gminnej, — przyznacie Panowie, że ludność taka, choć liczebnie nie tak silna, daje rękojmię, daje dowód oczywisty, że obowiązki, jakie ustawy wkładają na gminę, z pewnością spełnić potrafi.

Jedyny zarzut, jaki uczynił p. Antoniewicz polega na tem, że gmina będzie małą. Zapewne biorąc rzecz bezwzględnie, będzie mała. Ale w powiecie, w którym tuż obok są takie gminy, jak Mołdawsko, jak Suchy potok, liczący zaledwie po kilkadziesiąciu osadników, gmina ta nie będzie należeć do najmniejszych, nie będzie nawet należeć do małych. Że zaś będzie silną i żywotną, to po wszystkim, co tu przytoczyłem o jej ofiarności, nie ulega to wątpliwości.

I ja także jestem zwolennikiem raczej łączenia, aniżeli dzielenia gmin i ja także wyznaję zasadę, że gmina powinna być dużą i silną. Ale tej zasady w tym wypadku stosować bym nie mógł.

To jest wypadek zupełnie wyjątkowy. Tutaj mamy przykład połączenia dwóch gmin od lat 20, bo od roku 1867 — i cóż widzimy? Oto, gminy te wcale się nie zwały ze sobą, nie zjednoczyły — nie zdobyły się nawet na jakiś przyzwoity „modus vivendi“, pozostały zupełnie odrębnymi, obcymi sobie organizmami, które nawzajem się odtrącają. Niewątpliwie wina cięży w pierwszym rzędzie na gminie Borynia, która wkłada na kolonię ciężary a odmawia jej praw, która nie chce urządzić takiej szkoły, w którejby dzieci kolonistów oprócz języka ruskiego, uczono

także trochę więcej po polsku i po niemiecku, która nie chce przypuścić kolonistów do rządów, nie chce wybierać ich do Rady gminnej i nie chce wypuścić ją ze swego związku. Zgadza się na wyłączenie Reprezentacya powiatowa, zgadza się Starostwo, zgadza się Wydział krajowy, zgadza się komisya, wybrana z łona tego Wys. Sejmu — czyż wbrew tak poważnej opinii, godzi się wnosić przejście do porządku dziennego nad prośbą kolonii boryńskiej? Odpowiedź na to pytanie pozostawiam uchwale Wysokiego Sejmu, a pozostawiam tem śmielej i pewniej, że w sprawie tej całej oprócz przyczyn godziwych i rzeczowych, nie zachodzą żadne ukryte lub podejrzane pobudki. Gdybym miał najłżejszy powód do przypuszczania, że kolonia Boryńska chce wyłączenia z pobudek separatyzmu, z pobudek niechęci do polskich i ruskich mieszkańców kraju, w którym osiadła z jakiejś, że tak powiem, arrogancyi kulturtraegierskiej, pewniebym się nie ośmielił przemawiać za nią, pewniebym pierwszy przemawiał przeciw spełnieniu jej prośby, jakkolwiek tu o moich wyborców chodzi. Ale ci ludzie mówią po polsku i po rusku, uczą dzieci swoje po polsku i po rusku, uważają się za synów i obywateli tego kraju, w którym niegdyś ich przodkowie osiedli — zgoła uchodzą w powiecie za żywoł szanowny i dodatni. Proszę usilnie Wys. Izbę, aby raczyła głosować za wnioskami komisji, a przeciw wnioskowi p. Antoniewicza. (Brawa).

P. dr. Waygart. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Waygart ma głos.

P. dr. Waygart. Ja chcę zwrócić uwagę Wysokiej Izby na rozporządzenia §. 2. i 3. ustawy gminnej z 12. Sierpnia 1866 określone, bo te przemawiają przeciw wnioskowi Szanownej komisji administracyjnej. W §. 2. powiedziano, że łączenie gmin może nastąpić jedynie za przyzwoleniem krajowej Władzy politycznej, zaś §. 3. tej ustawy wyraźnie powiada, że do rozłączenia gminy potrzebną jest ustawa krajowa. Z tych przepisów widzimy, że dążnością ustawy jest, ażeby gmin nie rozdzielać, ale je o ile możliwości łączyć. Nie raz słyszeliśmy w tej Wysokiej Izbie, że gdyby małe gminy potworzono, to one nie byłyby w możności zadość uczynić obowiązkom swoim.

Słyszeliśmy skargi na to, że gminy wiejskie dla braku środków nie spełniają obowiązków

swoich, bardzo ważne przeto powinny być przyczyny, któreby mogły za tem przemawiać, ażeby tę gminę odłączyć. Tych przyczyn nie widzę, ani w sprawozdaniu Szanownej komisji, ani w przemówieniu p. Łozińskiego. Owszem, ze sprawozdania komisji administracyjnej nasuwają się przyczyny, które raczej mówią za tem, ażeby tej kolonii nie odłączać od gminy Boryni. Z tego sprawozdania wyczytuję, że do składu gminy Borynia należy 433 gospodarzy, którzy opłacają rocznie podatku 1.213 zł. 88 ct. zaś do kolonii niemieckiej tamże, należy wszystkiego 207 osób razem z dziećmi i kobietami, czyli jak p. Antoniewicz powiedział, dwudziestu kilku gospodarzy, którzy opłacają 190 zł. podatku. Mnie się zdaje, że taka gmina z 24 członków składająca się — bo przecież kobiety i dzieci do tego zaliczyć nie mogą — a która 190 zł. podatku opłaca, nie może posiadać dostateczną siłę, ażeby odpowiedzieć obowiązkom, jakie na gminach ciężą i jakich od nich się wymaga. Okoliczność ta, że osada ta sama pobudowała kościół i plebańskie budynki, jest wpływem stosunków jakie istnieją ze względu na wyznanie, do którego należy i może osada ta uczyniła to na podstawie ustawy konkurencyjnej, że zaś osada ta z dobra gminnego nie korzysta, to jest z lasu, jaki gmina Borynia posiada, to w zamian korzystać może osada ta z procentów obligacyi na 150 zł. które są jej własnością. Zresztą gdy w tej mierze postanawia ustawa gminna w §. 68. że Rada gminna orzeka, jak gminne dobro ma być używane, z prawem dalszem rekursu, wszelkie żale przeto przez osadę niemiecką podniesione są płonne, a że się jej nie podoba, iż jest w mniejszości, to przecież w wielu gminach zdarza się, że pewne stronnictwo jest w większości, a do postanowić onego mniejszość zastosować się powinna. Ja przeto nie widzę potrzeby tego rozłączenia i będę głosował za przejściem do porządku dziennego nad wnioskiem komisji.

P. Romanowicz. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. Dziwnym zbiegiem okoliczności stało się, że dzisiaj, kiedy na porządku dziennym jest odłączenie kolonii niemieckiej od gminy Borynia, otrzymaliśmy sprawozdanie komisji gminnej z czynności Departamentu I. Wydziału krajowego, sprawozdanie, które w każdym, kto je przeczyta wzbudzić musi pewne wątpli-

wości, ażali możemy dzisiaj uchwalić wniosek komisji administracyjnej co do gminy Boryni. Ze sprawozdania tego dowiadujemy się, że zeszłoroczna uchwała Wysokiej Izby co do utworzenia osobnej gminy z osady Zebranówka, która wyłączona być miała ze związku gminy Kutystare, Kobaki, Rybno i Słobudka, uchwała ta Wysokiej Izby nie otrzymała sankcji, a to z następujących powodów (czyta): „iż parcele gruntowe osady Zebranówka wymienione w projekcie ustawy, z których składać się ma terytorium ustanowić się mającej gminy, nie odpowiadają rzeczywistemu stanowi posiadania i różnią się od dat podanych w wyciągu protokołu parcelowego gminy Tułukowa, roku 1858, który dochodzeniom służył za podstawę. Nadto nie uwzględniono w projekcie ustawy zmian zaszłych w katastrze od roku 1858, które przy regulacji podatku gruntowego zostały poczynione i w obecnych operatach podatku gruntowego są uwidocznione. Wreszcie nie rozstrzygnięto ważnych kwestyj ustanowienia osobnej gminy katastralnej i założenia osobnej księgi gruntowej dla osady Zebranówka, które to kwestye uregulować należało jeszcze przed uchwaleniem projektu ustawy“.

Tak się wyraża Namiestnictwo o powodach odmowy sankcji co do utworzenia nowej gminy z osady Zebranówka. Okazało się tedy, że w przeszłym roku przedłożony projekt ustawy obejmował bardzo ważne niedokładności, ponieważ parcele gruntowe niedokładnie były nam podane, dalej okazało się, że czynności, które dla dokonania takiego rozdziału gminy konieczne są potrzebne, nie zostały przez Wydział krajowy przed wniesieniem projektu do Sejmu załatwione.

Ponieważ ani ze sprawozdania Wydziału krajowego z projektem utworzenia nowej gminy z kolonii Borynia, ani ze sprawozdania komisji administracyjnej, nie można nabrać tego przekonania, że usterek, jakie w zeszłym roku w sprawozdaniu o gminie Zebranówki popełnione zostały, tym razem nie popełniono, przeto mam pewne obawy, ażali uchwalając dzisiaj w myśl wniosku komisji administracyjnej, nie narazimy Wysokiej Izby na przykry zarzut, iż odmowa sankcji nastąpi nie dla jakiejś różnicy zapatrywania politycznego między Sejmem a Rządem, nie z zasadniczego powodu, ale dla tego, że powzięto uchwałę, nie mając do niej dostatecznej podstawy. Komisya gminna w skutek tego właśnie wypadku czyni wniosek, który dzisiaj przyj-

dzie pod obradę, a który niewątpliwie przez Wysoką Izbę przyjęty będzie (czyta):

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby w sprawach tyczących utworzenia nowych gmin, jak najdokładniej zbadał stosunki polityczne na załatwienie tych spraw wpłynąć mogące, zanim projekt do uchwały sejmowej przedłoży i aby przy tem zawsze miał na oku zasadę, iż tworzenie nowych gmin tylko w wypadkach wyjątkowych, szczególnego uwzględnienia godnych, dopuszczanem być może“.

Jeżeli to co poprzedni mowcy pp. Waygart i Antoniewicz mówili, zestawię z tem wrażeniem jakie odnoszę po przeczytaniu sprawozdania komisji gminnej i z tą zasadą, że nie należy gmin osłabiać, ale wzmacniać z tą myślą, która zdaje mi się, przewodnią myślą Wysokiej Izby być powinna, aby nie ścieśniać działalności gminnej przy zamierzonej reformie, ale wzmacniać siły gmin, ażeby autonomicznej działalności podobać mogły, to z tego wszystkiego wynika dla mnie obowiązek głosowania za wnioskiem p. Antoniewicza i tak też głosować będę.

P. Dr. Antoniewicz. Proszu o hołos.

JE. hr. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Dr. Antoniewicz. Ja tolko dla dopowinenija uwah pidnesenych czerez pocztennych Posliw, kotoryi były łaskawiy mij wnesok poperty, chotiwby dodaty, szczo Zebraniwka widdalena jest wid Starych Kut nad 30 kilometriw, protywno kolonia wid Boryni ledwo try kilometry, dystancya je za mała, ażeby z nej robyty nowu hromadu.

JE. hr. Marszałek. Żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Henzel. Po przemówieniu szanownego p. Łozińskiego właściwie małyby mnie pozostawało do powiedzenia. Zresztą i sprawozdanie wyjaśnia sprawę tak, iż zdaje mi się, że Wysoka Izba powziąć może z tegoż przekonanie, czy jest słuszny i sprawiedliwy wniosek postawiony przez komisję administracyjną, czy nie. Jestem przekonany, iż szanowni pp. posłowie to sprawozdanie czytali, a w każdym ustępie jest wyświecony fakt, iż gmina ta zasługuje na wyłączenie. Szanowny p. Dr. Antoniewicz wychodzi z tego założenia, iż powinniśmy dążyć do wytwarzania silniejszych gmin. Podzielim

w zupełności tę zasadę, podzielała ją komisya administracyjna, ale tej zasady nie można szablono-wo zastosować. Zdaje mi się, iż wszyscy szanowni Panowie mają to przekonanie, że ją nie w jednych wypadkach błędnie zastosowywano w czasie, jak została przeprowadzoną organizacya nowa gminna, najlepszym dowodem, że od tego czasu gminy, które prawie przymusowo połączone w jedne, a to dlatego, ponieważ wtedy za gorąco rzucono się do wytworzenia silniejszych gmin, ciągle petycyonowały do Wydziału krajowego, petycyonowały Wydziały powiatowe i sam Wydział krajowy przychodził do Sejmu z prośbą napowrót o połączenie. A dlaczego to się działo? Ponieważ połączyliśmy gminy, których żywoły nie można zamalgamować. Nie tylko u nas się to dzieje, ale także w Czechach, gdzie od czasu jak nastąpiła nowa organizacya, rozłączono 600 gmin, które wtenczas połączone w kraju, gdzie ludność wiejska ma więcej zrozumienia własnego interesu jak nasza, u nas zaś rozłączono gminy w 100 kilkunastu wypadkach. Jakżeż chcecie Panowie, ażeby takie dwie gminy, których żywoły są zupełnie różne zamalgamowały się?

Kolonia niemiecka Borynia jest pod każdym względem inna, jak gmina Boryń, tak pod względem wyznania, inteligencji w gospodarstwie i ustroju gminnym. Takie gminy nigdy nie zamalgamują się, administracya wspólna zamiast ażeby była dobrą, jest coraz niekorzystniejszą, jak Panowie z tego sprawozdania i z dochodzeń, które Wydział krajowy bardzo ściśle przeprowadzał, dopatrzyć się mogą, bo ta sprawa już dwa razy wnoszoną była.

Ta gmina była dawniej samoistną przez lat 40, nigdy nie było żadnej skargi i bardzo wzorowo się administrowała, została połączoną w r. 1867, ja powiadam, że bezprawnie na podstawie ustawy i dziwi mnie bardzo, że tyle lat cierpiała ten przymus, prosiła kilkakrotnie o wyłączenie, i nie mogła do tego doprowadzić, bo nie było dostatecznych powodów; w skutek ciągłych domagań się Wydział krajowy zebrał wszystkie fakta i przedkłada Sejmowi wniosek o rozłączenie. Szanowny p. Romanowicz cytuje tutaj przedłożenie komisji gminnej co do różnych usterek, jakie Wysoki Rząd wytknął w sprawie gminy Zebranówki. I w komisji administracyjnej zastanawialiśmy się nad tym faktem, ale tutaj nie zachodzą te okoliczności, które w tamtym zacy-

townym wypadku zachodziły i mogą uspokoić szanownego p. Romanowicza, iż tutaj jest wszystko w największym porządku, co się tyczy numerów parcelacyjnych obrębu katastralnego, map katastralnych, sprawa ta zajęła w komisji administracyjnej kilka posiedzeń, — nie chcieliśmy bowiem przyjść w położenie zeszłoroczne, iż Rząd ustawie przez Wysoką Izbę uchwalonej odmówił sankcyi. Polecenie komisji gminnej, przytoczone przez szanownego posła Romanowicza, żąda, ażeby przy wszystkich takich przedłożeniach Sejmowi fakta były należycie wyświecone i wyjaśnione. Komisya administracyjna uczyniła zadość wszystkiemu i ze spokojem możemy wyczekiwać, że rzecz ta z powodu rzekomych usterek opozycyi u Wysokiego Rządu nie znajdzie. Z resztą nie mam nic więcej do powiedzenia i proszę tylko Wysoką Izbę o przyjęcie wniosku komisji administracyjnej.

JE. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Mamy naprzód wniosek komisji...

P. Dr. Antoniewicz. Proszu o hołos pid wzhladom formalnym.

JE. hr. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Pid wzhladom formalnom postawyljem wnesok, szczyoby nad wnese-niom komisji perejty do poriadku dnewnoho. Proszu o piddanie toho wnesku pišla regulaminu najpersze pid hołosowanie.

P. Popiel. Wniosek p. Antoniewicza nie został podany do poparcia.

P. Dr. Stanisław hr. B a d e n i. Wniosek przejścia do porządku dziennego nie potrzebuje poparcia.

JE. hr. Marszałek. Najpierw podam pod głosowanie wniosek przejścia do porządku dziennego nad wnioskami komisji; pp. posłowie raczą zająć swe miejsca. Kto jest za wnioskiem p. Antoniewicza, przejścia nad tem sprawozdaniem do porządku dziennego raczy wstać. (Mniejszość). Wniosek p. Antoniewicza upadł. Przystępujemy teraz do rozprawy szczegółowej nad wnioskiem komisji.

Sprawozdawca p. H e n z e l (czyta).

Art. I.

Kolonia niemiecka w Boryni, w powiecie Turka położona, zostaje wyłączoną ze związku gminy Borynia i tworzyć ma samoistną gminę.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje art. I. zechce rękę podnieść. (Większość). Art. I. jest przyjęty.

P. dr. Romer. Wnoszę przyjęcie reszty artykułów en bloc.

JE. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie reszty artykułów.

Sprawozdawca p. Henzel (czyta):

#### Art. II.

Granice nowo utworzyć się mającej gminy od gminy Borynia stanowić będą granice następujących należących do kolonii parcel katastralnych:

Nr. 1.874, 1.877, 1.908/1, 1.909, 1.910, 1.911, 1.912, 1.913, 1.914, 1.932, 1.933, 1.934, 1.935, 1.936/2, 1.937, 1.938, 1.942, 1.943, 1.944/2, 1.945, 1.946, 1.947, 1.948/2, 1.949, 1.980, 1.981, 1.991, 2.028, 2.029, 2.031, 2.171, 2.172/1, 2.176/1, 2.177, 2.265, 2.266/1, 2.269/1, 2.400, 2.425/2, 2.426/1, 2.426/2, 2.427/1, 2.427/2, 2.427/3, 2.428/1, 2.429/1, 2.435/1, 2.436/2, 2.768, 2.769, 2.786, 2.790, 2.791, 2.792, 2.793, 2.867, 2.870, 2.912, 2.913, 2.927, 2.941/1, 2.981, 2.982, 3.009, 3.011, 3.013, 3.015, 3.016, 3.017, 3.018, 3.021, 3.022, 3.023, 3.094, 3.105/1, 3.121, 3.122, 3.123, 3.125, 3.126, 3.127, 3.128, 3.131, 3.132, 3.220, 3.222/3, 3.224/1, 3.224/2, 3.225, 3.227/2, 3.227/3, 3.228/1, 3.228/2, 3.228/3, 3.228/7, 3.228/9, 3.228/10, 3.337/2, 3.340/3, 3.341/1, 3.342, 3.342/3, 3.342/5, 3.342/7, 3.471, 3.472, 3.473, 3.583, 3.584, 3.585, 3.587, 3.602/1, 3.602/2, 3.609, 3.614/2, 3.615/2, 3.616/1, 3.617/1, 3.618/2, 3.619/1, 3.620/2, 3.672/2, 3.673, 3.676/2, 3.676/3, 3.677/1, 3.679, 3.685, 3.686/1, 3.688, 3.690/2, 3.692/1, 3.693, 3.695, 3.696/1, 3.696/2, 3.697/2, 3.698, 3.699, 3.825/1, 3.827/2, 3.829, 3.830, 3.832, 3.833/1, 3.833/2, 3.833/4, 3.833/5, 3.833/7, 3.878, 3.880, 3.881, 3.902, 3.903, 3.904, 3.905, 3.929/1, 3.929/2, 3.930, 3.952, 3.974, 3.975, 3.985, 3.986, 3.990/1, 3.990/2, 3.993, 3.999, 4.000, 4.006, 4.007, 4.012, 4.013, 4.017, 4.018, 4.023, 4.026, 4.027, 4.028/1, 4.028/2, 4.029, 4.032, 4.034, 4.036, 4.037, 4.038, 4.041, 4.068/6, 4.068/7, 4.068/8, 4.068/9, 4.068/10, 4.068/11, 4.124, 4.126, 4.127/1, 4.127/2, 4.144, 4.147, 4.149, 4.150/1, 4.151, 4.153, 4.154, 4.156, 4.158, 4.165, 4.177,

4.178, 4.187, 4.188, 4.196, 4.197, 4.199, 4.204, 4.215, 4.216, 4.228, 4.249, 4.259, 4.260, 4.271, 4.272, 4.274, 4.285, 4.286, 4.287, 4.298, 4.299, 4.309, 4.310, 4.311, 4.312, 4.313, 4.314, 4.315, 4.316, 4.317, 4.318, 4.319, 4.320, 4.321, 4.322.

#### Art. III.

Do chwili prawomocnego ukonstytuowania się nowych reprezentacyj gminnych w kolonii Borynia i w gminie Borynia, pozostaje dotychczasowa wspólna reprezentacja gminna w urzędowaniu.

#### Art. IV.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

#### Art. V.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje odczytane artykuły, zechce rękę podnieść. (Większość). Art. II, III, IV. i V. są przyjęte.

Sprawozdawca p. Henzel (czyta):

#### Ustawa

z dnia . . . . : obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tytuł i wstęp tej ustawy, zechce rękę podnieść. (Większość). Tytuł i wstęp są przyjęte.

Sprawozdawca p. Henzel. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

JE. hr. Marszałek. P. sprawozdawca wnosi przystąpienie do trzeciego czytania tej ustawy bez czytania. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Kto przyjmuje tę ustawę w trzecim czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa w trzecim czytaniu jest przyjęta.

Z kolei następuje sprawozdanie komisji administracyjnej z petycji urzędników i sług Wydziału krajowego i zakładów krajowych, w sprawie ustanowienia statutu emerytalnego. (**Aleg. 143**). W miejsce sprawozdawcy chorego p. Adama Jędrzejowicza, głos ma jako sprawozdawca p. Dr. Pilat.

Sprawozdawca p. Dr. Pilat (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 143).

Sekretarz p. Dr. Stanisław hr. Badeni. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania. Kto się zgadza z tym wnioskiem, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. Dr. Pilat. (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycję urzędników i sług krajowych, tudzież zakładów krajowych, przekazuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i przedłożenia na przyszłej sesji sejmowej projektu statutu emerytalnego dla urzędników i sług krajowych, tudzież zakładów krajowych.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie komisji administracyjnej z wniosku Wydziału krajowego, w sprawie przeniesienia gminy Kosztowa z okręgu Reprezentacji powiatowej w Brzozowie do okręgu Reprezentacji powiatowej w Przemyślu. (**Aleg. 144**). Sprawozdawca p. Leniński ma głos.

Sprawozdawca p. Leniński (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 144)

Głosy. Uwolnić od czytania!

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. Leniński (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy.

U s t a w a

z dnia . . . . dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem o zmianie okręgów Reprezentacji powiatów Brzozowskiego i Przemyńskiego.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam:

Art. I.

Gmina i obszar dworski Kosztowa ma być przeniesiona z okręgu Reprezentacji powiatowej w Brzozowie do okręgu Reprezentacji powiatowej w Przemyślu.

Art. II.

Ustawa niniejsza wejdzie w wykonanie z dniem 1. Stycznia po ogłoszeniu takowej.

Art. III.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przyступujemy do rozprawy szczegółowej.

Czy żąda kto głosu do artykułu I, II. i III.? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje art. I, II, III, tytuł i wstęp en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Leniński. Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzecim czytaniu bez czytania.

JE. hr. Marszałek. P. sprawozdawca wnosi przyjęcie tej ustawy w trzecim czytaniu bez czytania. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, podaję pod głosowanie. Kto przyjmuje tę ustawę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa jest przyjęta w trzecim czytaniu.

Z kolei następuje sprawozdanie komisji administracyjnej z wniosku Wydziału krajowego, w sprawie przeniesienia gminy Pokropiwna z okręgu Reprezentacji powiatowej w Brzeżanach, do okręgu Reprezentacji powiatowej w Tarnopolu. (**Aleg. 145**) Sprawozdawca p. Leniński ma głos.

Sprawozdawca p. Leniński (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 145).

P. Popiel. Wnoszę uwolnienie od czytania.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Upraszam p. sprawozdawcy o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. Leniński (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy:

#### U s t a w a

z dnia . . . . . dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem o zmianie okręgów Reprezentacji powiatów Brzeżańskiego i Tarnopolskiego.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam:

#### Art. I.

Gmina i obszar dworski Pokropiwna mają być przeniesione z okręgu Reprezentacji powiatowej w Brzeżanach do okręgu Reprezentacji powiatowej w Tarnopolu.

#### Art. II.

Ustawa niniejsza wejdzie w wykonanie z dniem 1. Stycznia po ogłoszeniu takowej.

#### Art. III.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Czy żąda kto głosu do art. I, II, i III? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, podaję pod głosowanie. Kto przyjmuje art. I, II, III, tytuł i wstęp, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Leniński. Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzecim czytaniu bez czytania.

JE. hr. Marszałek. P. sprawozdawca wnosi przyjęcie tej ustawy w trzecim czytaniu bez czytania. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, podaję pod głosowanie. Kto przyjmuje tę ustawę w trzecim czytaniu bez

czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa jest przyjęta w trzecim czytaniu.

Z kolei następuje sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji gminy Ptaszkowa, w powiecie grybowski, o przyjęcie kosztów utrzymania Anny Zawojanki w Budapeszcie w kwocie 489 zł. 28 ct. na fundusz krajowy. (Aleg. 146.) Sprawozdawca p. Zborowski ma głos.

Sprawozdawca p. Zborowski (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 146).

P. hr. Golejewski. Wnoszę uwolnienie od czytania.

JE. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Zborowski (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Kwotę 289 zł. 28 ct. pochodzącą z większej sumy 489 zł. 28 ct., a należącą się jeszcze od gminy Ptaszków gminie miasta Buda-Peszt za utrzymanie Anny Zawojanki w Zakładzie ubogich w Buda-Peszcie, przyjmuje się na fundusz krajowy.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji Wydziału powiatowego w Horodence, o przyznanie uczniom szkoły rolniczej niższej prawa jednorocznej służby w wojsku. Sprawozdawca p. Zborowski ma głos.

Sprawozdawca p. Zborowski (czyta):

Ls. 900/p. 756.

#### Sprawozdanie

komisji petycyjnej względem petycji Wydziału Rady powiatowej w Horodence, o przyznanie uczniom szkoły niższej rolniczej prawa jednorocznej służby w wojsku.

Wysoki Sejmie!

Wydział Rady pow. w Horodence użala się w swojej petycji, że uczniom szkoły niższej rolniczej w Horodence, a tak samo i w innych szkołach tej kategorii obowiązany do służby wojskowej, nie służy prawo wstępowania jako ochotnicy i przytacza:

1. że krajowe zakłady te mają na celu wykształcenie ucznia tak, aby po odbytej trzechletniej nauce mógł samoistnie mniejszem gospodarstwem zawiadywać;

2. że przerwa w kształceniu się oddziaływa bardzo niekorzystnie nietylko na los ucznia, ale i interes kraju na tem cierpi, albowiem szkoła taka kosztuje kraj do 8.000 zł. rocznie, nie wliczając w to wydatek na uczniów przyjętych na koszt kraju, a cały ten koszt zmarnuje się, jeżeli uczeń obowiązki służenia w armii stosownie do §. 4. ustawy wojskowej zadość uczynić musi a nie służy mu prawo jednorocznej służby ochotniczej;

3. że nauka przerwana staje się raz na zawsze straconą.

Z tego powodu stawia Reprezentacja powiatowa wniosek: Wysoki Sejm raczy w uznaniu potrzeby uchwalić rezolucję, wzywającą c. k. Rząd do przedstawienia w drodze ustawodawczej wniosku, aby uczniom krajowych szkół rolniczych niższych przyznano korzyści jednorocznej służby ochotniczej.

Według §. 21 ustawy wojskowej z dnia 5. Października 1868 d. p. p. Nr. 151 mają tylko ci prawo do uzyskania pozwolenia jednorocznej służby ochotniczej w c. k. wojsku, którzy posiadają taki stopień wykształcenia, jaki odpowiada ukończonym studjom na wyższym gimnazyum, w wyższej szkole realnej, albo w innym na równi będącym zakładzie naukowym i wykażą się świadectwem wydanem przez szkoły publiczne, albo przez zakłady naukowe, mające prawo publicznego nauczania, albo przez osobne komisye mieszane, złożone w celu wysłuchania egzaminu.

Uczniowie zaś szkół rolniczych niższych nie odbierają w nich takiego wykształcenia, jakiego się równało z naukami w wyższych gimnazyjach, wyższych szkołach realnych lub równającym się im zakładach naukowych, gdyż do przyjęcia do takowych, a mianowicie do niższej szkoły rolniczej w Horodence jest wymagane tylko świadectwo z ukończonych czterech klas szkoły ludowej, a trafia się także, że przyjęty do rzeźnicznej szkoły uczeń dopiero w niej czytać i pisać się uczy, przeto nie ma tu żadnych prawnych podstaw, któreby przepisom §. 21 ust. wojsk. odpowiadały.

W obec tego komisya petycyjna wnosi:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad petycją Wydziału pow. w Horodence o przyznanie uczniom szkoły rolniczej niższej prawa jednorocznej służby w wojsku, przechodzi się do porządku dziennego.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechcę rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji Aleksandra br. Lewartowskiego, dyetaryusza w oddziale rachunkowym Wydziału krajowego o „veniam aetatis“. Sprawozdawca p. Merunowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Merunowicz (czyta):

Ls. 1051. p. 873.

Sprawozdanie

komisji petycyjnej o prośbie Aleksandra br. Lewartowskiego, dyetaryusza w oddziale rachunkowym Wydziału krajowego o „veniam aetatis“.

Wysoki Sejmie!

Aleksander br. Lewartowski, były właściciel dóbr, wstąpił — utraciwszy majątek — do oddziału rachunkowego Wydziału krajowego jako dyetaryusz, i pracuje tamże od dnia 18. Grudnia 1885. Liczy on jednak obecnie już lat 48. (ur. 15. Września 1839), co wedle obowiązujących przepisów stanowi przeszkodę do osiągnięcia stałej posady w służbie krajowej. Z tego powodu zwraca się Al. br. Lewartowski do Wysokiego Sejmu z prośbą o „veniam aetatis“.

Wydział krajowy przedkładając tę prośbę, indorsatem z 30. Grudnia 1887 L. 60755 zaleca ją Wysokiemu Sejmowi do przychylnego załatwienia, oświadczając, że petent jest „pilnym i pożytecznym pracownikiem, i posiada wymagane studia tudzież wiadomości fachowe, a w szczególności egzamin z rachunkowości państwowej i ogólnej, i że zresztą zachowanie się jego jest nienaganne.“

Idąc za tą opinią Wydziału krajowego,

Komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy udzielić Aleksandrowi br. Lewartowskiemu „veniam aetatis“ w drodze łaski, ażeby utworzyć mu możliwość uzyskania stałej posady w służbie krajowej.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie



żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji p. Anny Smarzewskiej, właścicielki dóbr Kobyla w powiecie Zbaraskim, w sprawie zwrotu nadpłaty konkurencyjnej na budowę dróg. Sprawozdawca p. Merunowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Merunowicz (czyta):  
Ls. 1030 p. 857.

Sprawozdanie

komisji petycyjnej o petycji p. Anny Smarzewskiej, właścicielki dóbr Kobyla w powiecie Zbaraskim, w sprawie zwrotu nadpłaty konkurencyjnej na budowę dróg.

Wysoka Izbo!

Pani Anna Smarzewska zwraca się do Wys. Sejmu z prośbą o łaskawą jego interwencję w tym kierunku, ażeby skłonić c. k. Rząd do przyspieszenia wypłaty sumy 270 zł., która pentence ma należeć się tytułem zwrotu nadpłaty przy konkurencyi na budowę dróg w powiecie Zbaraskim, ściągniętej przed dwudziestu kilkoma laty z dóbr Kobyla, których ona jest współwłaścicielką.

Ponieważ p. Smarzewska nie dołączyła do swojej prośby żadnego aktu urzędowego, wedle którego możnaby osądzić: czy i o ile pretensya jej do zwrotu kwoty 270 zł. ze strony c. k. Rządu jest uzasadnioną, komisya petycyjna wnosi:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycję niniejszą odstępuje się c. k. Rządowi do zbadania — a ewentualnie do szybkiego załatwienia.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Następuje:

Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji Marcina Sajdaka, w sprawie egzekucyi wierzytelności „c. k. uprzyw. gal. Zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacyi“. (Aleg. 147). Sprawozdawca poseł Merunowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Merunowicz (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 147).

(P. hr. Romer. Wnoszę uwolnienie od czytania).

JE. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca p. Merunowicz (czyta):  
Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad petycją Marcina Sajdaka, przechodzi się do porządku dziennego.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje: Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji Zwierzchności gminnej wsi Staresioło w powiecie Cieszanowskim, w sprawie podatkowej. Sprawozdawca poseł Merunowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Merunowicz (czyta):  
Ls. 1.260, p. 1.053.

Sprawozdanie komisji petycyjnej o prośbie Zwierzchności gminnej wsi Staresioło w powiecie Cieszanowskim w sprawie podatkowej.

Wysoki Sejmie!

Dwiestu dziewięćdziesięciu i sześciu włościan Staresioło w powiecie Cieszanowskim posiadają w granicach gminy Zapałów w jednej przestrzeni 1.090 parcel łąk w obszarze 389 morgów 1.507<sup>o</sup> kwadr.

Ponieważ z tych gruntów opłacają podatek na rachunek gminy Zapałów, co ich naraża na różnorodne niedogodności i straty z tego powodu, że wraz z podatkami zmuszeni są opłacać także gminne dodatki do podatków na lokalne potrzeby gminy Zapałów, z którą zresztą nic wspólnego nie mają, dlatego proszą, ażeby Wysoki Sejm wyjednać raczył przeniesienie ich posiadłości gruntowych z tabel podatkowych gminy Zapałów, do ewidencji podatkowej gminy Staresioło.

Z treści petycji wynika jednak, iż chodzi tu właściwie o zmianę granic gmin Zapałów i Staresioło w myśl §. 3 ust. gminnej.

Z tego powodu komisya petycyjna wnosi:  
Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycję L. S. 1.260 odstępuje się Wydziałowi krajowemu do odpowiedniego urzędowania.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie

żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje: Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji gminy Trzebuska, o pokrycie kosztów utrzymania Macieja Kozła w Buda-Peszczie w kwocie 219 zł. z funduszu krajowego. Sprawozdawca poseł Michałowski ma głos.

Sprawozdawca p. Michałowski (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad petycją gminy Trzebuska, o pokrycie kosztów utrzymania Macieja Kozła w Buda-Peszczie w ilości 219 zł. z funduszu krajowego, przechodzi się do porządku dziennego.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Hausner. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Hausner ma głos.

P. Hausner. Żadną miarą nie możemy dopuścić, aby sprawozdanie niedrukowane nie było odczytane, gdyż nie mamy wyobrażenia o argumentach.

JE. hr. Marszałek. Proszę odczytać całe sprawozdanie.

Sprawozdawca p. Michałowski (czyta):  
Ls. 890, p. 746.

#### Sprawozdanie

komisji petycyjnej z petycji Zwierzchności gminnej Trzebuska powiatu Kolbuszowskiego, o pokrycie kwoty 219 zł. za utrzymanie Macieja vel Mateusza Kozła w Buda-Peszczie z funduszu krajowego.

Wysoki Sejmie!

Prawomocną uchwałą c. k. Starostwa powiatowego w Kolbuszowej z 16. Lipca 1885 L. 7.265 potwierdzoną uchwałą c. k. Namiestnictwa we Lwowie z 31. Października 1887 L. 57.744 skazaną została gmina Trzebuska powiatu Kolbuszowskiego w myśl przepisu §. 24, 25 i 26 ustawy o swojszczyźnie z 3. Grudnia 1863 Nr. 105 Dz. p. p. na zapłacenie sumy 219 zł. tytułem zwrotu kosztów utrzymania Macieja vel Mateusza Kozła w Buda-Peszczie do gminy Trzebuska niewątpliwie przynależnego.

Gmina Trzebuska twierdzi w swej petycji powyżej powołanej, iż nie jest w stanie sumy w ilości 219 zł. tytułem zwrotu kosztów utrzymania Mateusza Kozła gminie Buda-Peszt zapłacić, gdyż nie posiada żadnego majątku, ma grunta piaszczyste i tak zwane sapiska, tudzież

że ściągnięcie kwoty tej w drodze przymusowej musiałoby gminę zupełnie zniszczyć.

Ponieważ według przepisu §. 23 ustawy z dnia 3. Grudnia 1863 Nr. 105 Dz. p. p. o uregulowaniu stosunków przynależności, obowiązek gminy do zwrotu wydatków na wsparcie i zaopatrzenie ubogich do pewnej gminy przynależnych, jest tylko ewentualnym i ciąży tylko o tyle na gminie, w której ubogi ma prawo swojszczyzny, o ile nie są osoby trzecie wedle prawa cywilnego lub wedle innych ustaw do zaopatrzenia ubogiego obowiązane; ponieważ dalej z prawomocnej uchwały c. k. Starostwa powiatowego w Kolbuszowej z dnia 16. Lipca 1885 L. 7.265 wynika, że rodzina Macieja lub Mateusza Kozła, posiadać ma jakieś fundusze majątkowe na tegoż Mateusza Kozła przypadające, zaś na fundusz krajowy tylko w ostatecznym wypadku i tylko wyjątkowo możnaby nałożyć obowiązek zaspokojenia rzeczonych kosztów utrzymania tegoż Macieja Kozła, gdyby się istotnie wykazało, że Maciej Kozioł a względnie tegoż rodzina do płacenia prawnie obowiązana żadnego nie posiada majątku, zaś wszystkie te okoliczności majątkowe dotąd ani zbadane, ani w ogóle w petycji dostatecznie poparte nie zostały, komisja petycyjna wnosi:

„Wysoki Sejm krajowy raczy uchwalić:

„Nad petycją gminy Trzebuska, o pokrycie kosztów utrzymania Macieja Kozła w Buda-Peszczie w ilości 219 zł. z funduszu krajowego, przechodzi się do porządku dziennego“.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. hr. Mieroszowski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Mieroszowski ma głos.

P. hr. Mieroszowski. Od kilku lat toczy się sprawa gminy Trzebuski, którą ostatecznie gmina przegrała i otrzymała nakaz zapłacenia należności 219 zł. na pokrycie kosztów leczenia Macieja Kozła. Gmina nie mając funduszy na pokrycie tak wielkich kosztów, odnosi się do łaski Sejmu i prosi, by Sejm z funduszu krajowego raczył je pokryć.

Gmina ta, będąc biedną, zasługuje tem bardziej na uwzględnienie, nie posiada ona żadnego majątku oprócz jednej obligacji, od której ma 45 zł. dochodu, a podatki płaci znaczne: podatku gruntowego 610 zł., domowego 392 zł.,

dodatków 922 zł., razem 2.034 zł. Grunt tamtejszy to są piaski i sapy, na utrzymanie mieszkańców nie wystarczające tak, że zmuszeni są udawać się do Królestwa polskiego na zarobek i na flisy, zapłacenie więc tak wysokiej kwoty, zniszczyłoby materialnie gminę.

Jedną okoliczność, przemawiającą jeszcze za gminą, albowiem, gdy Maciej Kozioł, który przed laty 40 wyprowadził się do Węgier i tam przemieszkiwał, rozchorował się i przez dłuższy czas, bo przez lat parę, był ciężarem dla miasta Pesztu; i gdy zażądano od gminy Trzebuski zwrotu należności szpitalnych, domagała się gmina, aby odesłano Macieja Kozła szupasem; tak więc gmina, co mogła zrobić, gdyż chciała go do siebie sprowadzić, aby się uwolnić od dalszych wydatków, co się jednak nie stało. Macieja Kozła nie odstawiono i bez winy gminy koszta leczenia i utrzymania jego doszły tak wysokiej sumy.

Ośmielam się przeto prosić, aby Wysoki Sejm zechciał przychylić się do petycji gminy, i stawiam następujący wniosek (czyta):

„Suma 219 zł., wypadająca na gminę Trzebuska do zapłaty za koszta leczenia Michała Kozła ma być pokrytą przez fundusz krajowy“.

JE. hr. Marszałek. Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Wniosek jest dostatecznie poparty.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Komisya petycyjna nie mogła tej petycji uwzględnić, bo takich petycyj jest bardzo wiele. Niektóre petycje żądają nawet przyjęcia na fundusz krajowy większych kwot, jest bowiem jedna petycja, która prosi o przyjęcie na fundusz krajowy kwoty 2.000 zł. Zresztą w sprawie tej gminy Trzebuska już wnoszono rekurs, które we wszystkich trzech instancjach zostały odrzucone. Gdyby fundusz krajowy chciał uwzględnić wszystkie petycje, które z powodu leczenia chorych w szpitalach pragskim, wiedeńskim i węgierskim żądają przyjęcia tych kosztów leczenia na fundusz krajowy, to fundusz krajowy musiałby wydać kilkanaście tysięcy zł. Z tego powodu komisya petycyjna nie mogła doradzać przyjęcia tej kwoty na fundusz krajowy i wnosi przejście nad tą petycją do porządku dziennego.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Michałowski. Obstaje przy wniosku komisji. (Brawo).

JE. hr. Marszałek. P. Mieroszowski stawia wniosek, ażeby koszta utrzymania Macieja Kozła w Budapeszcie przyjąć na fundusz krajowy, odmienny od wniosku komisji, która wnosi przejście do porządku dziennego nad tą petycją. Kto jest za wnioskiem p. Mieroszowskiego, zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Wniosek upadł.

Kto jest za wnioskiem komisji, ażeby nad tą petycją przejść do porządku dziennego, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie komisji gminnej o sprawozdaniu z czynności Wydziału krajowego Departamentu I. za czas od 1. Lipca 1886 do 30. Czerwca 1887 roku. (Aleg. 148.). Sprawozdawca poseł Wasilewski ma głos.

Sprawozdawca p. Wasilewski (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 148.).

Głosy: Uwolnić p. sprawozdawcę od czytania sprawozdania.

JE. hr. Marszałek. Kto jest za uwolnieniem p. sprawozdawcy od czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca p. Wasilewski. Przede wszystkim muszę prosić o poprawienie dwóch błędów druku, a to w rezolucji pierwszej w wierszu drugim zamiast „stosunki polityczne“ ma być „stosunki faktyczne“ — a w rezolucji trzeciej w wierszu drugim zamiast „dóbr tabularnych“ ma być „ciał tabularnych“. (Czyta):

Rezolucya A.

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby w sprawach tyczących utworzenia nowych gmin, jak najdokładniej zbadał stosunki faktyczne na załatwienie tych spraw wpłynąć mogące, zanim projekt do uchwały sejmowej przedłoży i aby przy tem zawsze miał na oku zasadę, iż tworzenie nowych gmin tylko w wypadkach wyjątkowych, szczególnego uwzględnienia godnych, dopuszczanem być może.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rezo-

lucyę pierwszą, zechce rękę podnieść. (Większość). Rezolucya pierwsza jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Wasilewski (czyta):

#### Rezolucya B.

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by postępował na drodze badań sprawy reformy gminnej i wszedł w rokowania z c. k. Rządem co do reformy gmin wiejskich i obszarów dworskich i przedłożył Sejmowi odpowiednie wnioski w następnej sesji sejmowej.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rezolucyę drugą, zechce rękę podnieść. (Większość). Rezolucya druga przyjęta.

Sprawozdawca p. Wasilewski (czyta):

#### Rezolucya C.

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby przy wydawaniu pozwoleń na wydzielenia części gruntów ze składu dóbr tabularnych, celem utworzenia nowych ciał tabularnych, kierował się zasadami wyrażonemi w uchwale Sejmu z d. 9. Grudnia 1887. r. i okólnik swój uchwalony na posiedzeniu dnia 17. Października 1886 w ten sposób zmodyfikował, że zabezpieczenie wskazanych w nim prestacyj odpada.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rezolucyę trzecią, zechce rękę podnieść. (Większość). Rezolucya trzecia przyjęta.

Sprawozdawca p. Wasilewski (czyta):

#### Rezolucya D.

Sejm przyjmuje sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności swych urzędowych departamentu I. za czas od 1. Lipca 1886 do 30. Marca 1887 do wiadomości.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rezolucyę czwartą, zechce rękę podnieść. (Większość). Rezolucya czwarta przyjęta.

Z kolei następuje sprawozdanie komisji szkolnej o sprawozdaniu z czynności Wydziału krajowego departamentu III. (**Aleg. 149**). Sprawozdawca p. Stanisław Badeni ma głos.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Badeni. W przypuszczeniu, że Wysoka Izba zechce uwol-

nić mnie od czytania sprawozdania, przystępuję do odczytania wniosku. (Czyta):

#### Rezolucya I.

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, by na najbliższej sesji sejmowej przedłożył projekt do ustawy o przymusowym zabezpieczeniu budynków kościelnych i plebańskich od ognia, z uwzględnieniem uwag w reskrypcie p. Ministra wyznań i oświecenia z dnia 9. Sierpnia 1887 L. 15.002 zawartych“.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rezolucyę pierwszą, zechce rękę podnieść. (Większość). Rezolucya pierwsza przyjęta.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Badeni (czyta):

#### Rezolucya II.

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, by deponowaną w c. k. Namiestnictwie na rzecz powstać mającej w Krakowie szkoły muzycznej kwotę 4.000 zł. Dyrekcyi Towarzystwa muzycznego wypłacił, jako subwencyę na koszt założenia i urządzenia konserwatorium muzycznego“.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rezolucyę drugą, zechce rękę podnieść. (Większość). Rezolucya druga przyjęta.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Badeni (czyta):

#### Rezolucya III.

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, by żądał corocznie od c. k. Rady szkolnej krajowej sprawozdania z użycia subwencyi dla nowych podrechników dla szkół średnich i podawał takowe do wiadomości Sejmu“.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rezolucyę trzecią, zechce rękę podnieść. (Większość). Rezolucya trzecia przyjęta.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Badeni (czyta):

#### Rezolucya IV.

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, by przedkładał corocznie Sejmowi oddzielnem sprawozdaniem prócz zamknięcia rachunkowego, sprawozdanie o fundacyi Skarbkowskiej w ogóle a o

zakładzie sierót i starców w Drohowyżu w szczególności“.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rezolucją czwartą, zechce rękę podnieść. (Większość). Rezolucya czwarta przyjęta.

Z kolei następuje sprawozdanie komisji bankowej o uchwale Wydziału krajowego z dnia 25. Października 1887 co do norm służbowych dla dyrektorów Banku krajowego. (**Aleg. 150**). Sprawozdawca poseł Weigel ma głos.

Sprawozdawca p. dr. Weigel. W przypuszczeniu, że Wysoka Izba uwolni mnie od czytania krótkiego sprawozdania, odczytam końcowy wniosek, który opiewa (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sprawozdanie Wydziału krajowego o uchwalonych pod dniem 25. Października 1887 do LW. kr. 48821/87 normach służbowych dla dyrektorów banku krajowego, oraz wprowadzenie tych norm w życie i odebranie przysięgi od dyrektorów na rotę temi normami objętą, przyjmuje się do wiadomości.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, kto przyjmuje odczytany wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie komisji drogowej z petycji gminy miasta Kołomyi i Wydziału Horodeńskiej Rady powiatowej w sprawie budowy kolei Kołomyja - Horodenka. (**Aleg. 151**). Wzstępstwie chorego sprawozdawcy p. Grossa, głos ma p. hr. Borkowski.

Sprawozdawca p. hr. Borkowski. W przypuszczeniu, że Wysoka Izba mając przed sobą drukowane sprawozdanie, zechce uwolnić mnie od czytania sprawozdania, odczytam tylko wniosek, który opiewa:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z przedsiębiorcami budowy kolejki wycinalnej, od jednego punktu kolei Lwowsko-Czerniowieckiej ku Horodence i Zaleszczykom prowadzić się mającej, wykazane w powyższym sprawozdaniu warunki budowy tej kolei zbadał i Wysokiemu Sejmowi na najbliższej sesji uzasadnione wnioski co do wysokości subwencji krajowej i co do sposobu jej udzielenia przedstawił.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje dopiero co odczytany wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie komisji drogowej, o petycyach mieszkańców miasta Brzostka, miasteczka Kołaczyc, gmin wiejskich i obszarów dworskich Januszkowice, Błaszczowa, Klecie i Jaworze, w sprawie budowy kolei lokalnej z Dębicy przez Pilzno do stacji gal. kolei transwersalnej w Jaśle. (**Aleg. 152**). W zastępstwie sprawozdawcy p. Grossa głos ma p. hr. Borkowski.

Sprawozdawca p. hr. Borkowski. W przypuszczeniu, że Wysoka Izba uwolni mnie od czytania sprawozdania, odczytam końcowy wniosek (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Prośby wniesione w sprawie budowy kolei lokalnej z Dembicy przez Pilzno do Jasła, przekazują się Wydziałowi krajowemu do bliższego zbadania, względnie do poparcia ich w sposób, któryby według zbadanych okoliczności za stosowny uznał“.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Struszkiewicz. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Struszkiewicz ma głos.

P. Struszkiewicz. Kwestya jest w ten sposób stawiana, jakoby Wydział krajowy był w możności bliżej tę kwestyą badać. Sądzę, że do zbadania zupełnie wystarcza to, co w petycji jest powiedziane i co w ogóle pod względem takich arteryj komunikacyjnych może być powiedziane. Badania jednak tu nie potrzeba i dlatego pozwolę sobie uczynić poprawkę, ażeby słowa: „do zbadania względnie“, wypuścić a zresztą rezolucję przyjąć.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. hr. Borkowski. Mnie się zdaje, że jeżeli jakkolwiek subwencya ma być udzieloną, to sprawa musi być zbadana. Petenci bowiem żadnych danych w swojej petycji nie wyrazili, nie wspominają oni czyli ma

im być subwencya udzieloną czy nie, tylko w krótkich wyrazach swą prośbę przedkładają. Zgadzam się, ażeby było wypuszczone słowo do „bliższego zbadania“, jeżeli Panom nie zależy na tem, ażeby bliżej tę sprawę zbadać, i co za tem idzie, ażeby po zbadaniu jakakolwiek udzielić subwencyą, w takim razie ja na to się zgadzam. Jeżeli więc Szanowny poseł Struszkiewicz bliżej mieszkający w tych okolicach i znający cały przebieg tej sprawy, sam nie żąda zbadania tej sprawy, to ja w imieniu własnem to przyjmuję, bo z komisją nie miałem sposobności w tej mierze się porozumieć.

JE. hr. Marszałek. P. Struszkiewicz stawia wniosek, ażeby z wniosku komisji wykreślić wyrazy „do bliższego zbadania względnie“. Podam naprzód pod głosowanie wniosek komisji z wypuszczeniem tych słów, które p. Struszkiewicz kwestyonuje. Kto przyjmuje wniosek komisji z pominięciem tych słów, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto jest za pozostawieniem wyrazów, które są we wniosku komisji: „do bliższego zbadania względnie“ — raczy rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Dalszym punktem porządku dziennego jest sprawozdanie komisji budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego, w przedmiocie wyznaczenia emerytury dla dra Władysława Skałkowskiego, lekarza krajowych szkół rolniczych w Dublanach. (Aleg. 153). Sprawozdawca p. Abrahamowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz. (Zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 153).

(Głosy: Uwolnić p. Sprawozdawcę od czytania sprawozdania).

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z wnioskiem tym zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty. Upraszam więc p. sprawozdawcę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Dla dr. Władysława Skałkowskiego przeznacza się coroczny stały datek w kwocie 200 zł. w. a., płynny z dniem, w którym tenże od dalszych funkcij lekarskich w zakładach Dublańskich uwolnionym zostanie.

2. Na pokrycie tego datku, otwiera Sejm Wydziałowi krajowemu kredyt do wysokości 200 zł. na rok 1888.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ustęp 1. wniosku komisji, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Żąda kto głosu do ustępu 2.? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ustęp 2. raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisji budżetowej o zamknięciu rachunków fundacyi Stanisława hr. Skarbka za rok 1885. (Aleg. 154.) Sprawozdawca poseł Skałkowski ma głos.

Sprawozdawca p. Skałkowski (zaczyna czytać sprawozdanie z alegatu 154).

(Głosy: Uwolnić p. sprawozdawcę od czytania sprawozdania.)

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Skałkowski (czyta):

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby zamknięcie rachunków fundacyi Skarbkowskiej za rok 1885 po ostatecznem tegoż załatwieniu, na najbliższej sesji sejmowej wraz z zamknięciem rachunków za rok 1886 i 1887, osobnem sprawozdaniem Sejmowi przedłożył.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje: Sprawozdanie komisji górniczej, z petycji Jana Michalika, właściciela fabryki narzędzi wiertniczych w Krosnie, o udzielenie mu pożyczki 3.000 zł. w 4 latach spłacić się mającej. Sprawozdawca p. Ochrymowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Ochrymowicz (czyta):  
Ls. 614 p. 506.

Sprawozdanie

komisji górniczej o petycji Jana Michalika, właściciela fabryki narzędzi wiertniczych w Krosnie o udzielenie mu pożyczki w kwocie 3.000 zł. w czterech latach spłacić się mającej.

## Wysoki Sejmie!

Jan Michalik, fabrykant narzędzi wiertniczych w Krośnie, chce rozszerzyć i zaopatrzyć w heblarnię i jeszcze jedną tokarnię fabrykę swoją, a nie mając do tego odpowiednich zasobów pieniężnych, prosi Wysokiego Sejmu o udzielenie mu pożyczki w kwocie 3.000 zł., o ile to być może nieoprocentowanej w 8 ratach półrocznych spłacić się mającej, począwszy od 1. Lipca 1888 r. i opiera swoją prośbę na następujących motywach:

Petent podaje w swej petycyi, że w powiecie krośnieńskim, będącym oddawna główną siedzibą przemysłu naftowego, w miejscowości Wietrzno położonej w najbliższem sąsiedztwie kopalni w Bóbrce, wywiercono w roku 1887, kilka studni, z których obecnie wydobywa się kolosalna ilość oleju skalnego i że oprócz tej miejscowości odbywają się obecnie także wiercenia w innych miejscowościach w pobliżu Krosna położonych, dobre rokujące nadzieje i że ruch wiertniczy i kopalniany w okolicy Krosna coraz bardziej wzrasta i inne okolice w kraju przewyższa.

Petent podaje dalej, że wszelkie narzędzia wiertnicze dotąd zawsze sprowadzane bywają z zagranicy, a nawet ważniejsze naprawy i uzupełnianie takich narzędzi wykonują dotąd obco-krajowe fabryki.

Petent postawił w Krośnie fabrykę zaopatrzoną w maszynę parową o sile 8 koni z młotem odpowiednim i jedną tokarnią, ażeby tym sposobem ułatwić przedsiębiorcom roboty i przy czynić się zarazem do podniesienia przemysłu górniczego w kraju naszym. Okoliczności naprowadzone w petycyi są potwierdzone przez urząd gminny w Krośnie.

Z uwagi zatem, że kopalnie w okolicy Krosna, a mianowicie w miejscowości Wietrzno coraz większe rozmiary przybierają, i do pierwszorzędných w kraju należą; z uwagi, że ruch wiertniczy i kopalniany do tego stopnia wzmógł się, że obecna fabryka nieodpowiada wymogom przedsiębiorców; z uwagi, że rozszerzenie obecnie już istniejącej fabryki ułatwi przedsiębiorcom znacznie ich roboty i przyczyni się do podniesienia ruchu wiertniczego i kopalnianego, przez dostarczenie szybszej i tańszej roboty przedsiębiorcom; —

Z uwagi dalej, że pomoc dana do rozszerzenia fabryki petentowi, który już swoją wytrwałą i skuteczną pracą zasłużył na uznanie okolicznych przedsiębiorców, dopomoże mu do postawienia większego zakładu, który poważne miejsce w kraju naszym zajmie, a przytem zapewni uczciwy kawałek chleba kilkudziesięciu robotnikom; —

Z uwagi w końcu, że odmówienie pomocy petentowi, który nie jest w stanie swoim kosztem obecnie już istniejącą fabrykę rozszerzyć, sprawi wielką niedogodność przedsiębiorcom, gdyż nie tylko wszelkie narzędzia wiertnicze będą musieli bądź z zagranicy lub dalszych stron sprowadzać i drożej płacić, ale nawet do większych naprawek będą musieli obcych sprowadzać ludzi, co nieraz pociąga za sobą dłuższy zastój w robocie połączony z wielkimi kosztami, a nawet i stratą:

Komisya górnicza wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyą Jana Michalika odstępuje się Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Kozłowski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. Głos ma p. Kozłowski.

P. Kozłowski. Praktyka którą tutaj wprowadzamy tak powoli ustala, że jeżeli nie wiemy co właściwie z jakim przedmiotem mamy zrobić, to odsyłamy do Wydziału krajowego. Generalizowanie i zastosowanie przy wszystkich wypadkach wątpliwych takiego postępowania byłoby tylko bezcelowem utrudnieniem prac Wydziału krajowego bez żadnego pożytku. W obecnym wypadku można powziąć uchwałę stanowczą zaraz. Sam sprawozdawca przedstawia, że fabryka znajduje się w okolicy, w której produkcya nafty przybrała tak kolosalne rozmiary, że przedsiębiorstwa eksploatujące — jest to rzeczą oczywistą — muszą dawać bardzo liczne obstalunki; z pomocą więc przyjsć fabryce będzie z pożytkiem dla producentów nafty i leży w ich własnym interesie.

Otóż w samej okolicy Krosna produkcya nafty doszła do takich kolosalnych rozmiarów, że nie tylko leży w interesie producentów, którzy takie ogromne i nadspodziewane kerzyści z tej produkcji osiągają, utrzymać taką fabrykę, ale danie zasiłku składkowego na potrzebne ku temu wkłady, uważam za stosowniejsze jak apelować do dobroczynności, czy dobrego

serca — już nie wiem jak to nazwać — Sejm, aby i w tym wypadku fundusz krajowy przyszedł z pomocą. Zdaje mi się, że zadaniem funduszu krajowego nie jest, aby tam, gdzie nie ma koniecznej tego potrzeby i gdzie inne, a właściwsze czynniki są powołane, narażać kraj na wydatki. Więc albo petycję w mowie będącą odsyłać do Wydziału krajowego z tą myślą, aby załatwiono odmowne w mniej przykrej formie udzielono, aby gorzka pigułka była trochę osłodzona, albo też w tej myśli, aby Wydział krajowy żądanie uwzględnił. Otóż, jeżeli odesłanie do Wydziału ma być wyrazem przekonania, że Wydział krajowy miałby uwzględnić żądanie, to musiałbym się temu sprzeciwić, gdyż sami zamężni producenci mogą przyjść w pomoc do utrzymania tej fabryki, a żądany zasiłek udzielić jej w drodze składowej jako subwencyę, lub w drodze pożyczki. Jeżeli zadaniem fabryki będzie ułatwiona tylko reparacya narzędzi, to także kraj do nakładów pociągać nie należy, jeszcze i inne fabryki w bliskiej okolicy, które się tem zajmują, są blisko warstaty kolejowe, które także naprawy dla prywatnych wykonują, z tego więc jedynie powodu fabryki za koniecznie potrzebne uważaćby nie można. Zamiast więc odsyłać do Wydziału krajowego, byłbym zdania, aby nad tą petycją przejść do porządku dziennego i taki też wniosek stawiam.

P. Gorayski. Proszę o głos.

P. Struszkiewicz. Proszę o głos.

P. hr. Golejewski Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. Głos ma p. Gorayski.

P. Gorayski. Szanowny oponent z tego stanowiska występował, że ponieważ w tej okolicy produkcyja nafty bardzo się wzmogła, więc producenci sami mogą być fabrykantami. To przecież nie jest ich stanowisko. Producenci sami przecież fabryki nie założyli; założył ją człowiek pracowity, porządny, nie mający dostatecznego funduszu, aby fabryka się rozwinęła i aby z pożytkiem działać mogła. Z czemże ten petent przychodzi? Oto przychodzi z prośbą o pożyczanie 3.000 zł. Pożyczka przecież nie jest datkiem dobroczynnym! Skoro petent żąda pożyczki, to nie żąda jałmużny! Więc tego w ten sposób traktować nie można.

Poprzedni mowca zapomina, że jest uchwalony fundusz przemysłowy, którego jednym z celów jest także ten, żeby w danym razie przemysłowo-

wym zakładom ułatwiać rozwój przez pokrywanie procentów. Otóż być może, że Wydział krajowy w ten sposób postąpi z tą petycją, popartą przez komisję górniczą, w przekonaniu, że żądanie jest słuszne, a skutek pożyteczny, że odniesie się do komisji przemysłowej, a komisya przemysłowa zgodzi się na zadośćuczynienie prośbie, jeżeli petent znajdzie dostateczny kredyt na to, aby mógł pożyczkę zaciągnąć i że będzie mogła mu przyjść z pomocą przez pokrycie procentów. Przecież to było jednym z zadań funduszu przemysłowego. Więc tu o jałmużnie, ani o nadzwyczajnem żądaniu mowy być nie może, ale przeciwnie wniosek jest zwykły odniesienia się do Wydziału krajowego, to znaczy, że komisya górnicza zbadawszy dokładnie sprawę z całą sumiennością, poleca ją Wydziałowi krajowemu, a Wydział krajowy zechce, albo nie zechce uwzględnić. Dlatego Wydział krajowy może rzecz tę wedle przekonania swego rozstrzygnąć, to zatem nie jest apodyktyczne żądanie.

Szanowny poseł wspomniał, że są warstaty kolejowe. Ale warstaty kolejowe mają swoje obowiązki do spełnienia i te nie wystarczają. Ta fabryka właśnie na niewielkie wprawdzie rozmiary, ale bardzo dobrze prowadzona, może być w pobliżu przedsiębiorstw kopalniowych nadzwyczaj pożyteczną dla naprawy wszystkich narzędzi, które co chwila się psują i potrzeba mieć pod ręką miejsce, w którym się je naprawia. Dlatego ośmielam się prosić bardzo, aby Wysoka Izba raczyła przyjąć wnioski komisji górniczej. (Głosy. Prosimy o zamknięcie dyskusyi).

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi. Kto się z nim zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Głos ma p. Struszkiewicz.

P. Struszkiewicz. Wszystkie motywa, przywiedzione przez komisję górniczą za potrzebą takiej fabryki w miejscu dowodzą tylko, że fabryka w obec potrzeb i obstalunków, jakie gromadnie napływać muszą, powinny zarabiać tyle, aby rozwinąć się własnymi środkami mogła, ulepszenia i dodatki sprawić. Jeśli to ma być drobna heblarnia, o fabryce narzędzi wiertniczych i mowy być nie może — bo mamy fabrykę subwencyonowaną w Krakowie Zieleniewskiego w tym celu, aby produkowała narzędzia i naprawy uskuteczniała.

Taka fabryka w miejscu, któraby powinna naprawy drobniejsze w miejscu uskutecznić, po-



winnaby mieć tyle zarobku, aby większe narzędzia z własnych środków zakupiła. Nie sądzę, aby właściwym było zakończenie wniosku komisji górniczej: „do możliwego uwzględnienia“, bo wszystkie motywa, jakie komisja górnicza przedłożyła, są na to, aby to możliwe uwzględnienie z naciskiem narzucić Wydziałowi krajowemu. Z tych motywów, które komisja górnicza przywiodła, sądzę, że nie powinien Sejm przychodzić do tak daleko idącego wniosku. Należałoby raczej przejść do porządku dziennego.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa zamknięta.

P. hr. Golejewski. Ja jeszcze prosiłem o głos przed zamknięciem rozprawy, ale JE. Marszałek nie zauważył.

JE. hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Ja nie będę wchodził w całą rzecz, czy trzeba udzielić pożyczkę czy nie, bo to jest rzeczą, którą jeszcze Wydział krajowy ma osądzić. Tylko przeciw stylizacji wniosku komisji górniczej się oświadczam; komisja górnicza powiada: Odeśła się do Wydziału krajowego do zbadania i możliwego uwzględnienia, t. j., że Wydział krajowy musi petycję uwzględnić.

Głosy: Nie!

P. hr. Golejewski. Tak jest, to się tak rozumie. Chciałbym więc tylko zmienić wyraz: „do uwzględnienia, jeśli to uzna za stosowne“. Jeśli Wydział krajowy uzna za stosowne to udzieli, a jeśli nie uzna, nie udzieli.

JE. hr. Marszałek. Ponieważ rozprawa zamknięta, więc głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Ochrymowicz. Zarzuty podniesione przez p. Kozłowskiego odparł p. Gorayski, odpowiem więc tylko na zarzuty p. Struszkiewicza, który powiedział, że fabryka ta powinna na tyle zarabiać, aby mogła swoim kosztem fabrykę rozszerzyć. Tak nie jest — gdyż zarobek idzie stopniowo, a tu w niektórych miejscach nafta się raptem pokazała, więc fabryka obecnie nie wystarcza na wykonanie tych robót, których przedsiębiorcy wymagają. Powiedział p. Struszkiewicz, że mamy w Krakowie subwencyonowaną fabrykę Zieleniewskiego, która może takie rzeczy naprawiać. Tak nie jest i aby to twierdzić, trzeba się na tem rozumieć. Te wszystkie narzędzia fabryczne są ciężkie i wielkie. Jeśli się coś zepsuje i potrzeba jakąś małą naprawę uskutecz-

nić, to trudno ten ciężar przenosić do Krakowa. Taka naprawa musi być na miejscu zrobiona. Jeśli nawet mała naprawa nie może być uskutecznią, to każdy przyzna, że to sprowadza zastój w robocie, bo nietylko z kosztem połączone jest sprowadzenie z Krakowa maszynisty, którego nie zawsze można i dostać, bo może mieć zajęcie w Krakowie, ale połączone to ze stratą czasu i przez zastój w robocie przedsiębiorca narażony jest na straty. Komisja górnicza badała sprawę dokładnie i przyszła do przekonania, że temu człowiekowi, który posiada majątek, który posiada gwarancję i wyrobił sobie stanowisko i uznanie Władz, bo to jego podanie poparte jest przez urząd gminny i inne Władze, które polecają Michalika z najlepszej strony, komisja badała sumiennie i nie chciała postawić wniosku do Wysokiej Izby, aby pożyczkę w kwocie 3.000 zł. udzielić, tylko odesłanie do Wydziału krajowego, aby Wydział krajowy zbadał, czy jemu tę pożyczkę udzielić można i w jaki sposób na jego majątku się zabezpieczyć. Tu nie jest tak, jakoby stylizacya: poleca się Wydziałowi do możliwego uwzględnienia, już a priori wymagała, aby pożyczka musiała być udzielona. Bardzo często Wysoka Izba tej stylizacji używała a w praktyce się pokazało, że często ani Rząd, ani Wydział krajowy podobnych uchwał nie uwzględnili.

Ta stylizacya nie przesądza, że Wydział krajowy musi mu udzielić pożyczkę 3.000 zł. Wydział krajowy będzie tę sprawę badał przez swoje organa, przekona się, czy petent ma dostateczną gwarancję, zabezpieczy się na jego realności i fabryce, która już istnieje, a dopiero wtedy udzieli pożyczkę. Jeśli Wydział krajowy uzna, że gwarancyi nie ma, natenczas nie udzieli takowej. Może też Wydział krajowy, jak to często miało miejsce w Sejmie, dopomoże mu w ten sposób do zaciągnięcia pożyczki opłacając za niego procenta — przez jeden rok lub dłużej. Dlatego obstaraję przy stylizacji komisji górniczej i proszę aby Wysoka Izba raczyła przychylić się do wniosku komisji.

JE. hr. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Jest wniosek p. Kozłowskiego, aby nad tą petycją przejść do porządku dziennego. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Wniosek upadł.

Jest dalej wniosek p. Golejewskiego.

P. hr. Golejewski. Jeśli Wydział krajowy tak będzie interpretować, jak to p. sprawozdawca objaśnił, natenczas ja cofam mój wniosek.

JE. hr. Marszałek. Ponieważ p. Golejewski cofnął swój wniosek, zatem jest tylko wniosek komisji, dążący do tego, aby petycję Michalika odstąpić Wydziałowi krajowemu do zbadania i możliwego uwzględnienia. Kto przyjmuje ten wniosek, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje: Sprawozdanie komisji górniczej o petycjach dra Wawrzyńca Tesseyre o udzielenie mu subwencji w celu kształcenia się w górnictwie. Sprawozdawca p. Uderski ma głos.

Sprawozdawca p. Uderski (czyta):

Ls. 1.147. pet. 956.

Sprawozdanie

komisji górniczej o petycjach dra Wawrzyńca Tesseyre o udzielenie mu subwencji w celu kształcenia się w górnictwie.

Dr. Wawrzyniec Tesseyre, wniósł do Wysokiego Sejmu petycję z dnia 26. Listopada 1887 w której prosi o udzielenie mu subwencji na dwa lata po 800 zł. rocznie, w celu kształcenia się w górnictwie w jednej z tych akademii górniczych, przy których istnieją zakłady geologiczne.

Przed załatwieniem powyższej petycji przez komisję górniczą — wniósł ten sam petent drugą petycję, w której prosi Wysoki Sejm o udzielenie mu jednorazowej subwencji w kwocie 800 zł. w celu odbycia kursu górniczego w Przybram.

Wawrzyniec Tesseyre urodzony w 1860 r. uczęszczał do uniwersytetów we Lwowie i we Wiedniu — i jak tego dowodzi załączony dyplom, otrzymał on w roku 1886 na wszechnicy wiedeńskiej stopień doktora filozofii.

Załączone świadectwo profesora Malinowskiego, dziekana wydziału filozofii wszechnicy Jagiellońskiej z 30. Listopada 1887 udowadnia, że dr. Wawrzyniec Tesseyre był w latach 1886 i 1887 asystentem przy katedrze mineralogii i że obowiązki swoje na tem stanowisku pełnił wzorowo.

Ze świadectwa dr. Rostafińskiego, przewodniczącego komitetu fizyograficznego krak. akademii umiejętności, dowiadujemy się, że dr. Wawrzyniec Tesseyre, członek komisji fizyograficznej, zajmował się w czasie feryi letnich w latach

1886 i 1887, sporządzeniem szczegółowych map geologicznych na Podolu galicyjskiem i że wywiązał się z pracy tej z wielką dokładnością i sumiennością.

Był również dr. Tesseyre zajęty jako woltontaryusz przy c. k. naturalno-historieschem nadwornem Muzeum we Wiedniu. Okoliczność tę stwierdzają załączone do petycji: List pana Haneza, intendanta c. k. Muzeum z d. 6. Sierpnia 1887 i świadectwo wydane dr. Tesseyre przez zarząd tegoż Muzeum na dniu 30. Listopada 1887.

Do petycji swoich dołączył również dr. Tesseyre chronologicznie ułożony spis prac swoich, w dziedzinie geologii i paleontologii. Prac tych jest ośm — a ostatnia pod tytułem: Studya paleontologiczne o faunie ammonitowej krakowskich oolitów — dołączona jest w całości drukowana.

Powyżej przytoczone powody wykształcenia naukowego i prac na polu geologii i paleontologii, stanowią w mniemaniu komisji górniczej zupełnie dostateczną podstawę, aby uznać dr. Tesseyre, jako zasługującego ze wszelkich miar na względy wysokiego Sejmu i na udzielenie mu jednorocznej subwencji na cel odbycia studyów górniczych w Przybram, — nie wchodząc w ocenienie, o ile kwota w żądanej wysokości potrzebna jest do odbycia tych studyów.

Z uwagi jednak, że komisya górnicza powzięła z aktów Wydziału krajowego wiadomość, że tenże dr. Wawrzyniec Tesseyre wniósł na dniu 3. Marca 1883 do Wysokiego Wydziału krajowego podanie o subwencyę w celu kształcenia się w Akademii górniczej w Leoben, które to podanie na posiedzeniu Wydziału kraj. na dniu 30. Marca 1883 przychylnie załatwione zostało i skutkiem czego przyznano mu subwencyę w kwocie 300 zł. rocznie na odbycie kursów górniczych w akademii w Leoben; —

że jednoroczną subwencyę w kwocie 300 zł. dr. Tesseyre od Wydziału krajowego otrzymał, a mianowicie 150 zł. w Tarnopolu na mocy uchwały Wydziału kraj. z d. 24. Kwietnia 1883, druga kwota 150 zł. została odesłana dla pana Tesseyre na ręce rektoratu akademii w Leoben w Listopadzie tegoż roku, —

i że dalszych śladów odbytych przez pana Tesseyre studyów górniczych i jakiegokolwiek

zastosowania takowych w praktyce, w aktach Wydziału kraj. zupełnie nie ma; —

Zważywszy dalej, że dr. Tesseyre w żadnej z petycyj swoich o tym stosunku swym do Wydziału kraj. nie wspomniał i co do odbytego kursu górniczego w Leoben szczegółów nie podał; —

Komisya górnicza wstrzymuje się od załatwienia przychylnie petycji dr. Tesseyre i odstępuje takową Wydziałowi kraj. do zbadania i odpowiedniego załatwienia.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto wniosek komisji przyjmuje, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje:

Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji naczelnika gminy Niechobrza o pokrycie przypadającej Magistratowi krakowskiemu sumy 160 zł. za utrzymanie małoletnich Ludwiki i Maryi Gołębianek z funduszu krajowego. W zastępstwie sprawozdawcy p. ks. Kopycińskiego, p. Merunowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Merunowicz (czyta):

Ls. 845, p. 712.

#### Sprawozdanie

komisji petycyjnej o petycji gminy Niechobrza o pokrycie przypadającej Magistratowi krakowskiemu sumy 160 zł. za utrzymanie małoletnich Ludwiki i Maryi Gołąb z funduszu krajowego.

#### Wysoki Sejmie!

Naczelnik gminy Niechobrz uprasza o zapłacenie kosztów w wysokości 160 zł., należących się Magistratowi krakowskiemu za utrzymanie małoletnich Ludwiki i Maryi Gołąb z funduszu krajowego, i uzasadnia prośbę tem, że ojciec małoletnich Jacenty Gołąb zamieszkiwał tylko pobieżnie i bardzo krótko w gminie Niechobrze, tamże przynależności nie miał, a dzieci jego porodziły się w Krakowie, a tem samem tamże przynależność mieć powinny; nadto, że gmina przez dawniejszy lekkomyślny zarząd majątkiem gminnym znajduje się w bardzo opłakanyim stanie i nie jest w możności kosztów utrzymania opłacić.

Zważywszy, że naczelnik gminy nie dołączył do prośby żadnego dowodu o nieprzynależności Jacentego Gołębia do gminy Niechobrze

a tem samem, że komisya stanowczego zdania wypowiedzieć nie może;

zważywszy nadto, że petycja może być uzasadnioną;

Komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycja 845 pet. 712 naczelnika gminy Niechobrza, przekazuje się Wysokiemu Wydziałowi krajowemu do zbadania i załatwienia.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje: Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji Sime Schreierowej, dzierżawczyni myt, o odszkodowanie z powodu objazdu rogatek w skutek nowopowstałego przewozu. Sprawozdawca p. Pławicki ma głos.

Sprawozdawca p. Pławicki (czyta):

Ls. 250, p. 181.

#### Sprawozdanie

do petycji Sime Schreier dzierżawczyni myt w Jezupolu i Haliczu, o odszkodowanie z powodu objazdu rogatek w skutek nowopowstałego przewozu promem przez Dniester pod Dubowcami.

#### Wysoki Sejmie!

Sime Schreier wydzierżawiła kontraktem z d. 29. Czerwca 1886 myta w Jezupolu i Haliczu za roczny czynsz 3.250 zł. począwszy od 1. Stycznia 1886 do końca Grudnia 1888.

Trzy miesiące po oddaniu jej myt tych w dzierżawę, zezwolił Wysoki Rząd mieszkańcom gminy Jezupola utrzymywać przeprawę na Dniestrze za pomocą promu, a to jedynie celem ułatwienia tymże dostania się do gruntów swoich, które to przez regulację koryta Dniestra od reszty gruntów odcięte zostały.

Niestety ale przewóz ten służy już dziś dla przeważnej części ruchu tamtejszego do zupełnego omijania rogatek w Jezupolu i w Haliczu, a to tem bardziej, że tym sposobem zyskuje się trzy mile w odległości.

Na domiar tego złego, nagli obecnie także c. k. Starostwo, aby objazdowa droga ta jak najspieszniej była podniesioną do rzędu dróg powiatowych, łączących Jezupol przez Dubowce, Siemikowce, Tustań i Bybło z Brzeżanami.

Okoliczność ta wpłynie w wysokim stopniu szkodliwie na przychody wspomnianych myt, krajowych i doprowadzić musi dzierżawczyźnie tychże do nieochybniej ruiny.

Dotyczącą petycję do Wysokiego Sejmu w roku zeszłym uwzględniono na posiedzeniu sejmowem z dnia 15. Stycznia r. z. o tyle, że przekazano Wydziałowi krajowemu rzecz tę zbadać, a ewentualnie uwzględnić, w skutek czego otrzymała petentka przez pośrednictwo Wydziału powiatowego wynagrodzenie na podstawie opinii rzeczoznawców w kwocie 1.208 zł. 8 ct. to jest tylko za czas od urządzenia przewozu pod Dubowcami do dnia uchwały Wysokiego Sejmu w tej sprawie — na przyszłość zaś obowiązek strzeżenia praw swoich pozostawił Wydział krajowy dzierżawczyźnie, odsełając ją do władzy politycznej, a to w przekonaniu, że ta niedopuszczy i nie będzie w wątpliwości, że pobór myta na przewozie bez koncesyi jest nieuprawniony i ka rygodny. To też petentka w myśl tego reskryptu Wydziału krajowego z dnia 1. Kwietnia 1887 L. 15.822 udała się z zażaleniem do c. k. Starostwa w Stanisławowie, prosząc o pomoc przeciw objazdom myt krajowych na promie pod Dubowcami, ale jak świadczy załączona w oryginale rezolucya tegoż Starostwa z dnia 1. Września r. z. L. 14.277 została w tej mierze zupełnie odmownie oddaloną.

Petentka zatem widzi się być zmuszoną udać się do Wysokiego Sejmu z prośbą o dalsze rozszerzenie opustu dzierżawnego z myt w Jezupolu i Haliczu, na cały czas dzierżawy t. j. po koniec r. 1888.

Komisya petycyjna z powodu tego, że sytuacja, która w zeszłym roku przez nowo zaprowadzony przejazd promem na Dniestrze pod Dubowcami powstała, może szkodliwie oddziaływać na dochody mytnicze w Jezupolu, gdyż ułatwia objazd tego myta, nadto, że c. k. Starostwo w Stanisławowie, do którego to Wydział krajowy odesłał petentkę z wniesieniem zażalenia celem zapobieżenia dalszym nadużyciom na przewozie pod Dubowcami, nie przychyliło się wcale do tegoż zażalenia z dnia 17. Sierpnia r. z., ale owszem rezolucją z d. 1. Września r. z. do L. 14.277, utrzymało i nadal gminę w Dubowcach w prawie utrzymania przewozu promem tamże przez Dniester, powołując się nadto na uchwałę Rady powiatowej, która odezwą z d. 6. Września

1884 r., do L. 894 uznała prom ten jako leżący na drodze publicznej komunikacyjnej z Jezupola do Dubowiec — przeto wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycję Sime Schreier, dzierżawczyzni myt na drodze krajowej w Jezupolu i Haliczu o wynagrodzenie szkody w dochodach mytniczych skutkiem nowo powstałego w roku zeszłym przewozu promem przez Dniester pod Dubowcami, odstępuje się Wydziałowi krajowemu do odpowiedniego urzędowania.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Porządek dzienny wyczerpany. Jest jeszcze interpelacya do JE. p. Namiestnika. Proszę p. sekretarza o jej odczytanie.

Sekretarz p. Stanisław hr. B a d e n i (czyta)

Interpelacya

do Jego Ekscelencyi Pana komisarza rządowego.

Zważywszy, że ustawa przemysłowa z d. 15. Marca 1883 Dz. u. p. Nr. 39. zastrzega w §. 23. co do przemysłu budowniczego w szczególności, wydanie osobnej ustawy, mającej normować ogólne zasady, według których stwierdzony być ma dowód fachowego uzdolnienia do prowadzenia budownictwa;

Zważywszy, że rozporządzenie cesarskie z d. 16. Września 1883 r. dz. u. p. Nr. 147., zastępujące czasowo brak podobnej ustawy, przestaną obowiązywać ze względów konstytucyjnych i przeto na razie nie ma w tej mierze żadnych norm obowiązujących.

Zważywszy, że ostatnimi czasy udzielono kilkakrotnie koncesye na budowniczych, z uwolnieniem od examinu, petentom, którzy co do nabytej wiedzy technicznej żadnych dowodów przedstawić nie mogli;

Zważywszy, że tworzenie zastępów budowniczych, nie posiadających teoretycznych studyów technicznych, przysporzyć może szkodę krajowemu przemysłowi budowniczemu i kwestyonuje potrzebę istnienia fachowej szkoły budownictwa na politechnice lwowskiej;

Zapytują niżej podpisani:

Jakich norm trzyma się c. k. Namiestnictwo przy udzielaniu konsensów do prowadzenia prze-

mysłu budowniczego i jakich żąda dowodów fachowego uzdolnienia od kandydatów na budowniczych?

Wincenty Gnoiński w. r.

I. Gnoiński, W. Koziembrodzki, Mazaraki, Słonecki, Artur Potocki, Skałkowski, Wł. Struszkiewicz, Wasilewski, Onyszkiewicz, St. Stadnicki, Sew. Henzel, Pilat, Tad. Langie, E. Uderski, ks. Sawa, W. Rogoyski, Mroczkowski, Max, Wierzbicki, L, Sapieha, w. r.

JE. hr. Marszałek. Interpelację tę opatrzoną potrzebną ilością podpisów, udzielię JE. p. Namiestnikowi.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro o godzinie 11. przed południem.

P. sekretarz zechce odczytać porządek dziennej jutrzejszego posiedzenia.

Sekretarz p. Dr. Stanisław hr. Bądzeni (czyta):

#### Porządek dzienny

24. posiedzenia, 5. sesji, V. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie we Wtorek dnia 17. Stycznia 1888 o godzinie 11. przed południem.

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia przysiołka „Chatki“ ze związku gminy „Jastrzębków“ a przyłączenia go do gminy „Sroki“ ad „Szczerzec“ w powiecie Lwowskim.

Sprawozdawca p. Smolka.

2. Sprawozdanie komisji wybranej w celu postawienia wniosku do uczczenia 40. rocznicy wstąpienia na tron Jego Cesarskiej i Królewskiej Apostolskiej Mości Najjaśniejszego Pana.

Sprawozdawca p. Alfred Potocki.

3. Sprawozdanie komisji szkolnej w przedmiocie nauczania języka niemieckiego w szkołach średnich.

Sprawozdawca p. Czerkawski.

4. Sprawozdanie komisji edukacyjnej o wniosku posła Tadeusza Romanowicza, w sprawie reformy szkół średnich.

Sprawozdawca p. Wojciech Dzieduszycki.

5. Sprawozdanie komisji budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia stałego funduszu pożyczkowego dla spółek wodnych.

Sprawozdawca p. Jan Stadnicki.

6. Sprawozdanie komisji przemysłowej o przedłożeniu Wydziału krajowego z czynności w zakresie przemysłu krajowego.

(Część II. Pożyczki i zasiłki udzielane dla rozwoju przemysłu krajowego).

Sprawozdawca p. Tadeusz Dzieduszycki.

7. Sprawozdanie komisji gminnej z petycji Reprezentacji gminy miasta Podgórze, w przedmiocie sprawowania tamże czynności policyjnych.

Sprawozdawca p. Lasocki.

8. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z petycji Towarzystwa gorzelników polskich, celem uzyskania subwencji na wydawnictwo czasopisma „Gorzelnik“.

Sprawozdawca p. Edward Jędrzejowicz.

9. Sprawozdanie komisji administracyjnej z petycji domagających się utworzenia c. k. urzędów podatkowych w Mielnicy, Tuchowie, Bukowsku, Zabłotowie, i Mszanie dolnej.

Sprawozdawca p. Chamiec.

10. Sprawozdanie komisji podatkowej z petycji Wydziału powiatowego w Kałuszu, Turce i Zbarażu, względem obniżenia odsetków zwłoki od rządowych podatków.

Sprawozdawca p. Romer.

11. Sprawozdanie komisji administracyjnej:
  - a) z petycji gminy Pakoszówka o odpisanie kosztów szupasowania rodziny Romańczyków w kwocie 40 zł. 45 ct.;
  - b) z petycji gminy Szydłowca, o wyjednanie pozwolenia na wypędzanie owiec i nierogacizny na pastwisko za granicę i napowrót, tudzież o wyjednanie pozwolenia na wozienie i noszenie zielonej paszy i niewysianego nasienia.

Sprawozdawca p. Kaszewko.

12. Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji gminy Ruda w powiecie Mieleckim, w sprawie przyjęcia na fundusz krajowy kosztów utrzymania Hani Strahin w kwocie 1.255 zł. 40 ct. w Wiedniu.

Sprawozdawca p. Płaziński.

13. Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji gminy miasta Doliny w sprawie umieszczenia zapory mytniczej na drodze rządowej Podkarpackiej w pośrodku miasta.

Sprawozdawca p. Pławicki.

## 14. Sprawozdanie komisji petycyjnej:

- a) z petycji gmin Mostki z Malinówką, o przyznanie gminom prawa prezentowania duszpasterzy;
- b) z petycji gmin Kiełków, Męciszowa, Kandyn, Tuszyń i Dębica, w sprawie należności za dowóz kamieni na drogę krajową.

Sprawozdawca p. Strasser.

## 15. Sprawozdanie komisji petycyjnej:

- a) z petycji gminy Jawor w powiecie turczańskim z powodu nadużyć wójta;

- b) z petycji Iwana Moroza z Woli Małnowskiej w tej samej sprawie.

Sprawozdawca p. Merunowicz.

## 16. Sprawozdanie komisji administracyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie projektu ustawy o stosunkach służbowych.

Sprawozdawca p. Kozłowski.

JE. hr. Marszałek. Posiedzenie dzisiejsze zamknięte.

(Koniec posiedzenia o godz. 10. min. 55 wieczorem).